

SAMORZĄD MIEJSKI

ORGAN ZWIĄZKU MIAST POLSKICH

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY POLITYCE KOMUNALNEJ

WYDAWCA: ZWIĄZEK MIAST POLSKICH

REDAKTOR: LEON WŁADYSŁAW BIEGELEISEN

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:

WARSZAWA, MAZOWIECKA № 7. TEL. 107-11.

Prenumerata	
wraz z „Przeglądem Samorządowym“	
kwartalna	Zł. 9
półroczna	„ 18
roczna	„ 36
Pojedynczy zeszyt miesięczny	„ 4

Ceny ogłoszeń:

1 Strona za tekstem	Zł. 150
½ strony „	80
1 strona przed tekstem	„ 200
½ strony „	„ 100
Zewnętrzna strona okładki	„ 300
Wewnętrzna „	„ 250
Miasta korzystają ze zniżki 150/0.	

Ogłoszenia miast o wakujących stanowiskach w gospodarce miejskiej oraz zgłoszenia na te stanowiska umieszczane będą bezpłatnie w dziale pośrednictwa pracy.

202-3099/9/12.

Treść zeszytu za grudzień 1929 r.

1. Franciszek Piltz: Komunalna organizacja kredytowa 935
2. Dr. Kazimierz Windakiewicz: Zagadnienie organizacji stołecznej . 953
3. Ksawery Tokarski: Reforma ewidencji ruchu ludności 961
4. Dr. Gustaw Załęcki: Problem mieszkaniowy Warszawy, a polityka budowlana w pasie podmiejskim. 966
5. Leon Władysław Biegeleisen: Wyszkolenie ogólne i fachowe państwowych i komunalnych urzędników angielskich 978
6. Z życia miast:
Marceli Poznański: Wzory bibliotekarstwa miejskiego Łodzi. . . 992
7. Przegląd komunalny:
Juljan Łada: Podatek komunalny od aktów notarialnych w dzielnicy b. Królestwa Polskiego, a wynagrodzenie notarialne za pobór tegoż podatku. 1005
Hipolit Wohl: O projektach budowlano-mieszkaniowych 1011
Francuskie prawodawstwo mieszkaniowe 1023
8. Sprawozdanie z Działu Gospodarczej Polityki Komunalnej i Statystyki za r. 1929. 1027
9. Biblijografia Zagraniczna 1029
10. Z piśmiennictwa. 1035

Tekst francuski.

- Autonomie municipale. (Sommaire du Nr. 9. Fin). 1037

W. 815/56/302.

Komunalna organizacja kredytowa.

Kasy oszczędności w b. zaborze pruskim i austriackim mają za sobą już długą historję. Natomiast organizacja komunalnych kas oszczędności na terenie województw centralnych i wschodnich może się rozwijać dopiero obecnie po wydaniu Rozporządzenia z 13 kwietnia 1927 r. oraz opartego na niem statutu normalnego. Dlatego też najszybszy wzrost liczby kas oszczędności jest widoczny teraz w b. zaborze rosyjskim.

Główne dane o liczbie kas, stanie wkładów oraz działalności komunalnych kas oszczędności w Polsce przedstawia tablica na str. następnej.

Liczby podane w tablicy okazują, że dotychczas trudno jest rozpatrywać rozwój komunalnych kas oszczędności w Polsce jednolicie. Każdy bowiem z byłych zaborów okazuje swoje specyficzne cechy.

Największy rozwój kas oszczędności jest widoczny w województwach zachodnich, gdzie jest najwięcej kas i najwięcej wkładców. Wśród kas w tej dzielnicy przeważają instytucje miejskie, podczas gdy w innych dzielnicach kraju jest więcej kas powiatowych. Szczególnie uderza niewielka liczba kas miejskich w województwach centralnych i wschodnich.

Słaby rozwój kas oszczędności w innych dzielnicach kraju poza Wielkopolską, uwidocznia się jeszcze wyraźniej, jeśli uwzględnić liczbę ludności każdej dzielnicy: według danych Głównego Urzędu Statystycznego ²⁾ w województwach zachodnich było (w r. 1921) 4.486.3 tys. mieszkańców, w województwach południowych — 8.099.3 tys., w centralnych i wschodnich 17.627.1 tys. mieszkańców.

Organizacja komunalnych kas oszczędności w Wielkopolsce może być uznana za prawie wykończoną. Wynika to z następującego porównania liczby

1) Dane za r. 1926 i 1927 z pisma „Oszczędność“ Nr. 5 z dn. 15/III. 1929 r.; za r. 1928 z Nr. 5/6 — 1929 „Czasopisma Kas Oszczędności“ w Poznaniu.

2) Rocznik Statystyki Rzeczp. Polskiej, 1928 r.

WOJEWÓDZTWA	Liczba kas		Liczba książeczek oszczęd.	WKłady oszczęd. w 1000 zł.	Pożyczki udzielone w 1000 zł.	Redyskonto weksli w 1000 zł.	Kapitał zakładowy w 1000 zł.	Fundusze rezerwowe w 1000 zł.
	Powiatowych	Miej- skich						
Centralne i wschodnie	1926	22 3	22.074	5.138,1	5.950,2	—	—	—
	1927	52 3	52.892	16.153,3	23.567,1	1.746,3	1.638,3	189,5
	1928	95 10	120.747	28.011,0	62.554,8	5.628,7	3.515,7	363,1
Południowe	1926	52	257.296	38.980,8	39.247,4	—	—	—
	1927	29 24	282.295	85.305,0	92.713,4	5.584,5	4,9	7.149,9
	1928	55 28	287.081	128.718,9	149.694,9	10.969,2	310,5	7.935,0
Zachodnie	1926	55 80	308.710	31.574,8	53.275,0	—	—	—
	1927	56 81	327.797	57.331,2	95.492,9	6.037,3	—	8.476,0
	1928	59 81	293.988	88.526,1	156.248,6	11.240,9	3.022,4	8.197,9
Razem	1926	212	588.080	75.693,7	98.472,6	—	—	—
	1927	138 107	659.984	158.789,5	211.773,4	13.368,1	1.643,2	15.815,4
	1928	209 119	701.816	245.256,1	368.498,3	27.838,8	6.838,6	16.496,0

kas oszczędności powiatowych i miejskich w r. 1928 z liczbą powiatów i większych miast (z ludnością powyżej 5000 według spisu z 1921 r.) ¹⁾.

WOJEWÓDZTWA	Liczba powiatów	Liczba powiatowych kas oszczędności	Liczba miast z ludnością powyżej 5000	Liczba miejskich kas oszczędn.
Centralne i wschodnie	120	95	150	10
Południowe	82	55	70	28
Zachodnie	62	59	44	81
Razem	264	209	264	119

Jak widać z tej tabliczki, liczba powiatowych kas oszczędności w Wielkopolsce prawie zupełnie odpowiada liczbie powiatów, natomiast liczba kas miejskich jest znacznie większa, niż liczba miast z ludnością powyżej 5000. Wprawdzie od 1921 r. liczba takich miast niewątpliwie wzrosła, jednakże pomimo to trzeba przyjąć, że cały szereg zupełnie małych miasteczek w Wielkopolsce posiada swe kasy oszczędności.

Sytuacja w innych dzielnicach, a zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim przedstawia się znacznie gorzej. Samorządy mają tutaj przed sobą jeszcze wielką dziedzinę pracy do wykonania.

O ile przyjąć liczbę komunalnych kas oszczędności w Wielkopolsce za normę dla innych dzielnic, to okaże się, że dla osiągnięcia tej normy musi w Polsce powstać jeszcze kilkaset komunalnych, powiatowych i miejskich kas oszczędności.

Liczyby tej nie można określić wprost przez liczbę powiatów oraz większych miast, gdyż liczba kas oszczędności zależy również od systemu organizowania tego rodzaju instytucyj. Nie można bowiem uznać za racjonalne, aby każdy powiat i każde miasteczko zakładały swe odrębne kasy oszczędności. Przeciwnie, instytucje te należałoby raczej łączyć, zwalczając ujawniającą się naogół tendencję do zakładania odrębnych kas przez powiaty i małe miasta.

Liczyby książeczek oszczędnościowych wydanych przez kasy oszczędnościowe w różnych dzielnicach kraju dają ten sam zasadniczo obraz, co liczby kas oszczędnościowych. Uwidoczniają one tylko jeszcze wyraźniej, że b. zabór rosyjski znajduje się pod tym względem w początkowym stadium rozwoju.

Liczba wkładców w komunalnych kasach oszczędności stanowi w Polsce zaledwie 2,3% liczby ludności kraju (w r. 1928 ok. 30 milj.). Tymczasem w Niemczech już w 1925 r. ²⁾, to jest w drugim roku wznowienia właściwej działal-

1) Rocznik Statystyki Rzeczp. Polskiej, 1927 r.

2) Statistisches Jahrbuch für das Deutsche Reich. 1927.

ności kas, odpowiedni odsetek wynosił 6,2%. Obecnie odsetek ten jest napewno znacznie wyższy. Oczywiście, w poszczególnych dzielnicach Polski odpowiedni odsetek jest b. różny: w województwach zachodnich odpowiada on prawie niemieckiemu (w 1927 r.—7,2%), w województwach południowych wynosi 3,5%, w województwach centralnych i wschodnich zaledwie — 0,3%.

Różnic tych nie można tłumaczyć wyłącznie różnicą stopnia zamożności mieszkańców, chociaż ten czynnik odgrywa również dużą rolę, szczególnie przy porównywaniu sytuacji b. Galicji i b. zaboru pruskiego. Jeśli zaś chodzi o b. Królestwo Kongresowe, którego ludność napewno nie jest mniej zamożna, niż ludność b. Galicji, główną przyczyną jest to, że komunalna organizacja ruchu oszczędnościowego została w b. Kongresówce zapoczątkowana dopiero obecnie.

Znacznie gorzej, niż organizacja komunalnych kas oszczędności oraz liczba ich klientów, przedstawia się stan wkładów oszczędnościowych w tych instytucjach. Suma 245.3 milj. zł. (p. tabl. 1) jest zupełnie minimalna. Na głowę bowiem ludności przypada w Polsce zaledwie 8.2 zł., co stanowi 0.9 dol., tymczasem suma wkładów oszczędnościowych w kasach niemieckich wynosiła w końcu 1927 r. 1574.6 milj. mk. ¹⁾, w końcu 1928 r. zaś 2.420 milj. mk. ²⁾, co stanowi odpowiednio 5.9 dol. i 9 dol. na głowę ludności (64 miliony).

Należy zaznaczyć, że nawet w województwach zachodnich przypada na 1 mieszkańca zaledwie ok. 20 zł. wkładów. Przyczyny tego stanu rzeczy są zrozumiałe, kryją się one w ogólnej gospodarczej i politycznej sytuacji Polski w okresie powojennym.

Tak więc zarówno zorganizowanie samego aparatu, jak i zorganizowanie masowego ruchu oszczędnościowego w Polsce nie jest jeszcze nawet w da'e-kim przybliżeniu osiągnięte przez samorządy. Liczby podane w poprzedniej tabliczce wykazują jednak, że rozwój w tym kierunku odbywa się dość szybko.

Działalność lokacyjna komunalnych kas oszczędności oraz ich stan finansowy najlepiej uwidocznia się w liczbach bilansowych podanych w tablicy na str. następnej.

Jak widać z tej tabliczki, większość swych funduszków lokują komunalne kasy oszczędności w pożyczkach wekslowych (kredyt personalny) i hipotecznych.

Płynność funduszków jest zabezpieczona przez wolną gotówkę, należności na rachunkach bieżących w innych instytucjach kredytowych oraz sumy ulokowane w papierach procentowych. Te pozycje bilansu stanowią w r. 1927 przeszło 21% wkładów oszczędnościowych.

Ciekawa jest w aktywach pozycja pożyczek komunalnych. Są to, oczywiście

1) „Wirtschaft und Statistik“ Nr. 11/1928.

2) „Wirtschaft und Statistik“ Nr. 5/1929.

Główne pozycje bilansów Kas Oszczędności (w 1000 zł.¹⁾).

Stan czynny	1926 ²⁾	1927 ³⁾	Stan bierny	1926 ²⁾	1927 ³⁾
Suma bilansowa . . .	149.676	299.839	Suma bilansowa . . .	149.676	299.839
Kasa	5.142	6.727	Kapitał zakładowy . . .	—	2.554
Rachunki bieżące . . .	13.371	25.211	Rezerwy	17.949	25.196
Pap. wartość. własne . .		14.601	Fundusz waloryzac. . .	16.495	8.919
Pap. wartościowe fun-	7.774	4.133	Wkłady beztermin. . .	94.021	127.518
duszu rezerwow. . .			" terminowe . . .		74.349
Pożyczki wekslowe. . .	55.267	130.115	Saldo r-ków bieżąc. . .		19.103
Pożyczki na skrypty		5.818	Redyskonto weksli . .	6.333	14.767
dłużne			Kredyty otrzymane . .	8.588	16.960
Pożyczki na zastaw	19.155	30.132	Czysta nadwyżka . . .	3.299	4.783
w r-ch bież.					
Pożyczki na zastaw,		7.295			
terminowe					
Pożyczki hipoteczne . .	26.349	36.034			
" komunalne	10.600	20.031			
Nieruchomości	6.191	9.283			
Straty	649	276			

cie, pożyczki krótkoterminowe. W stosunku do potrzeb gmin pożyczki te mają znaczenie niewielkie, w stosunku jednak do sumy wkładów stanowią dość poważną pozycję. Wobec ustawowego określenia stosunku pożyczek komunalnych do masy wkładów oszczędnościowych, wzrost sumy tych pożyczek zależny jest wprost od wzrostu sumy wkładów.

Na nienormalną jeszcze sytuację kas oszczędności w Polsce wskazuje względnie niewielki udział sum wkładów oszczędnościowych w ogólnej sumie bilansowej. Udział ten wyraża się w r. 1926 odsetkiem 64%, w r. 1927 — 74% podczas gdy odpowiedni odsetek w Niemczech w r. 1925 wynosił 87%.

Przechodząc teraz do sprawy oprocentowywania wkładów, należy zaznaczyć, że pod tym względem brak jest w komunalnych kasach oszczędności w Polsce jednakowej polityki. Stopa procentowa stosowana przez różne instytucje tego rodzaju waha się od kilku do kilkunastu procent. Również zasady oprocentowania są różne: w niektórych kasach (np. w warszawskiej) oprocentowanie wkładów z dłuższym terminem wymówienia i bezterminowych jest jednakowe, w innych (co jest słuszniejsze) uwzględnia się tę ważną różnicę wkładów, oprocentowując wyżej wkłady z określonym i dłuższym terminem wymówienia. Brak jednolitości w tej sprawie nie jest rzeczą pożądaną, może bowiem łatwo wytworzyć konkurencję pomiędzy różnymi kasami oszczędności, szczególnie tam, gdzie istnieją w jednym mieście kasy powiatowe i miejskie.

1) „Rocznik Statystyki Rzeczyp. Polskiej“ — 1929, str. 255, 256. Dane tymczasowe.

2) Uwzględnione bilanse 208 instytucyj.

3) Uwzględnione bilanse 243 instytucyj.

Wogóle z przedstawionego tu obrazu stanu komunalnych kas oszczędności w Polsce widać, że pomimo to, iż w niektórych dzielnicach kraju organizacja ta ma już za sobą dziesiątki lat istnienia, w skali ogólnie państwowej organizacja ta dopiero się tworzy. Zapewne, o ile nie zajdą nieprzewidziane przeszkody, wszystkie powiaty oraz ważniejsze miasta stworzą swe kasy oszczędności, lecz przejdą jeszcze długie lata zanim ruch oszczędnościowy na całym terenie kraju stanie się tak masowy i finansowo potężny, jak to było przed wojną np. w Niemczech lub we Francji. Jeszcze teraz w takich Niemczech suma wkładów oszczędnościowych osiągnęła zaledwie poziom z lat 60-tych XIX stulecia.

Znacznym ułatwieniem dla tego procesu rozwojowego byłoby stworzenie odrazu racjonalnych instytucji oszczędnościowych. Otóż pod tym względem w komunalnych instytucjach oszczędnościowych widoczne są liczne braki zarówno w samej organizacji, jak i w sposobie działalności.

Głównym brakiem komunalnej organizacji ruchu oszczędnościowego jest tworzenie zbyt wielu drobnych kas oszczędności, czego przykładem jest Wielkopolska, gdzie cały szereg małych miasteczek liczących zaledwie po 3 — 4 tys. mieszkańców posiada własne kasy. Należy się obawiać, że przykład ten podziała również na inne dzielnice kraju, czemu należałoby jednak przeciwdziałać.

Współczesna kasa oszczędności, o ile chce skupić poważniejszą klientelę, musi, jak to już wyjaśnialiśmy wcześniej, prowadzić szeroką działalność nie tylko oszczędnościową ale i bankową. Wymaga to, oczywiście, pewnych kosztów, które się opłacają tylko wtedy, gdy instytucja potrafi zgromadzić wielką sumę wkładów. Otóż kasy małych miasteczek uczynić tego nie mogą. Będą to więc z reguły instytucje nieruchliwe, dające słabe rezultaty.

Należy więc uznać, że miasta nie liczące co najmniej 10.000 mieszkańców nie powinny z reguły zakładać odrębnych kas, lecz tworzyć instytucję wspólną ze związkiem powiatowym, w którego granicach znajduje się dane miasto. Jest rzeczą do zastanowienia się, czy miasta większe (np. do 20.000) nie mogłyby pójść również tą samą drogą.

Zmniejszyłoby to znacznie wydatki organizacyjne i handlowe ruchu oszczędnościowego, usprawniłoby działalność kas, wzmocniłoby je finansowo, pozwoliłoby więc na wydatniejszą działalność.

Jedynym poważnym argumentem wysuwany przeciwko tej koncepcji jest to, że powiatowe kasy łączą przede wszystkim ludność rolniczą, miejsko-miejską, a więc grupy o sprzecznych interesach. Ponieważ zaś z reguły wpływ klienteli rolniczej w takich połączonych instytucjach byłby większy (ze względu na przewagę liczebną ludności wiejskiej w powiatach), więc interesy mie-

szańców miast mogłyby nie znaleźć dostatecznego zrozumienia u zarządów kas oszczędności.

Nie można jednak uznać słuszności tej argumentacji. Ludność miast stanowi również konglomerat społeczny o wielu sprzecznych interesach, nikt jednak nie domaga się specjalnych kas dla rzemieślników, dla handlujących itp. Udział ludności wiejskiej i miejskiej w kredytach udzielanych przez kasę mógłby łatwo być regulowany według stosunku sumy wkładów mieszkańców wsi i miast.

Interesy ludności miejskiej i wiejskiej nie są tak sprzeczne jakby to się mogło wydawać, gdyż rolnicy potrzebują przede wszystkim kredytu długoterminowego, ludność handlowa i przemysłowa miast — raczej krótkoterminowego. Ponieważ zaś racjonalna polityka lokacyjna kas oszczędności wymaga uwzględnienia jednej i drugiej formy kredytu, więc z natury rzeczy interesy mieszkańców miast musiałyby znaleźć swe uwzględnienie.

Decydującą zresztą rzeczą jest to, że same władze kasy oszczędności musiałyby dbać pilnie o słuszny rozdział kredytów, aby nie wywoływać niezadowolenia żadnej z dwóch zasadniczych grup swej klienteli. Niezadowolenie to bowiem odbiłoby się przede wszystkim źle na samej kasie.

Poważnym brakiem organizacji komunalnych kas oszczędności w Polsce jest jeszcze i to, że nie są one pomyślane jako instytucje, których jednym z zadań jest spełnianie roli banku dla związku poręczającego, przynajmniej dopóki nie powstaną okręgowe związki międzykomunalne oraz ich banki.

Każdy związek komunalny przeprowadza liczne operacje pieniężne oraz kredytowe o charakterze czysto bankowym. Należą tutaj operacje takie, jak lokowanie wolnej gotówki gminy na rachunki bieżące, przyjmowanie depozytów, przyjmowanie na rachunek miasta podatków, opłat i t. p.

Te i podobne operacje pozwoliłyby kasom operować pewnymi sumami gminy, natomiast, korzyść dla związku poręczającego płynęłaby ze zmniejszenia wydatków na aparat finansowy, ew. z oprocentowania funduszy znajdujących się na rachunkach bieżących w kasie oszczędności.

Jeszcze ważniejsze, być może, korzyści płynęłyby dla samorządów z przejęcia przez kasy oszczędności t. zw. służby długu. Jak wiadomo, poważniejsze związki komunalne zaciągają liczne pożyczki długo i krótkoterminowe, szczególnie ważną rolę odgrywają tutaj pożyczki obligacyjne. W związku z tem zarządy finansowe muszą przeprowadzać losowanie obligacyj, wypłatę kuponów i wylosowanych papierów, skupywać papiery na giełdzie, ew. dbać o podtrzymanie ich kursów, pilnować terminów płatności pożyczek, oraz dokonywać wypłat z tytułu długów. Wszystkie te operacje najskuteczniej i najtaniej mogłyby przeprowadzać komunalne kasy oszczędności za pewną prowizją. Związki ko-

munalne osiągnęłyby poważne oszczędności na wydatkach personalnych, uproszczyłby się też ich aparat finansowy.

Brakiem organizacji komunalnych kas oszczędności w Polsce jest również to, że nie tworzą one dotychczas związków wyrównawczych (żyrowych). Obecnie, klient kasy przejeżdżający do innej miejscowości musi wyjmować swój wkład w danej kasie i przenosić go osobiście do innej. Jest to niedogodne i dla niego i dla samych kas, gdwż, jak stwierdza doświadczenie, stanowi to pokusę dla klienta do wydania otrzymanej gotówki. Gdyby istniał związek wyrównawczy, cała sprawa mogłaby się odbyć drogą przepisanja wkładów. Przesyłanie gotówki mogłoby się okazać nawet zupełnie zbędne.

Znacznie ważniejszą sprawą jest to, że klientela kas, szczególnie posiadająca konta depozytowe i czekowe, ma również różne stosunki handlowe ze sobą w różnych częściach kraju, z czego wynikają liczne rozrachunki. Otóż zamiast przysyłać pieniądze z jednej miejscowości do drugiej, możnaby wykonywać to samo przez związek wyrównawczy. Klienci wpłacałiby należne sumy w swych kasach oszczędności, zyskując na kosztach przesyłki i na bezpieczeństwie, kasy oszczędności zaś dokonywałyby rozrachunku, kompensując za pośrednictwem związku wyrównawczego wzajemne należności i pokrywając tylko ew. różnice. Wprowadzenie obrotu żyrowego jest więc koniecznem uzupełnieniem zakresu operacyj kas oszczędnościowych.

Niemieckie kasy oszczędności wprowadziły dla swej klienteli ważne udogodnienie, możliwe tylko przy istnieniu związków wyrównawczych. Chodzi tu mianowicie o t. zw. listy kredytowe, wystawione przez kasę swemu klientowi i upoważniające go do podnoszenia pieniędzy do wysokości wkładu we wszystkich zrzeszonych kasach na terenie Niemiec. Nie trzeba podkreślać, jak tego rodzaju udogodnienia wpływają na zyskiwanie klienteli.

Zaznaczone wyżej zmiany wprowadziłyby znaczne rozszerzenie zakresu działalności komunalnych instytucyj oszczędnościowych. Lecz to nie wyczerpuje sprawy. Istnieje całe wielkie pole ważnej działalności gmin, przynajmniej miejskich, które możnaby powierzyć z powodzeniem kasom oszczędności, a które dotychczas w Polsce prowadzą tylko nieliczne kasy oszczędności w kilku większych miastach (przy pomocy specjalnych oddziałów). Mowa tu o kredycie lombardowym. Udzielenie pożyczek pod zastaw przedmiotów wartościowych leży bezwzględnie w zakresie działania kas oszczędności. Są to operacje bez ryzyka. Sprawa ta będzie omówiona dalej w rozdziale o lombardach komunalnych.

Szczególną uwagę muszą kasy oszczędności zwrócić na walkę z lichwą kredytową. Jest to możliwe tylko pod warunkiem większego zajęcia się kredytem personalnym (wekslowym), który przez niektóre kasy jest dość zaniedbany.

Jeden ogólny zarzut można postawić wszystkim komunalnym kasom oszczędności w Polsce; niezwracanie dostatecznej uwagi na możliwe ułatwienia stosunków klienteli z kasą oraz na wejście w kontakt z jaknajszerszemi masami.

Kasy komunalne nie reklamują się dostatecznie, lub reklamują się „monotonnie”. Tymczasem trzeba pamiętać, że należy tutaj przy pomocy pewnych ponawianych wciąż bodźców zwalczać bierność, która często jest jedyną przyczyną tego, że publiczność nie idzie do kasy, aby złożyć pieniądze.

Kasy oszczędnościowe muszą zwrócić większą uwagę na to, aby klientela ich mogła z najmniejszą stratą czasu i kłopotów wносить wkłady i dokonywać operacyj w kasie. Ważną byłoby tu rzeczą wprowadzić miesięczne lub tygodniowe inkasowanie wkładów w mieszkaniach wkładców. Możliwą do zorganizowania i ważną rzeczą byłoby też przeprowadzenie tego, aby urzędy i instytucje komunalne i państwowe od razu przy wypłacie pensji potrącały i przekazywały kasom oszczędności sumy przeznaczone przez pracowników na wkłady w kasie. Związki komunalne mogłyby za zgodą swych pracowników wojówle z reguły wypłacać im część uposażeń, wnosząc odpowiednie sumy na rachunek tych pracowników w kasach oszczędności (korzyść pracowników — zysk na procentach).

Ważną zachętą dla publiczności jest oprocentowanie wkładów. Otóż słuszność i zarazem interes samych kas wymaga, aby różniczkować stopę procentową płaconą od wkładów, w zależności od umownego terminu wypowiedzenia wkładów. Będzie to stanowiło poważny czynnik stabilizacyjny, zmniejszający fluktuację wkładów; kasa będzie mogła pewniej dysponować swymi funduszami.

Działalność komunalnych kas oszczędności już obecnie znacznie wykracza poza ramy instytucyj wyłącznie oszczędnościowych; wprowadzenie zmian zaznaczonych wyżej rozszerzyłoby zakres funkcyj tych instytucyj jeszcze bardziej. W związku z tem należy zaznaczyć, że nazwa „kasa oszczędności” jest o wiele za wąska i za skromna dla tych zakładów komunalnych. To też zamiast nazwy „komunalna kasa powiatu lub miasta takiego to” o wiele odpowiedniejsza byłaby nazwa „kasa oszczędności i bank powiatu lub miasta...”. Ułatwiałoby to orientację publiczności, która często, sądząc z nazwy, nie zdaje sobie sprawy, że w komunalnej kasie oszczędności można załatwić cały szereg interesów bankowych.

Rozszerzając swą działalność i usprawniając organizację, komunalne kasy oszczędności muszą jednak zawsze pamiętać o tem, że są one instytucjami użyteczności publicznej, nieobliczonemi na zyski.

2. Gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe.

Gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe istnieją w Polsce tylko na terenie b. zaboru rosyjskiego. Przyczyna tego zjawiska kryje się jeszcze w warunkach życia przedwojennego b. Królestwa Polskiego oraz obecnych województw wschodnich.

Wobec słabego rozwoju kredytowego ruchu spółdzielczego w Rosji, szczególnie na wsi, będącego skutkiem niskiego stanu oświaty rosyjskich mas włościańskich, ich nędzy, oraz obawy rządu carskiego przed wszelką organizacją, nawet i gospodarczą, mas ludowych, rząd rosyjski opracował w 1883 r. rozporządzenie oraz statut normalny dla gminnych kas pożyczkowo-oszczędnościowych, które miały być zakładane tam, gdzie z tych czy innych powodów było niemożliwe lub niechętnie widziane przez władze powstanie odpowiednich towarzystw spółdzielczych.

Nowe przepisy dla gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych wprowadzała ustawa o zakładach drobnego kredytu z d. 20 czerwca 1904 r. (Zbiór Praw i Rozp. Rządu Nr. 1109/1904). Statut wzorowy był zatwierdzony przez Ministra Spraw Wewnętrznych w r. 1906.

Na terenie b. Królestwa Polskiego wiejski ruch spółdzielczy nie mógł się, przed wojną rozwinąć, głównie ze względów politycznych. Podczas gdy w Wielkopolsce powstała wielka organizacja spółdzielczych kas pożyczkowo - oszczędnościowych (t. zw. reiffeisenek), a w Galicji t. zw. kas Stefczyka (opartych również na zasadach Reiffeisena), na terenie zaboru rosyjskiego organizacje te były na wsi mało znane.

Potrzeby kredytowe włościanstwa w dziedzinie kredytu krótkoterminowego (obrotowego) wymagały jednak stworzenia jakiejś organizacji kredytowej dla włościańskiej ludności wsi. Odgrywały tu również rolę momenty polityczne, a mianowicie chęć oddziaływania na ludność przy pomocy kredytów.

Po ogłoszeniu więc wspomnianego statutu normalnego dla gminnych kas pożyczkowo oszczędnościowych - w 1883 r. w byłym Królestwie Polskiem szybko zaczęły powstawać tego rodzaju instytucje. W 1900 r. było ich już 1320 ¹⁾. W r. 1910 istniało ich 1355 na terenie b. 10 gubernij Królestwa Polskiego. Suma udzielonych pożyczek wynosiła w tym samym roku 36 milionów rubli, kapitał zakładowy — 13.5 milj. rubli, wkłady oszczędnościowe — 22.6 milj. rubli. Średnio na jedną kasę przypadało około 2.650 rubli udzielonych pożyczek (według stanu z końca 1910 r.) oraz około 1.670 rubli wkładów.

1) Rocznik Statystyczny Królestwa Polskiego, 1914 r. Opr. pod kierunkiem Wł. Grabskiego, Warszawa, 1915, str. 149.

Zważywszy, że działalność każdej z tych instytucyj obejmowała tylko mieszkańców jednej gminy, trzeba uznać, że liczby te są dość znaczne. Główne zasady organizacji i działalności gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych przed wojną były następujące:

- 1) Tylko gminy wiejskie mogły tworzyć takie kasy.
- 2) Gmina zakładająca kasę odpowiadała swym majątkiem za jej zobowiązania.
- 3) Kapitał zakładowy w sumie conajmniej 300 rb. był udzielany przez gminę.
- 4) Suma wkładów oszczędnościowych i pożyczek zaciąganych przez kasę nie mogła przekraczać pięciokrotnego kapitału zakładowego.
- 5) Pożyczki z gminnej kasy pożyczkowo - oszczędnościowej mogli otrzymywać tylko mieszkańcy danej gminy i tylko na cele gospodarcze.
- 6) Egzekucja niewpłaconych na czas należności kasy odbywała się tak, jak egzekucja należności gminnych (podatków).
- 7) Zarząd kasy gminnej wybierany był przez zebranie gminne, składał się z 3-ch członków i kierownika.

Przedwojenne gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe zostały zlikwidowane na zasadzie Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 24 marca 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 74, 1926 r.).

Likwidacja objęła ok. 1800 takich kas, których aktywa wyniosły 31.7 milj. zł., pasywa zaś 58.1 milj. zł.¹⁾ Straty wojenne oraz inflacyjne gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych wyniosły więc **26.4 milion. złotych.**

Obecnie gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe działają na podstawie Rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 30 grudnia 1924 r. (Dz. Ustaw Nr. 118, 1924) oraz statutu normalnego (Dz. Ustaw Nr. 35/1925 r.).

Zasady wprowadzone przez Rozporządzenie z 1924 r. oraz statut normalny są naogół podobne do przedwojennych.

- 1) Gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe są przeznaczone tylko dla ludności wiejskiej. Zadaniem ich jest udzielanie kredytu na cele gospodarcze oraz przyjmowanie oszczędności. Kasa posiada własną osobowość prawną;
- 2) Statut normalny jest obowiązujący. Odstępstwa wymagają zatwierdzenia Ministra Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Skarbu;
- 3) Gmina odpowiada za zobowiązania kasy całym swym majątkiem i dochodami;
- 4) Gmina udziela kasie kapitału zakładowego w wysokości conajmniej 2000 zł. Kasa tworzy kapitał zasobowy na pokrycie ew. strat z części zysków;

1) „Oszczędność“ Nr. 5/1929 r.

5) Ogólna suma zobowiązań kasy nie może przekraczać sumy kapitałów kasy (zakładowego i zasobowego) więcej niż dwudziestokrotnie;

6) Operacje gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych polegają na: a) przyjmowaniu wkładów oszczędnościowych (tylko na książeczki imienne) na oprocentowanie (stopa procentowa płacona od wkładów nie może przekraczać stopy dyskontowej Banku Polskiego); b) udzielaniu kredytu; 1) za zabezpieczeniem hipotecznym — w pierwszych 50% wartości, 2) pod zastaw inwentarza oraz ziemiopłodów, 3) za poręczeniem odpowiedzialnych majątkowo mieszkańców gminy; c) zaciąganiu pożyczek; d) lokowaniu w papierach o bezpieczeństwie państwowym. Oprocentowanie lokat czynnych może być najwyżej o $\frac{1}{5}$ wyższe od stopy procentowej, płaconej przez kasy od wkładów i pożyczek zaciąganych;

7) Kredyty mogą być udzielane tylko osobom (fizycznym i prawnym), mającym siedzibę lub działającym na terenie gminy;

8) Wkłady oszczędnościowe korzystają z przywileju bezpieczeństwa państwowego, a procenty od nich wolne są od podatku od kapitałów i rent. Kasy nie płacą podatków państwowych i komunalnych.

9) Kasą zarządzają następujące organy: 1) rada gminna; 2) zarząd; 3) komisja rewizyjna. Zarząd i komisję rewizyjną powołuje rada gminna. Członkowie ciała zarządzających pracują honorowo.

Jak widać z tego, gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe są organizowane na innych zasadach, niż komunalne kasy oszczędnościowe (powiatowe i miejskie). Jednak można je uważać za kasy oszczędności gmin wiejskich. Różnice między kasami komunalnymi a wiejskimi wynikają z tego, że kasy gminne są przeznaczone dla względnie nielicznej ludności wiejskiej, zamieszkałej na terenie poszczególnych gmin, które z natury rzeczy nie są specjalnie zamożne. Ludność ta nie prowadzi skomplikowanych operacji pieniężnych. Interesy jej są związane ściśle z rolnictwem. To właśnie odbija się na organizacji i działalności tych kas.

W porównaniu z komunalnymi kasami oszczędności, kasy gminne różnią się tem, że 1) działalność ich jest ograniczona do terytorjum jednej gminy; przepisy nie przewidują możliwości łączenia się kilku gmin dla utworzenia jednej kasy, jak to jest z kasami komunalnymi; 2) gminne kasy mogą udzielać pożyczek tylko mieszkańcom gminy; 3) wysokość zobowiązań gminnych kas jest ograniczona stosunkiem do kapitałów własnych; 4) pożyczki udzielane są tylko na określone cele gospodarcze przyczem użycie pożyczki na ten cel stanowi „conditio sine qua non” korzystania z kredytu kasy; 5) gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe nie mają prawa wykonywać czynności bankowych dla swej klienteli (dyskonto weksli, przyjmowanie depozytów, inkaso, zakup i sprzedaż papierów wartościowych); 6) granica górna wysokości stopy pro-

centowej płaconej i pobieranej przez kasy jest zgóry ustalona przez statut normalny, czego nie ma w kasach komunalnych.

Rozporządzenie z 1924 r. wprowadza instytucję gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych tylko na terenie b. zaboru rosyjskiego, ponieważ inne dzielnice kraju posiadają wyrobioną już i rozgałęzioną kredytową organizację spółdzielczą, która spełnia z powodzeniem rolę kas gminnych, podczas gdy na terenie województw centralnych i wschodnich organizacja ta dopiero się tworzy.

Obecnie działa już kilkaset gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych. Dane zamieszczone w poniższej tabliczce wskazują, jaka była liczba i stan tych instytucyj w końcu 1926, 1927 r. ¹⁾ i 1928 r. ²⁾.

Rok	Liczba kas ogólna	Kapitał zakładowy		Pożyczki z Państw. Banku Roln.		Dopuszczona wysokość zobowiązań w tys. zł.	Wkłady oszczędnościowe		Pożyczki udzielone	
		uchwalony (w tys. zł.)	wpłacony	Liczba kas uwzgl.	tys. zł.		Liczba kas uwzgl.	tys. zł.	Liczba kas uwzgl.	tys. zł.
1926	237	1015,5	759,0	179	1366,7	19.284,2	140	224,1	235	2927,7
1927	439	1725,7	1416,5	351	5981,6	32.116,8	297	780,3	430	8970,2
1928	698	2821,5	2576,2	575	12760,4 ³⁾	—	586	2232,1	696	25169,1

Ogólna liczba kas w końcu 1928 r. nie stanowi nawet 1/2 liczby przedwojennej. Jednak na 1696 gmin wiejskich w województwach centralnych i wschodnich w końcu 1928 r. już 41% posiadało kasy pożyczkowo - oszczędnościowe.

Przeciętna wysokość wpłaconego kapitału zakładowego na jedną kasę wynosiła w końcu 1928 r. 3.7 tys. zł., wkładów oszczędnościowych—3.2 tys. zł. pożyczek udzielonych—36.1 tys. zł. W porównaniu (po przeliczeniu na dolary) z poprzednio podanymi średnimi liczbami dla r. 1910 widać, że przeciętna suma wkładów jest znacznie niższa od ówczesnej, natomiast suma pożyczek jest o wiele wyższa, co jest skutkiem obracania znacznymi kredytami z Banku Rolnego.

Gminne bowiem kasy pożyczkowo - oszczędnościowe korzystają w znacznym stopniu z państwowej pomocy kredytowej, udzielanej przez Państwowy Bank Rolny. W końcu 1927 r. pożyczki te pięciokrotnie przekraczały wpłacony kapitał zakładowy kas, i tyleż — sumę wkładów oszczędnościowych. Wkłady oszczędnościowe, jak widać z tego, nie grają większej roli w operacjach tych

1) Rocznik Statystyki Rzplitej Polskiej, 1928 r., str. 287.

2) Rocznik Statystyki R. P., 1929, str. 264.

3) Bank Rolny podaje sumę 8692 tys. zł.

kas. Gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe są więc obecnie przede wszystkim instytucjami rozprowadzającymi kredyty otrzymane od Państwa (z Banku Rolnego).

Jak się przedstawia przyszłość tych instytucyj?

Niewątpliwie, trzeba uznać, że kredytowy ruch spółdzielczy byłby na wsi bardziej pożądany, niż biurokratyczne instytucje gminne. Spółdzielczość bowiem wciąga masy o wiele skuteczniej do bezpośredniego udziału w organizacji życia gospodarczego, zostawia też znacznie większą swobodę działalności oraz możliwość szerokiej kontroli ze strony klientów całej działalności tych kooperatyw.

Powstanie silnej organizacji spółdzielczej wymaga pewnego czasu, jest to bowiem powolny proces ewolucyjny. Gminne kasy pożyczkowo - oszczędnościowe tworzą niewątpliwie pewien czynnik hamujący wzrost kredytowego ruchu spółdzielczego na wsi, jednakże na dalszą metę nie mogą stanowić konkurencji dla spółdzielni kredytowych, ponieważ działalność kas gminnych jest nader ograniczona, a stopa procentowa płacona od wkładów — ustawowo ograniczona do minimum. Spółdzielnie mają zaś tutaj znacznie większą swobodę.

W każdym razie należy uważać za rzecz niepożądaną z gospodarczego punktu widzenia zakładanie gminnych kas pożyczkowo - oszczędnościowych w gminach, gdzie istnieją już spółdzielnie kredytowe.

3. *Banki komunalne.*

Banki komunalne (t. j. powiatowe i miejskie) jako instytucje odrębne od kas oszczędności powstały i działają głównie w Niemczech. W Polsce istniały one w b. zaborze pruskim. Obecnie zostały zlikwidowane na skutek Rozporządzenia Prezydenta Rzpl. z dnia 13 kwietnia 1927 r., o komunalnych kasach oszczędności, nakazującego wszystkim instytucjom komunalnym przyjmującym wkłady oszczędnościowe przystosowanie swych statutów do przepisów tegoż Rozporządzenia.

W r. 1926 istniało jeszcze w Polsce 8 banków komunalnych (1 miejski w Poznaniu i 7 powiatowych: w Chojnicach, Tczewie, Wąbrzeźnie, Kościerzynie, Chełmnie, Grudziądzu i Świeciu). W r. 1928 pozostały tylko 3 ostatnie, które również przystąpiły do likwidacji. Funkcje tych banków przejęły kasy oszczędności.

Wobec tego jednak, że instytucje takie istnieją zagranicą i stanowią odrębny typ komunalnych instytucyj kredytowych, należy rozpatrzyć sprawę, czy pożądane jest prowadzenie banków przez samorządy, jaki jest stosunek tych instytucyj do kas oszczędności i czy u nas mogłyby działać banki komunalne obok lub w zastępstwie kas oszczędności.

Należy tu podkreślić wyraźnie, że mowa tu o bankach zakładanych przez poszczególne miasta lub powiaty, a nie przez związki komunalne (jak np. Polski Bank Komunalny w Warszawie).

Różnica zasadnicza między bankiem komunalnym a kasą oszczędności polega na tem, że bank jest przedsiębiorstwem mającem przynosić związkowi komunalnemu dochody na ogólne potrzeby gospodarki gminnej, podczas gdy kasy oszczędności tego celu nie mają.

Pytanie więc, czy gminy mogą prowadzić instytucje bankowe sprowadza się do kwestji, czy gminy mają prawo prowadzić przedsiębiorstwa dochodowe i czy mogą podołać prowadzeniu zakładu bankowego.

Na pierwsze pytanie trzeba odpowiedzieć twierdząco. Samorządy muszą stać na stanowisku, że prowadzenie przedsiębiorstw dochodowych jest ich prawem, o ile dochody z podatków, opłat i majątku miejskiego nie starczą na zaspokojenie potrzeb gospodarki komunalnej.

Dekret o samorządzie z dn. 4 lutego 1919 r. (Dz. Ust. Nr. 13/1919 r.) za jedno z zadań gminy miejskiej uważa zakładanie instytucyj kredytowych (łącznie z następującym ustępem). Ustawa zaś z dnia 11 sierpnia 1923 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 94/1923) nakazuje prowadzenie przedsiębiorstw komunalnych tak, aby dochody „conajmniej pokrywały koszty eksploatacyjne łącznie z oprocentowaniem i amortyzacją kapitału zakładowego“. Ustawa pozostawia więc wolną rękę gminom w tej sprawie, zezwalając im w każdym razie wyraźnie na osiągnięcie zysków z przedsiębiorstw.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 28 czerwca 1926 r. (Dz. Ust. Nr. 75/1926 r.) dzieli przedsiębiorstwa komunalne na: 1) przedsiębiorstwa użyteczności publicznej, i 2) „przedsiębiorstwa czysto przemysłowo-handlowe“, do których zalicza również instytucje kredytowe. Ponieważ zaś lombardy i kasy oszczędnościowe są instytucjami użyteczności publicznej, więc może tu być mowa tylko o instytucjach bankowych.

Zarówno więc zasadniczo jak i ustawowo związki komunalne w Polsce mogłyby prowadzić przedsiębiorstwa bankowe.

Przykłady dowodzą, że związki komunalne mogą sprawnie prowadzić tego rodzaju instytucje. Najwcześniejsze z istniejących obecnie komunalnych instytucyj bankowych powstały we Wrocławiu (w r. 1847) i w Chemnitz (1848) *) w związku z ówczesnym kryzysem finansowym i kredytowym w Niemczech. Były to banki biletowe, a choć prawo to zostało im w r. 1879 odebrane, instytucje te rozwijały się nadal, prowadząc ożywioną działalność

*) Banki miejskie istniały już i to dość licznie w średniowieczu, mając za zadanie regulowanie obiegu pieniężnego i dbanie o jakość pieniądza.

kredytową. Banki te przetrwały również wojnę. Powodzenie tych dwóch banków było tak wielkie, że brak naśladowania tego przykładu przez inne miasta wywoływało zdumienie ¹⁾ autorów zajmujących się tą sprawą.

Przed wojną istniało już w Niemczech kilka banków komunalnych (miejskich i powiatowych). Ruch ten rozszerzał się następnie szybko, szczególnie w Prusach, Saksonji i Turyngji. Był to skutek przede wszystkim ustawowego skrępowania zakresu operacji komunalnych kas oszczędności. Wobec tego, że zarówno klientela kas oszczędności jak i same związki komunalne odczuwały potrzebę dokonywania różnych operacji bankowych, więc zjawilo się naturalne dążenie, aby powierzyć te operacje specjalnym instytucjom. Ruch ten w okresie inflacji, kiedy właściwa działalność kas oszczędności z natury rzeczy zmalała do minimum, wzmógł się jeszcze bardziej. Instytucje te naogół rozwijały się dość dobrze; w r. 1925 istniało w Niemczech 55 banków komunalnych w tem 27 miejskich.

Również przykład banku miasta Poznania wskazuje, że związki komunalne mogą z powodzeniem prowadzić przedsiębiorstwa bankowe. Sprawozdanie miasta Poznania za rok 1928 stwierdza, że „Bank miasta Poznania stał się instytucją niezbędną w rozwoju tak miasta samego, jak i jego życia gospodarczego”²⁾. Bank miasta Poznania powstał w r. 1923 z dotychczasowej Kasy oszczędności, której działalność w dziedzinie oszczędnościowej prawie zanika w latach inflacyjnych, która natomiast rozwinęła żywą działalność czysto bankową. Aby właśnie uwydatnić tę zmianę, zarząd miasta postanowił odpowiednio zmienić i nazwę tej instytucji.

Obecnie Bank ten spełnia w Poznaniu również rolę kasy oszczędnościowej. Poza tem wykonywa on wszystkie czynności bankowe z wyjątkiem operacji o charakterze spekulacyjnym. O rozwoju Banku m. Poznania świadczą najlepiej sumy jego obrotów rocznych oraz sumy bilansowe ³⁾.

Rok	Obrót	Suma bilansowa
1925	107.6 milj. zł.	6.6 milj. zł.
1926	184.8 " "	9.2 " "
1927/8	316.7 " "	16.5 " "
1928 (prow.)	415.0 " "	30.0 " "

1) Adolf Damaschke: „Aufgaben der Gemeindepolitik“ 5 wyd. 1904, str. 94.

2) Sprawozdanie Zarządu Stoł. Miasta Poznania 1927/1928 str. 121.

3) Z artykułu „Bank Miasta Poznania“ w Księdze Pamiątkowej miasta Poznania. Poznań 1929 r.

Tak więc twierdzenie, że związki komunalne nie są zdolne do prowadzenia zakładów bankowych, nie dałoby się utrzymać wobec licznych przykładów dowodzących czegoś przeciwnego.

Powstaje natomiast kwestja, czy instytucje te są potrzebne obecnie tam, gdzie istnieją komunalne kasy oszczędności, posiadające szerokie uprawnienia bankowe, jak w Niemczech i w Polsce.

Poprzednio podany rys historyczny wykazuje, że ogromna większość komunalnych banków powstała z powodu ustawowego wąskiego ograniczenia zakresu operacyj kas oszczędności, jak również wskutek zupełnego zaniku ruchu oszczędnościowego w okresie inflacji.

Gdy w Niemczech w r. 1921 i 1922 komunalne kasy oszczędności otrzymały szerokie uprawnienia bankowe (wszelkie operacje bez ryzyka), ruch w kierunku zakładania banków komunalnych zakończył się, a niektóre z już istniejących instytucyj tego rodzaju zostały zlikwidowane.

Rozporządzenie ministerjalne w Niemczech z r. 1923 w sprawie banków komunalnych powiada, że banki czysto komunalne nie mogą mieć szerszego zakresu działania niż Kasy Oszczędności, zakres zaś działania tych ostatnich, obejmuje wszystkie bankowe operacje bez ryzyka. Natomiast żadne komunalne instytucje kredytowe nie mogą prowadzić operacyj spekulacyjnych (skup dewiz i akcji na własny rachunek, gra na giełdach, ażytaż i t. p.), za które gmina ponosiłaby przecież odpowiedzialność swym majątkiem.

Ustawodawstwo polskie zakreśliło również szerokie granice działalności kas oszczędności. Rozporządzenie z dnia 13.IV.1927 r. uprawnia Ministra Skarbu do jeszcze większego rozszerzenia tych granic dla poszczególnych kas.

Pozostaje więc właściwie jedna tylko rzeczywista różnica, zaznaczona już na początku, to jest to, że kasy oszczędności są traktowane w ustawodawstwie jako instytucje użyteczności publicznej, a więc nieobliczone na zysk, banki zaś nie są ograniczone pod tym względem. Jednakże z drugiej strony instytucje komunalne, które przyjmują wkłady oszczędnościowe, są obowiązane przystosować się do przepisów o komunalnych kasach oszczędności. Wynika więc z tego, że banki komunalne w Polsce nie mogłyby przyjmować wkładów oszczędnościowych, o ile nie stałyby się kasami oszczędności. Otóż należy zaznaczyć, że w dzisiejszych warunkach działalność banku komunalnego bez prawa przyjmowania wkładów oszczędnościowych byłaby bardzo ograniczona.

Mogą sobie na to pozwolić tylko wielkie miasta jak np. Berlin, który w r. 1924 utworzył specjalny bank w celu przekazania mu wszystkich operacyj bankowych, pozostawiając miejskiej kasie oszczędności rolę instytucji wyłącznie oszczędnościowej.

W warunkach polskich tworzenie specjalnych banków obok kas oszczędności byłoby zupełnie niecelowe, a nawet szkodliwe, ponieważ instytucje te prze-

jęłyby niewątpliwie znaczną część operacyj bankowych kas oszczędności, cozbawiając je w ten sposób części dochodów. Tworzenie zaś banków zamiast kas oszczędności jest ustawowo niedopuszczalne i w praktyce niepotrzebne. Różnica bowiem w sprawie stosunku do zysku jest raczej teoretyczna niż praktyczna, ponieważ potrzeby banków komunalnych w środkach obrotowych byłyby tak wielkie, że zyski ich i tak musiałyby być obracane na tworzenie funduszu zasobowego, co jest właśnie nakazane kasom oszczędności przez Rozporządzenie z dnia 13-go kwietnia 1927 r.

W tych warunkach pozostaje jeden możliwy wniosek: banki komunalne (powiatowe i miejskie) jako instytucje odrębne od kas oszczędności, są w Polsce niepotrzebne. Natomiast należy kasy istniejące przystosować do prowadzenia wszelkich operacyj bankowych bez ryzyka.

Sprawa reorganizacji i rozszerzenia działania kas oszczędności została już omówiona w rozdziale pierwszym.

Zagadnienie organizacji stołecznej.

III. Konstytuowanie się organów ustrojowych.

Celem uzyskania poglądu na organizację samorządu stołecznego, trzeba przedewszystkiem zdać sobie sprawę z wzajemnego stosunku państwa i samorządu miejskiego oraz miejskich organów ustrojowych w każdym poszczególnym mieście — powiecie, nie będącym częścią składową stolicy. Chodzi o wyrażne uzmysłwienie sobie tej typowej zasadniczej organizacji miejskiej na zasadzie której, jako na szkielecie podstawowym i programowym, buduje się dopiero więcej złożony ustrój samorządu stołecznego. Celowi temu ma służyć wykres pomieszczony obok na tabeli I-ej (a i b).

Z kolei dopiero na podstawie powyższego wykresu uzmysłwić sobie można schemat ustroju samej stolicy, jako więcej złożony, a następnie przystąpić do uświadomienia sobie, w jaki sposób należy praktycznie zorganizować konstytuowanie się organów, uwidoczniionych na schemacie w tabeli II-ej. Sposób ten mają zademonstrować dalsze tabele wykresowe. Jeżeli schemat ustrojowy, narysowany w tabeli II-ej, będziemy uważali za projekcję poziomą, to znowu schematy, uwidocznione w dalszych tabelach moglibyśmy uznać za uzmysłwienie ustroju miejskiego w Warszawie w projekcji pionowej, naturalnie z pewną modyfikacją, przeprowadzoną tylko rysunkowo w interesie graficznego przedstawienia rzeczy.

Rady miejskie, stołeczna i dzielnicowe, są organami wybieralnemi. Biorąc na wzgląd schemat, zamieszczony na tabeli II-ej, łatwo stwierdzić możemy, że wybory do powyższych organów przeprowadzone być mogą bądź to do każdego z nich oddzielnie, bądź też w powiązaniu ze sobą. Przeprowadzanie wyborów oddzielnych do każdego z tych organów, t. zn. bez powiązania wyborów dzielnicowych z wyborem organu stołecznego, dałoby nam inne osoby w składzie rady stołecznej a zupełnie inne w składzie rad dzielnicowych. Z punktu widzenia polityki organizacyjnej tego rodzaju stan rzeczy byłby niepożądany.

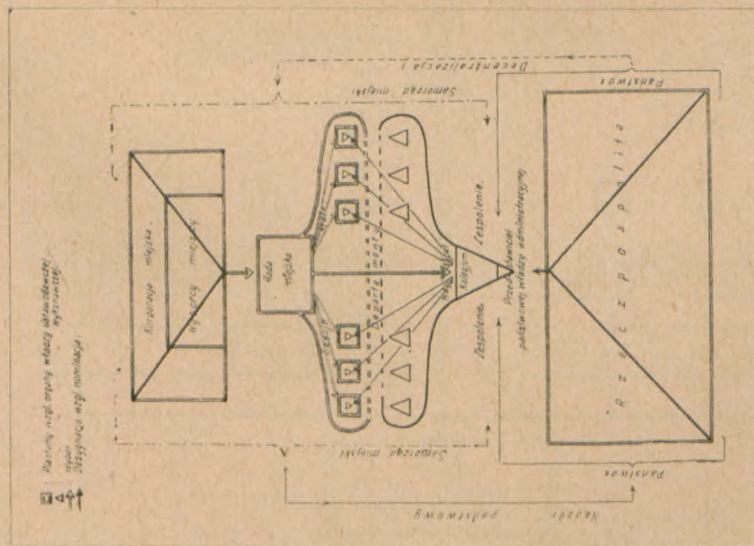
Pomiędzy radą stołeczną i radami dzielnicowymi, gdyby ich skład był zupełnie odrębny, brak by było związku organicznego, potrzebnego i pożądanego w interesie skupienia i ujednolicenia całej akcji administracyjnej. W tym stanie rzeczy łatwoby było o konflikty i tarcia między radą stołeczną a radami dzielnicowymi, tudzież między radami dzielnicowymi wzajemnie między sobą, zwłaszcza, gdyby skład polityczny tych rad był również zupełnie odmienny. Dlatego też w dalszych zestawieniach tabelarycznych ewentualność takiego zorganizowania wyborów zupełnie pominięto. Natomiast wzięto pod uwagę zorganizowanie wyborów do ciał powyższych z odpowiedniem powiązaniem organicznem tych ciał ze sobą.

Powołanie przedstawicieli ludności do rad miejskich stolicy, w sposób na ostatku określony, mogłoby się odbyć w dwojaki sposób, a to bądź drogą wyborów bezpośrednich, bądź też drogą wyborów pośrednich. Możliwą byłaby nawet pewna kombinacja tych dwóch systemów konstituowania wspomnianych organów.

Ewentualność pierwsza, t. j. system wyborów bezpośrednich, dopuszcza dwie alternatywy, a mianowicie:

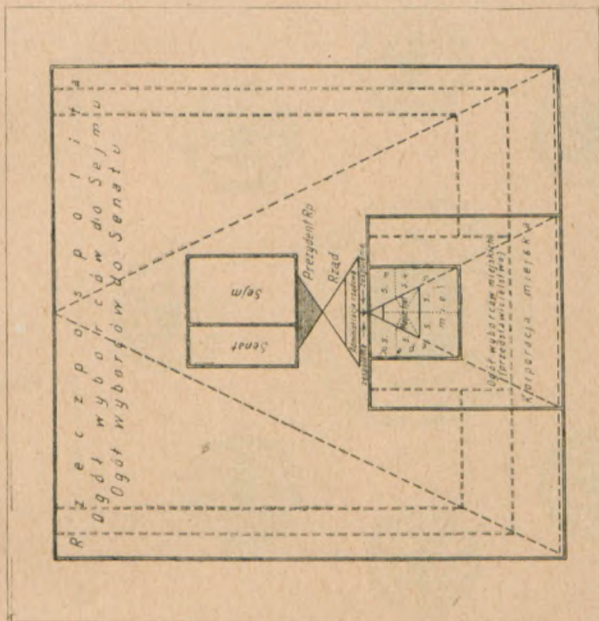
a) wybory pełne, przyczem cała stolica stanowiłaby jeden okrąg wyborczy; drogą takich wyborów konstituowałaby się przedewszystkiem rada stołeczna a w skład rad dzielnicowych oprócz przedstawicieli, wchodzących już do rady stołecznej a zamieszkałych w danej dzielnicy, wchodziłoby jeszcze nadto dalsi kandydaci z odnośnych list wyborczych, również zamieszkali w danej dzielnicy a nie wchodzący w skład rady stołecznej. Przy tym systemie łatwo by zdarzyć się mogło, że w odnośnych listach wyborczych, któreby uzyskały przewagę i mandaty, zaszedłby akurat brak osób z pewnych poszczególnych dzielnic—tak, że pewne dzielnice w listach zwycięskich mogłyby nawet zupełnie nie mieć swoich reprezentantów. W sekcjach stałych rady stołecznej zaszedłby także wobec tego brak czynnika lokalnego, co z punktu widzenia interesu dzielnic byłoby również niepożądane. Koniecznemby wobec tego było wprowadzenie przymusu, wyraźnie określającego, że kandydaci na każdej liście wyborów stołecznych stawiani być muszą w pewnym porządku dzielnicowym. Obok wyborów głównych z całej stolicy do rady stołecznej zachodziłby przy tym systemie jeszcze wybór dopełniający z całej stolicy do rad poszczególnych dzielnic, lokonywany równocześnie z wyborem głównym z całej stolicy. Jak wiadomo bowiem skład rady stołecznej nie mógłby być tak liczny by wszystkiemi członkami rady stołecznej można było dostatecznie obesłać rady poszczególnych dzielnic, i dlatego też do rad dzielnicowych musiałoby się powoływać, w celu dopełnienia ich składu, ze zwycięskich list stołecznych dalszych kandydatów, nie uzyskujących jednakże z tych list mandatu do rady stołecznej. Schemat powyżej opisanych wyborów demonstruje tablica III-cia.

TABLICA Ia.



Podstawowy wykres schematyczny wzajemnego stosunku Państwa i samorządu miejskiego oraz miejskich organów ustrojowych według zasad projektu.

TABLICA Ib.

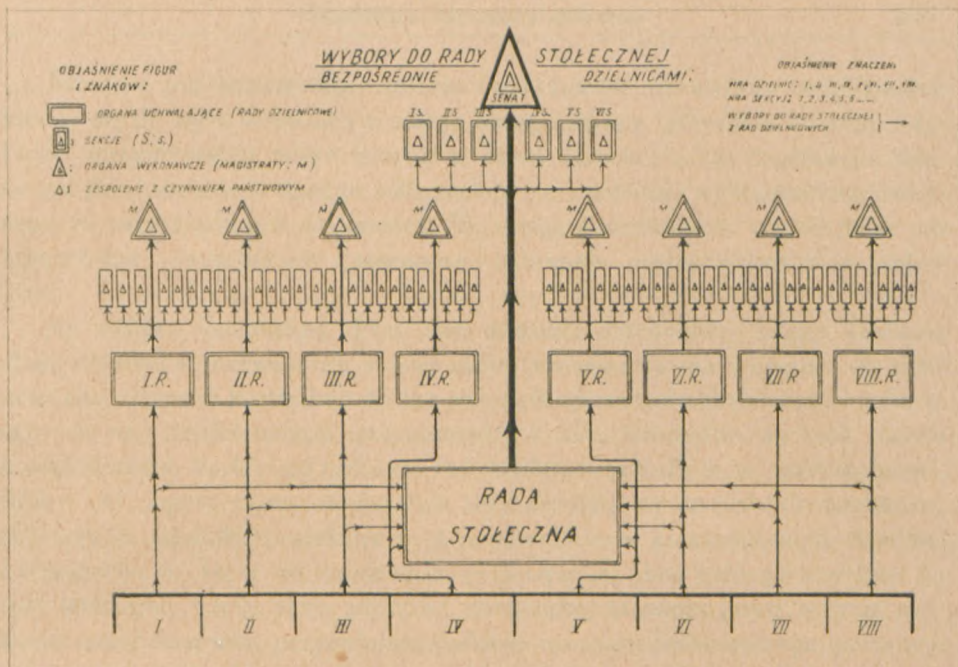


Schemat wzajemnego stosunku Państwa i korporacji miejskiej oraz organów państwowych i komunalnych.

Objaśnienie znaków:

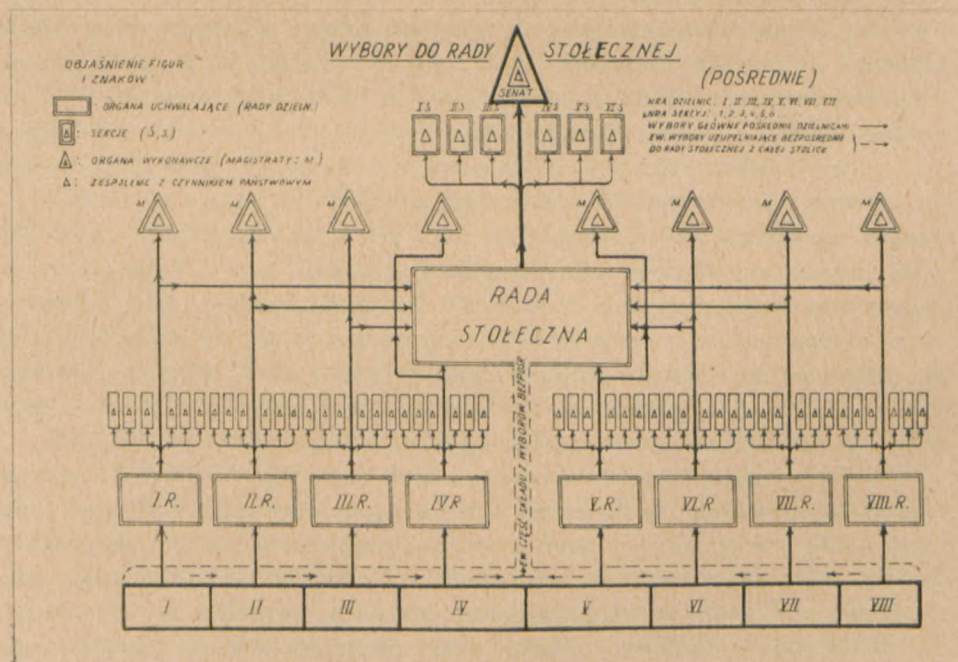
- A) Kwadraty (linje podwójne) — ustawodawstwo
 a) kwadraty kreskowane — władza ustawodawcza
 b) " " pełne — ciała ustawodawcze (stanowiące)
 s = sekcje stałe rady miejskiej.
 B) Trójkąty (linje pojedyncze) — wykonawstwo
 a) trójkąty kreskowane — władza wykonawcza
 b) " " pełne — organa wykonawcze.
 s = sekcje rady miejskiej.

TABLICA IV.



Wybory do Rady Stołecznej (bezpośrednie) dzielnicami.

TABLICA V.



Wybory do Rady Stołecznej (pośrednie).

Możliwą jest jeszcze tego rodzaju ewentualność, że wybory bezpośrednie odbędą się do rady stołecznej z całego okręgu stolicy, przyczem wybrani kandydaci otrzymywaliby nadto mandat w danej dzielnicy a zaś dopełnienie składu rad poszczególnych dzielnic odbywałoby się osobnymi wyborami bezpośrednimi w poszczególnych dzielnicach. Tę drugą ewentualność można sobie też odpowiednio uzmysłowić zapomocą schematu zamieszczonego w tablicy III-ej.

b) wybory dzielnicami. Przy tym systemie stanowiłaby każda dzielnica okrąg wyborczy zarówno dla swojej rady, jak również dla wyborów do rady stołecznej. Pierwsi kandydaci do list zwycięskich wchodziłoby do rady stołecznej i do rad dzielnicowych równocześnie, a dalsi kandydaci na tych listach w odpowiedniej liczbie już tylko do rad dzielnicowych. Przy tej ewentualności, gdyby za punkt oceny zwycięstwa listy przyjęło się pozyskanie mandatów stołecznych, odpadłyby niektóre listy mniejszościowe poszczególnych dzielnic, a mianowicie te, które nie uzyskalyby przynajmniej choć jednego mandatu do rady stołecznej. Chcąc temu zapobiec, musiano by za punkt oceny przyjąć uzyskanie przez daną listę przynajmniej jednego mandatu dzielnicowego, przyczem te ze zwycięskich list, które otrzymałyby najwięcej mandatów dzielnicowych, otrzymywałyby nadto odpowiedni przydział stosunkowy mandatów stołecznych. Nie od rzeczy byłby także wtedy przepis, że rada stołeczna i rady dzielnicowe przy przydziale swoich członków do poszczególnych sekcji, powinny baczyć na to, by ile możliwości ci sami radni stołeczno - dzielnicowi dostawali się do analogicznej sekcji stałej w dzielnicy jak i w stolicy. Przedstawienie procedury konstituowania się organów uchwalających stolicy i dzielnic podług właśnie omówionej alternatywy, zawarte jest w schemacie tabeli IV-ej.

Odminną zupełnie alternatywę reprezentuje schemat, zamieszczony na tabeli V-ej. Zademonstrować ma on konstituowanie się centralnego organu uchwalającego t. j. rady stołecznej podług systemu wyborów pośrednich, dokonywanych przez poszczególne rady dzielnicowe, z których każda otrzymywałaby do obsadzenia tyle mandatów do rady stołecznej, w jakim stosunku liczba ludności względnie liczba wyborców poszczególnej dzielnicy pozostawałaby do liczby ludności względnie liczby wyborców całej stolicy.

Możnaby jeszcze przewidywać tego rodzaju ewentualność, że część rady stołecznej konstituowałaby się drogą wyborów bezpośrednich z całej stolicy, jako jednego okręgu wyborczego, a część znowu drogą wyborów pośrednich, dokonywanych proporcjonalnie do liczby ludności względnie wyborców przez rady poszczególnych dzielnic. Tę ostatnią alternatywę można sobie również przedstawić na podstawie schematu, zamieszczonego w tabeli V-ej, w której wprowadzenie do rady stołecznej części składu z wyborów bezpośrednich zaznaczono linjami kreskowanymi.

ZAKOŃCZENIE.

Omówiwszy w ten sposób szereg najważniejszych zagadnień z zakresu organizacji stołecznej, pozwalamy sobie zakończyć wywody nasze skonkretyzowaniem tez, jakie wynikają z rozważań powyższych w odniesieniu do ustroju miasta stołecznego Warszawy. Tezy te przedstawiają się, jak następuje:

1. Obecny ustrój samorządu stolicy naszej, opierający się na dekreście Naczelnika Państwa o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 13, poz. 140) a po części także tymczasowy ustrój władz administracji ogólnej na obszarze m. stoł. Warszawy, opierający się na rozdziale VI rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 19 stycznia 1928 r. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej (Dz. U. R. P. Nr. 11, poz. 86), nie odpowiada zasadom, wynikającym z konstytucji Rzeczypospolitej,

a mianowicie:

a) *przepisom* tejże konstytucji,

aa) o podziale Państwa Polskiego dla celów administracji,

bb) o ustroju organów samorządowych, a w szczególności organów samorządu wojewódzkiego i powiatowego,

cc) o zespoleńiu organów administracji państwowej w poszczególnych jednostkach terytorjalnych w jednym urzędzie pod jednym zwierzchnikiem,

b) *intencjom* tejże konstytucji,

dd) o oparciu ustroju Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie „szerokiego“ samorządu terytorjalnego,

ee) o oparciu ustroju organów i urzędów administracji Rzeczypospolitej na współdziałaniu czynnika obywatelskiego, powołanego drogą wyborów,

i wobec tego ustrój ten powinien być odpowiednio zmieniony.

2. Ze względu na szczególne i wybitne znaczenie, jakie dla państwa posiada stolica a w związku z tem i organizacja jej administracji, — zmiana, o której mowa w tezie 1-ej, powinna być przeprowadzona drogą osobnej ustawy, a mianowicie przez wydanie ustawy o ustroju m. stoł. Warszawy.

3. Ustrój m. stoł. Warszawy, mający być ustalony ustawą, o której mowa w tezie 2-ej, oprzeć się powinien na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego t. j. na decentralizacji samorządu stołecznego, celem zapewnienia jaknajszerszym warstwom obywateli miejscowych prawa samodzielnego stanowienia w zakresie spraw, bezpośrednio i najbliżej ich dotyczących.

4. Decentralizacja samorządu stołecznego, o której mowa w tezie 3-ciej, powinna nastąpić przez powołanie do życia, w łonie korporacji samorządu

stołecznej, korporacji miejskiego samorządu terytorjalnego niższego stopnia w terytorjach tych jednostek państwowej administracji ogólnej, jakie przy reorganizacji utworzone zostaną na obszarze m. stoł. Warszawy.

5. M. st. Warszawa, jako wydzielone ze związku województwa warszawskiego i stanowiące osobny okrąg podziału państwa dla celów administracji ogólnej, powinno stanowić osobne województwo miejskie (grodzkie), będące równocześnie jednostką wojewódzkiego samorządu terytorjalnego.

6. Bezpośrednio mniejsze jednostki podziału państwa dla celów administracji ogólnej na obszarze m. st. Warszawy powinny stanowić osobne powiaty miejskie (grodzkie), będące równocześnie jednostkami powiatowego samorządu terytorjalnego (samorządu dzielnicowego).

7. Korporację wojewódzkiego samorządu terytorjalnego na całym obszarze m. st. Warszawy (korporację stołeczną) stanowi ogół obywateli Rzeczypospolitej, który w myśl wydać się mającej ustawy o ustroju m. st. Warszawy posiadać będą prawo członkostwa stolicy. Członkowie korporacji stołecznej, zamieszkali w dzielnicy, będą członkami dzielnic, a ogół ich w danej dzielnicy stanowić będzie równocześnie korporację powiatowego samorządu terytorjalnego danej dzielnicv miejskiej (korporację dzielnicową).

8. Zakres działania korporacji stołecznej i korporacji dzielnicowych obejmuje prawo i obowiązek sprawowania w granicach ustawą określonych władzy publicznej na obszarze swoich jednostek terytorjalnych. Piastunami tej władzy są przedstawicielstwa odnośnych korporacji terytorjalnych. Ustawa ustali odpowiednio rozdział zakresu działania między korporację stołeczną a korporacje dzielnicowe.

9. Przedstawicielstwem korporacji stołecznej i piastunem (nosicielem) przysługującej jej władzy publicznej będzie ogół członków stolicy, którym mająca się wydać ustawa zapewni prawo czynnego wyboru do właściwych organów samorządu stolicy. Ogół takich członków, zamieszkałych w jednej z dzielnic miejskich, będzie zarazem przedstawicielstwem danej korporacji dzielnicowej i piastunem (nosicielem) służącej jej władzy publicznej.

10. Zakres działania korporacji stołecznej i korporacji dzielnicowych dzieli się na sprawowanie władzy ustawodawczej (prawo stanowienia) i władzy wykonawczej (czynności wykonawcze).

11. Prawo stanowienia w sprawach, należących do zakresu działania samorządu, przysuguje na obszarze m. st. Warszawy radom, obieralnym przez przedstawicielstwa korporacji w odnośnych jednostkach terytorjalnych: na obszarze całego województwa miejskiego (grodzkiego) radzie stołecznej, na obszarze powiatów miejskich (grodzkich) radom dzielnicowym. (Rada stołeczna wybiera swego przewodniczącego i dwóch zastępców przewodniczącego).

12. Rada stołeczna i rady dzielnicowe podzielią się każda na tyle sekcji stałych, ile jest głównych działów w administracji stołecznej względnie dzielnicowej. Sekcjom stałym przekazane zostanie prawo stanowienia za odnośne rady z zastrzeżeniem dla rad prawa wyłącznego stanowienia w sprawach ważniejszych, ustawą wyraźnie określonych. Ilość i rodzaj stałych sekcji stołecznych i dzielnicowych ustali stołeczna ustawa terytorjalna.

13. Czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego t. j. stołecznego i dzielnicowego, należeć będą do organów, utworzonych na zasadzie zespolenia kolegijów, obieranych przez właściwe rady jako ciała reprezentacyjne odnośnych przedstawicielstw, z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem.

14. Organem wykonawczym samorządu stołecznego jest senat grodzki z wojewodą grodzkim na czele, jako przedstawicielem państwowej władzy administracji ogólnej województwa grodzkiego, organami wykonawczymi samorządu dzielnicowego są magistraty dzielnicowe ze starostami grodzkimi na czele, jako przedstawicielami państwowej władzy administracyjnej powiatów miejskich (grodzkich). Starostowie grodzcy przewodniczą radom dzielnicowym też prawa głosu stanowczego.

15. Członkowie kolegijów, wybieranych do organów wykonawczych samorządu stołecznego i dzielnicowego, mogą pochodzić także z poza grona rad odnośnych. O ile są członkami rady, ich mandat radziecki ulega zawieszeniu na czas członkostwa w kolegjum, a w ich miejsce powołani będą na ten czas do rady ich zastępcy.

16. Skład kolegijów, wybieranych do organów wykonawczych, obejmuje tylu członków ile jest sekcji stałych w samorządzie stołecznym względnie dzielnicowym. Poszczególni członkowie kolegijów są równocześnie przewodniczącymi poszczególnych sekcji stałych.

17. Przewodniczącym organów wykonawczych nie służy głos stanowczy. Mają oni jednak prawo zabierania głosu poza koleją mówców i służy im prawo „veta“ przeciw uchwałom odnośnych kolegijów z tytułu naruszenia przez tę uchwałę ustaw, interesu korporacji miejskiej lub dobra publicznego. Uchwała kolegjum w tym przypadku staje się dopiero wtedy uchwałą organu wykonawczego, gdy założone „veto“ zostanie we właściwej drodze uchylone. Starostowie grodzcy wchodzi w skład senatu stołecznego z głosem doradczym.

18. Członkowie organów wykonawczych powinni osobiście być przytomni posiedzeniom rad właściwych. Służy im przy obradach głos doradczy poza koleją mówców.

Organom wykonawczym służy prawo „veta“ z tytułów analogicznych, jak wyżej, przeciw uchwałom właściwej rady.

19. Charakter i stanowisko wojewody grodzkiego nadaje jednemu z kandydatów z terna, zaproponowanego przez radę stołeczną. Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony jej przez Ministra Spraw Wewnętrznych, charakter i stanowisko starosty grodzkiego jednemu z kandydatów z terna, zaproponowanego przez Radę stołeczną, Minister Spraw Wewnętrznych po wysłuchaniu wojewody grodzkiego.

20. Wojewoda grodzki ma prawa i obowiązki wojewodów, starostowie grodzcy prawa i obowiązki starostów powiatowych. Do wojewody grodzkiego i starostów grodzkich odnoszą się też odpowiednio wszystkie przepisy, dotyczące wojewodów względnie starostów powiatowych.

21. Do współdziałania z wojewodą grodzkim w wykonywaniu zadań administracji ogólnej w zakresie, ustalonym przez przepisy prawne, powołuje się czynnik obywatelski, reprezentowany przez organa miejskiego samorządu wojewódzkiego (stołecznego), do współdziałania zaś ze starostami grodzkimi w takim zakresie — czynnik obywatelski, reprezentowany przez organa miejskiego samorządu powiatowego (dzielnicowego), przyczem rada stołeczna pod przewodnictwem wojewody grodzkiego lub jego zastępcy spełnia funkcje rady wojewódzkiej, senat — wydziału wojewódzkiego, rady dzielnicowe — sejmików powiatowych, a magistraty dzielnicowe — wydziałów powiatowych.

22. Dzielnicowe urzędy magistrackie otrzymują nazwę starostw grodzkich, dotychczasowy zaś urząd Magistratu miasta Warszawy, po dokonaniu potrzebnej reorganizacji, nazwę stołecznego urzędu wojewódzkiego.

Prawa i obowiązki dotychczasowego Komisarza Rządu na m. st. Warszawę przechodzą na wojewodę grodzkiego.

23. Rada stołeczna — na podstawie budżetów dzielnicowych z dodaniem budżetu administracji centralnej — ustala, na wniosek senatu miejskiego i finansowej sekcji stołecznej, ogólny budżet stolicy.

24. Senat stołeczny m. Warszawy wykonuje w 1-ej instancji nadzór państwowy nad działalnością samorządu dzielnicowego na obszarze m. Warszawy.

25. Władzą nadzorczą I-ej i ostatniej instancji nad działalnością samorządu stołecznego, oraz II-ej i ostatniej instancji nad działalnością samorządu dzielnicowego jest Minister Spraw Wewnętrznych. Z ministrem tym współdziała przytem osobny wydział stały Państwowej Rady Samorządowej, jako organ doradczy, którego skład ustala on z grona członków Państwowej Rady Samorządowej na wniosek tejże Rady, przedstawiony po wysłuchaniu opinii Rady stołecznej.

W ten sposób — naturalnie bardzo w ogólnych zarysach — przedstawiałby się szkic zasad proponowanego ustroju miasta Warszawy. Szkic ten naturalnie nie jest wyczerpujący i szereg zasad w nim przedstawionych wymagałby ściślejszej analizy i krytyki. Zaznaczyć jednak należy, że zasady powyżej podane starano się ustalić, ile możliwości, w zgodzie z konstytucją. Krytyce podlegać może ścisłość względnie trafność interpretacji odnośnych przepisów konstytucji, które przyjęto za linię wytyczną projektowanej reformy.

Tendencją naszkicowanej reformy jest między innymi też to, aby usunąć istniejący na terenie m. Warszawy dualizm państwowych władz administracji ogólnej i władz komunalnych. Zamiarem było doprowadzić do zespolenia tych władz, do usunięcia niepotrzebnych konfliktów między nimi, do wprowadzenia kolegów, współdziałających w państwowej administracji ogólnej, złożonych z czynnika obywatelskiego, i do zespolenia a nawet zidentyfikowania tych kolegów z kolegami administracji komunalnej. Starano się zaproponować organizację, wewnątrznie i osobowo ze sobą powiązaną, a zarazem zrealizować w niej zasady, wynikające z art. 65, 66, 67 i 70 konstytucji.

W interesie usprawnienia i wyspecjalizowania kierownictwa w poszczególnych działach administracji zaproponowano, na wzór angielski, instytucję stałych sekcji, mając przytem na względzie, że w tej instytucji będzie można ewentualnie znaleźć pożądaną łącznik z samorządem gospodarczym, co mogłoby mieć wielkie znaczenie z punktu widzenia scharmonizowania współpracy samorządu terytorjalnego z samorządem gospodarczym i zawodowym. Przez organiczne i rzeczowe powiązanie między sobą organów miejskich i przez szerokie wprowadzenie do administracji Warszawy czynnika obywatelskiego, przez podkreślenie pryncypjum odpowiedzialności i skierowanie tej odpowiedzialności na właściwe czynniki, a wreszcie przez wspomniane już połączenie organiczne władz administracji państwowej i komunalnej starano się zrealizować równocześnie postulaty jednolitości administracji, postulat jej demokratyzacji i postulat jej urzeczowienia czyli, jednym słowem, stworzyć w ramach konstytucji harmonijny i sprawny „LOCAL GOVERNMENT“ — stolicy polskiej.

Życzycyby sobie należało, aby wyżej podany szkic przyczynił się do skrytalizowania poglądów na problem przyszłego ustroju stolicy. Zawsze przytem trzeba mieć jednak na uwadze, że powodzenie każdego planu zależy przede wszystkim od jego wykonawców. Znaną jest rzeczą, że może istnieć ustrój wadliwy, który przy dobrych wykonawcach będzie funkcjonował wzorowo, a może znów istnieć ustrój wzorowy, który przy złych wykonawcach funkcjonować będzie wadliwie. Dobry ustrój może tylko ułatwić i uporządkować sposób pracy oraz stworzyć większe prawdopodobieństwo osiągnięcia pozytywnych jej rezultatów, ale on sam treści pracy nie daje, tylko ludzie, którzy działają.

Reforma ewidencji ruchu ludności.

Obowiązujące dotąd na terenie Rzeczypospolitej Polskiej przepisy meldunkowe wydane były jeszcze przez byłe władze zaborcze i okupacyjne. Różnorodność tych przepisów, wydanych przez różne władze na poszczególnych obszarach ziem polskich, wytworzyła z chwilą zjednoczenia Państwa Polskiego taki chaos, że ludność nie może zorientować się jakie obowiązki ciążyą na niej pod tym względem w poszczególnych miejscowościach. Poza tem zmiany polityczne powstałe z powodu utworzenia się państwa Polskiego wywołały nowe potrzeby, którym ewidencja ruchu ludności, prowadzona w/g dotychczasowego systemu nie odpowiada.

Braki ewidencji ruchu ludności ujawniają się w wielu bardzo dziedzinach. Nie są więc uwzględnione potrzeby samorządu, które bez właściwie prowadzonych rejestrów ludności nie mogą należycie spełniać obowiązków wobec mieszkańców, ani dobrze zorganizować swojej działalności. Ustalenie np. ilości mieszkańców (osiadłych) i osób przejezdnych na podstawie dotychczasowego systemu ewidencji mieszkańców jest zupełnie niemożliwe. Obecnie z pośród osób zameldowanych w Warszawie zaledwie 30% zalicza się do ludności stałej, reszta — do niestałej. Pochodzi to stąd, że do stałych mieszkańców zalicza się osoby zapisane do ksiąg ludności bez względu na to, czy mieszkają w mieście czy też nie, do niestałych zaś — osoby zamieszkałe w Warszawie nawet w drugim i trzecim pokoleniu i związane z nią osobistymi i gospodarczymi stosunkami, ale zapisane do stałej ludności innej gminy. Jeżeli przyjmiemy jeszcze pod uwagę, że obowiązek wymeldowania się jest nałożony także na osoby chwilowo opuszczające swoje miejsce zamieszkania, to okazuje się, że statystyka ruchu ludności, oparta na zameldowaniach i wymeldowaniach, nie jest odbiciem rzeczywistości i na jej podstawie nie można ustalić czy ilości mieszkańców (osiadłych) oraz ruch przejezdnych zwiększają się czy zmniejszają.

Podobne zjawisko można obserwować także w Budapeszcie i w Wiedniu, gdzie w systemie meldunkowym nie odróżnia się osób zamieszkałych od chwil-

lowo przebywających, a przynależność gminna opiera się na zapisie do rejestrów, a nie faktycznem zamieszkaniu.

Niedostosowana do dzisiejszych potrzeb ewidencja ruchu ludności odbija się także na finansach m. st. Warszawy. Wysoko bowiem postawiona Opieka Społeczna i doskonale zaopatrzone szpitale ściągają do Warszawy wiele osób, które we własnych gminach nie mogą uzyskać takiej pomocy. Koszty tych świadczeń, na mocy ustawy o opiece społecznej, winna ponosić gmina, w której osoba, korzystająca z Opieki Społecznej, przemieszkiwała bez przerwy rok w ciągu ostatniego trzylecia. Ponieważ tytuł stałego mieszkańca nie pokrywa się z faktycznem zamieszkaniem, a ewidencja mieszkańców (osób osiadłych) nie jest prowadzona, ustalenie więc która gmina powinna zwrócić koszty leczenia lub Opieki Społecznej jest w wielu wypadkach niemożliwe.

Jest jeszcze dziedzina, dla której zmiana obecnego systemu ewidencji ruchu ludności okazuje się niezbędną, to prawo wyborcze. Obecnie listy wyborców sporządza się na podstawie wykazów rządców domów. Ci zaś, nie mają dostatecznych danych do określenia czasu zamieszkiwania i przynależności państwowej, wciągają w/g własnego uznania na wykazy uprawnionych do głosowania osoby w domu zameldowane. Taki sposób sporządzania list jest sprzeczny z ordynacją wyborczą i nie może być nadal stosowany.

Znaczenie ewidencji ruchu ludności jest należycie oceniane na Zachodzie. Możemy się tu powołać na opinię takiego znawcy przedmiotu jak Dyrektor Min. Spraw Wewnętrznych w Brukseli, profesor Th. Piron, który w dziele pod tytułem: „Rejestry ludności w Belgji” pisze:

„Głównym czynnikiem dobrego rozwoju działalności samorządowej jest dokładne i regularne przeprowadzanie rejestracji ludności o czem mogli się już z własnego doświadczenia przekonać samorządowcy ziemscy i miejscy. Na podstawie tych danych gminy sporządzają corocznie spisy ludności, ustalają listy wyborców i przygotowują listy poborowych. One to ułatwiają ustalenie danych o stanie ludności, dostarczają pomocniczych wiadomości dla policji, organów bezpieczeństwa publicznego i dla innych urzędów samorządowych. Bierze się je również pod uwagę przy rozkładaniu podatków i t. d. O ile rejestracja ludności jest dokładnie prowadzoną wpływa ona na lepszą organizację urzędów samorządowych, wszelka zaś niedokładność może się ujemnie odbić na finansach komunalnych. Można więc powiedzieć, że tak z punktu widzenia administracji, jak i skarbowości gminy są bardzo zainteresowane tem, aby rejestracja ludności odbywała się jak najdokładniej“.

Braki w dziedzinie ewidencji ruchu ludności nie mogły być jednak usunięte bez dostatecznej podstawy prawnej, ujednostajnienie bowiem przepisów meldunkowych na całym obszarze Państwa może nastąpić jedynie na zasadzie ustawy, stwarzającej wytyczne, na których można dopiero oprzeć jednolite przepisy.

Władze rządowe, stojąc niemal od początku istnienia Państwa na stanowisku konieczności jak najrychlejszego ujednostajnienia przepisów meldunkowych, opracowały w roku 1922 projekt ustawy o obowiązku meldowania i złożyły odpowiedni wniosek do ciał ustawodawczych. Projekt ten jednak nie został przyjęty, i dopiero w dn. 16.3.1928 r. zostało wydane Rozporządzenie Prezydenta Rz. P. o ewidencji i kontroli ruchu ludności na podstawie artykułu 44 Konstytucji i Ustawy z dn. 2 sierpnia r. 1926 o upoważnieniu Prezydenta R. P.

Wielkie znaczenie wymienionego rozporządzenia Prezydenta R. P. polega na ustaleniu jednolitych zasad ewidencji ruchu ludności dla całego Państwa. Poza tem wprowadza ono dwie zasadnicze zmiany w prowadzeniu ewidencji:

1) ewidencja ruchu ludności będzie miała za zadanie przede wszystkim zaspokojenie potrzeb ludności, a nie wyłącznie cele bezpieczeństwa, jak to jest obecnie. Wyrazem takiego właśnie pojmowania zadań ewidencji ruchu ludności jest powierzenie prowadzenia tych spraw gminom.

2) w obecnym systemie rejestracja ludności w Warszawie, i na całym obszarze b. Królestwa Kongresowego opiera się na przestarzałym pojęciu przynależności gminnej, która wynika z faktu zapisania do ksiąg ludności stałej. Rozporządzenie zaś Prezydenta R. P. z dnia 16.3.1928 r. wprowadza nowy system ewidencji ludności, opierając się na nowoczesnym pojęciu zamieszkania.

Ponieważ w wielu dziedzinach społecznego ustawodawstwa moment zamieszkania jest również wzięty za podstawę przy określaniu praw i obowiązków, tak obywateli jak i gminy, np. ustawa wyborcza, ustawa o opiece społecznej, przepisy o członkostwie gmin, i t. p., przeto wprowadzany obecnie nowy system ewidencji ruchu ludności daje możliwość skoordynowania wszelkich w tym zakresie funkcji gminy. Takie właśnie skoordynowanie działalności gminy w powyższym zakresie daje jedynie gwarancję należytego wypełniania przez gminę włożonych na nią obowiązków względem ludności.

Przechodzimy do omówienia obowiązków jakie wkłada na ludność i na gminy rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 16.3.1928 r.

Obowiązek meldowania rozporządzenie wkłada na właściciela domu, który może jednak spełnianie tych obowiązków powierzyć specjalnie do tego celu wyznaczonej osobie. Pod tym względem nie będzie w Warszawie żadnych

zmian, gdyż instytucja rządców istnieje i teraz. Zastrzeżenie w Rozporządzeniu, że prowadzenie meldunków może być powierzone wyłącznie obywatelom polskim, korzystającym z pełni praw cywilnych i obywatelskich, wskazuje, iż Rząd przywiązuje dużą wagę do doboru ludzi na stanowisku rządców.

Zameldowaniu podlegać mają tak jak i obecnie wszystkie osoby zatrzymujące się na dłużej niż 24 godziny. Jest to wielka niedogodność dla osób, zatrzymujących się w domach prywatnych, gdzie rządcy urzędują tylko w pewnych godzinach. Często nie będzie można dokonać tego obowiązku pomimo dobrej woli ze strony przybyłego, ze względu na przeszkody natury technicznej.

Przy zameldowaniu nie odróżnia się osób, przybywających na stały pobyt (osiedlających się) od osób, przybywających na pobyt chwilowy.

Trzeba zaznaczyć, że w Europie z wyjątkiem państw, powstałych z dawnej monarchji austriackiej, termin zameldowania dla osób, które się osiedlają, jest dłuższy i wynosi minimum 8 dni (Zurych, Kopenhaga, Amsterdam), a jeszcze dłużej dla osób, przybywających na pobyt chwilowy, jeżeli wogóle takie osoby nie są zwalniane od obowiązku meldowania się (Belgja, Holandia).

Meldowanie, do którego obowiązany jest właściciel domu, względnie jego zastępca (rządca domu) odbywa się na podstawie:

- 1) zawiadomienia o przybyciu lub wyjeździe i
- 2) udzielania danych potrzebnych do zameldowania.

Do zawiadomienia o przybyciu lub wyjeździe obowiązani są:

- a) lokator względem sublokatora,
- b) głowa rodziny względem członków rodziny,
- c) pracodawca względem pracownika.

Do udzielania danych potrzebnych do zameldowania obowiązane są osoby podlegające zameldowaniu.

Wymeldowanie według nowego systemu następuje w chwili opuszczenia miejsca zamieszkania z zamiarem przeniesienia się do innej miejscowości, lub z powodu przeprowadzki do innego mieszkania w innym domu w obrębie tejże miejscowości. Przepis ten wprowadza znaczną zmianę w stosunku do dotychczasowego sposobu meldowania się w Warszawie, a mianowicie: osoby, które wyjeżdżają chwilowo z miasta, jeżeli nie likwidują swojego mieszkania i nie obierają sobie innej gminy na miejsce zamieszkania, nie potrzebują się wymeldowywać.

Wielkim także plusem nowego systemu meldunkowego będzie połączenie meldunku osób, podlegających obowiązkowi służby wojskowej z meldunkiem administracyjnym. Jeżeli zważymy, że wiek, w którym mężczyźni podlegają obowiązkowi służby wojskowej, należy do najbardziej ruchliwego okre-

su życia, to trzeba przyznać, że obowiązek osobistego meldowania się w urzędzie wojskowym przy każdym przyjeździe i wyjeździe, oprócz zwykłego meldunku rządu, jest bardzo uciążliwy i wywołuje dużą stratę czasu.

W końcu Rozporządzenie podaje postanowienia karne na podstawie których za przekroczenia przepisów meldunkowych władze sądowe mogą wymierzać grzywny do 10.000 zł. i karę do roku więzienia, władze zaś administracyjne—do 2.000 zł. i 4 tygodnie aresztu.

Dotychczasowy sposób karania za przekroczenia w sprawach meldunkowych wyłącznie na drodze sądowej z mocy ogólnych przepisów o nieprzestrzeganiu rozporządzeń władzy odwlekał znacznie wymiar kary. Poza tem w sprawach większych przekroczeń, kary te były zbyt niskie, a w sprawach drobnych wymagały dużo formalności, tak że nie opłacało się ich stosować. Wszystko to prowadziło do bezkarności w sprawach przekroczeń meldunkowych.

Łącznie z obowiązkiem prowadzenia ewidencji i kontroli ruchu ludności włożony został na gminy obowiązek wydawania dowodów osobistych, które właściwiej byłoby nazwać dowodami tożsamości, gdyż nie dają one żadnych innych praw. Brak jest w tych dowodach rubryki stanu cywilnego i wyznania, co może mieć taki skutek, że zmarłego, który nie będzie bliżej znany, żadna gmina wyznaniowa na podstawie jego dowodu osobistego nie będzie chciała pochować na swoim cmentarzu.

W końcu trzeba zaznaczyć, że jakkolwiek Rozporządzenie Prezydenta R. P. z dn. 16.3.28 r. ma moc obowiązującą od dnia 16 września r. 1928, to jednak, ze względu na brak przepisów wykonawczych, w których byłby ustalony sposób i tryb postępowania przy prowadzeniu ewidencji i kontroli ruchu ludności oraz określone wzory i treść potrzebnych przy tem ksiąg i druków, nie weszło ono w życie z wyjątkiem części, dotyczącej wydawania dowodów osobistych. Rozporządzenie bowiem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 29.11.1928 r. ustaliło tryb postępowania przy wydawaniu dowodów osobistych i wyznaczyło termin rozpoczęcia tych czynności w gminach na 1 stycznia roku bieżącego.

Problem mieszkaniowy Warszawy, a polityka budowlana w pasie podmiejskim.

(Uwagi).

Zdaje się być dzisiaj rzeczą już bezsprzeczną, że ogólnie - polska, a specjalnie stołeczna polityka mieszkaniowa wymaga gruntownej reorganizacji. Nie będę w możności w ramach jednego artykułu pokusić się o szczegółową analizę źródeł naszych bolączek mieszkaniowych lub też obecnie dyskutowanych metod ich usunięcia. — Temat mój jest węższy. Chodzić nam będzie o to, by zbadać jakie perspektywy dla Warszawy przedstawiają tereny podmiejskie, najwyżej w promieniu 40 minut jazdy od centrum miasta. Pragnąłbym wykazać, że Warszawa musi wejść na drogi szybkiego rozrostu terytorjalnego, który wydaje mi się wskazanym nie tylko ze względu na momenty zdrowotne, ale i ze względu na możliwości taniego budownictwa, będącego dziś w okresie ścisunku na rynku kapitałowym *conditio sine qua non* możliwie szerokiego rozlania się skutków społecznego budownictwa mieszkaniowego. Nie dotykając bliżej analizy rozmaitych projektów finansowej organizacji budownictwa mieszkaniowego, pragnąłbym tylko zaznaczyć, że nie wydają mi się celowymi i społecznie zdrowymi wszystkie te projekty, które na wzór Niemiec chcą u nas rozwiązać problem mobilizacji kapitału budowlanego poprzez jawne lub ukryte, a wysokie specjalne opodatkowanie pewnych kategorii lokatorów. Jest wiele innych metod, które nie zabijają zdolności podatkowych społeczeństwa, nie podrażają robocizny i towarów polskich, nie grożą załamaniem tej *sui generis*, stabilizacji gospodarczej, jaką z takim trudem zdobywamy, — a które pozwalają mobilizację kapitału budowlanego przeprowadzić o wiele skuteczniej niż projektowane przez przedsiębiorców budowlanych i pośrednie ich reprezentacje metody podatkowej mobilizacji kapitałów na budownictwo. Dlatego też podstawą koncepcji przeze mnie tu dziś zreferowanej będą stosunkowo skromne fundusze pu-

bliczne i to fundusze już istniejące i dające się tem samem łatwo, bez wstrząsów mobilizować.

Wychodzę z założenia, że nieprawdziwym i niesłusznym jest pogląd, iż w kraju niema kapitałów. Kapitały u nas są i to olbrzymie — są one tylko nie-mobilizowane. Niesłusznym jest też pogląd o braku kapitalizacji społecznej oraz o niemożliwości szybkiej kapitalizacji. Poza tem niewłaściwem jest opierać budownictwo mieszkaniowe na kapitale wyłącznie krajowym. Od kilku lat szereg naszych ekonomistów wysuwał tezę o niewłaściwości finansowania budownictwa mieszkaniowego przez kapitał zagraniczny — a charakterystycznym jest, że tezę tę propagowano szeroko nawet w tym okresie, gdy budowlane kredyty zagraniczne były dostępne. Dziś przeżyliśmy już szczęśliwie okres tego rodzaju obaw. Dziś zdajemy sobie dokładnie sprawę z tego, że najmniej dla nas szkodliwe inwestycje zagraniczne to czysto finansowe inwestycje mieszkaniowe.

Nikt nie przeczy, że zagraniczne kredyty budowlane, np. w wysokości 600 — 700.000.000 zł. będą %% obciążały nasz bilans płatniczy, że pozycja tych %% wymaga specjalnej uwagi — niemniej śmiesznem się dzisiaj wydaje tłumaczenie, że nasze gospodarstwo narodowe nie zniesie tego obciążenia wobec zagranicy i że dlatego jedynem rozwiązaniem jest droga podatkowa oraz droga powolnej kapitalizacji wewnętrznej. Kapitalizacja nasza to nie tylko oszczędności w kasach, to ogół zasobów kapitałowych, to ogół nieskonsumowanych wartości ekonomicznych o wartości pieniężnej. Tak ujęta kapitalizacja robi u nas postępy olbrzymie i proces ten może być tylko wzmocnionym i zintensyfikowanym przez czasowy dopływ odpowiednio ujętego zagranicznego kapitału. Kapitalizacja u nas jest i może być szybko rozszerzoną nawet w dziale budowlanym, a jej warunkiem są w pierwszym rzędzie momenty organizacyjne. Takim ważkim momentem organizacyjnym jest — obok innych momentów — w pierwszej linii — dziwnie, a jakby celowo pomijany — moment powiązania polityki budowlanej z polityką terenową, moment który specjalnie da się wyzyskać na terenie podstołecznej polityki budowlanej. Warunkiem udania się tej polityki jest: a) duże zapotrzebowanie mieszkań, b) rezerwoar ludzki zarobkujący i posiadający pewne choćby skromne oszczędności i mogący oszczędności te zrobić. Warszawa ma sporo elementu o kilkutyśięcznych oszczędnościach na rodzinę i sporo tego elementu do siebie przyciąga, a zapotrzebowanie mieszkań rośnie w stolicy w sposób niewątpliwie poważny. Dlatego też sądzę, że celowem będzie w pierwszej linii zająć się analizą napięcia mieszkaniowego stolicy — na tle napięcia mieszkaniowego całego kraju.

Następnie przejdziemy do przedstawienia podstaw podstołecznej polityki budowlanej oraz do ustalenia głównych wniosków praktycznych wynikających z tychże podstaw. Obliczenia ilości mieszkań potrzebnych Polsce do pełnego zaspokojenia głodu mieszkaniowego na sposób zachodnio - europejski, sięgają

niewątpliwie milionów izb i wszyscy zdajemy sobie sprawę z niemożliwości natychmiastowego zrealizowania w Polsce ideału mieszkaniowego zachodnio - europejskiego. Niemniej, nie wolno nam zejść ze stanowiska konieczności rozwiązania tego problemu choćby w granicach pewnego minimum istotnego, minimum, którego niedociągnięcie grozi wprost katastrofą. 3 zeszyt „Przeglądu budowlanego“, organu stowarzyszenia zawodowego przemysłowców budowlanych Rzplitej Polskiej zawiera szereg ciekawych danych o problemie mieszkalnictwa ujętego pod kątem widzenia pokrycia minimalnych potrzeb ludności ubogiej, głównie robotniczej. Autorzy tego projektu obliczają minimum rocznie budowanych mieszkań na 60.000, z tem, że 85% tych mieszkań stanowić będą mieszkania dwuizbowe (pokój z kuchnią) 10%, trzyizbowe (2 pokoje z kuchnią) zaś 5% czteroizbowe mieszkania. Podstawą, na której obliczono powyżej podaną cyfrę 60.000 mieszkań jest: a) pokrycie luk powstałych w mieszkalnictwie od wybuchu wojny po dzień dzisiejszy (10.000 mieszkań), b) pokrycie bieżącego zapotrzebowania, wyrastającego z przyrostu naturalnego (36.000) oraz pokrycie luk z ubytku starych domów (12 tys. domów).

O ile chodzi o samą Warszawę, to tu problem mieszkaniowy ma specyficzne znaczenie. Nie można wspomnianych 60.000 mieszkań wziąć za podstawę zasadniczą i powiedzieć sobie, że jeśli ogół miast polskich wymaga minimum 60.000 mieszkań, to Warszawa procentowo, w stosunku do ogółu ludności miejskiej wymaga np. 6.000 — 7.000 mieszkań, jako że w ogóle ludności Polski ludność miejska według spisu 1921 r. wynosi 25% a Warszawa ma tyle a tyle %% ogółu ludności miejskiej. Warszawa ma jako ośrodek charakter specyficzny, właśnie z tego względu, że jest stolicą. Wszystkie większe miasta polskie rosną, ale niewątpliwie jednym z miast o najsilniejszym tempie rozwojowym będzie Warszawa. Między rokiem 1800 a rokiem 1830, t. j. przededniem wybuchu powstania styczniowego, Warszawa zaczynająca żyć gospodarczem życiem zachodnio - europejskiem, opartem o ustrój liberalny wzrosła mimo wojen napoleońskich z 63.359 głów na 145.000 głów. W r. 1870 mimo powstania 63/64 r. Warszawa przekroczyła już ćwierć miliona głów, w latach dziewięćdziesiątych Warszawa przekracza pół miliona, zaś z wybuchem wojny Warszawa ma 884.544 mieszkańców. Z cyfry tej na skutek wojny odpada około 25% ludności, a jednak już w r. 1920 ludność Warszawy wynosi 945.155 głów t. j. o 60.000 więcej niż w chwili wybuchu wojny. W dniu 1.I.1928 r. Warszawa ma 1.050.187 głów.

Różnica ludności między r. 1914 a 1928 wynosi $1.050.187 - 884.544 = 165.643$ głów. Gdyby przyjąć za normalny stan mieszkalnictwa w r. 1914, wówczas stwierdzimy anomalję, że między rokiem 1914 a 1927, a właściwie między r. 1919 a 1927 zbudowano tylko 7016 mieszkań. Licząc na rodzinę około 4 osoby zaspokojono głód mieszkaniowy najwyżej około 30.000 głów a w

ten sposób przeszło 130.000 mieszkańców wtłoczono w ramy przedwojennego mieszkalnictwa.

Skądinąd wiemy, że te 130.000 mieszkańców wtłoczonych sztucznie w mieszkania przedwojenne wywołało wprost katastrofalny stan mieszkalnictwa warszawskiego. Wszak w r. 1921 statystyka wykazuje mieszkań jednoizbowych 42,2%, dwuizbowych 25,1%, trzyizbowych 17%, czteroizbowych 12%, większych tylko 3,7%. Zbędne wydaje się odmalowywać skutki wtłoczenia się nowych 130.000 głów w ramy tego mieszkalnictwa, przyczem zwrócę uwagę na to, że w Warszawie, podobnie zresztą jak i w innych miastach w czasie głodu mieszkaniowego zwiększa się nacisk ludności na mieszkania małe więcej, jak duże. Dowodem jaskrawym tego faktu było i jest w Warszawie wyższe stosunkowo odstępne za mieszkania jednoizbowe, niż więcejizbowe. Aby jako tako zaspokoić głód mieszkaniowy dzisiejszej Warszawy, należałoby zbudować w możliwie najbliższym czasie kilkadziesiąt tysięcy izb. Gdyby liczyć 2 osoby na 1 izbę trzeba by już mieć conajmniej w r. 1928 — 65.000 izb nowych na pomieszczenie nadwyżki wspomnianych 130.000 głów, a licząc się z tem, że ilość nowych małżeństw wynosi u nas w Warszawie od 7 do 8 tysięcy, rocznie należałoby regularnie dobudowywać od 15 — 25.000 izb rocznie, uwzględniając i tę okoliczność, że nie każde małżeństwo będzie mogło pomieścić się w lokalu dwuizbowym t. j. pokoju z kuchnią. A czyż nic nie należałoby zrobić dla uzupełnienia luk powstających ze zużycia się starych domów, przeciętnie stojących 80 lat, co przy nikłej liczbie nowych powojennych mieszkań i przy długoletniej przerwie wojennej i powojennej, w czasie której nie remontowano nawet odpowiednio tych domów — nakazuje nam liczyć się z koniecznością rocznej odbudowy conajmniej 10.000 izb.

A więc, przy dotychczasowem tempie rozwoju Warszawy, nie licząc się ani z pomieszczeniem wspomnianej nadwyżki 130.000 głów zarejestrowanej w dn. 1.I.1928 r., ani też z ciągłą — zupełnie naturalną — falą imigracyjną do Warszawy, potrzeba nam naprawdę około 25 — 35.000 nowych izb rocznie. Ten jednak rachunek nie wytrzymuje krytyki jeśli uwzględnimy imigrację do Warszawy. Stolice państw nowoczesnych dochodzą b. często do 6, 8 a nawet 10 i wyżej % ogółu ludności w państwie. Proces ten jest wynikiem zgęszczenia się i centralizowania sieci obrotów towarowych oraz usług tak o prywatnym jak i publicznym charakterze. Dlatego też sądzić należy, że i Polska żyjąca w ustroju kapitalistycznym tak silnie — jak już wspomniałem — życie gospodarcze centralizującym, że i Polska wnet będzie miała stolicę o conajmniej 1½ do 2 milionów głów. Na szybkie dojrzewanie tego procesu wskazują niechybnie tak nasze tendencje gospodarcze, jak i polityczne. O ile chodzi o tereny podmiejskie, to te bardzo wyraźnie rozbudowują się jako uzupełnienia Warszawy. Silny wieniec tych miast i miasteczek podstołecznych od czasu wskrzeszenia

Niepodległości bardzo silnie zgęszcza swą ludność. Dziś już obliczają niektórzy znawcy tego procesu na około 600.000 głów liczbę osób pasa podstołecznego, silnie interesami swymi ciężących ku stolicy. Brak nam statystyki, któraby mogła zilustrować typ tych interesów i co za tem idzie ocenić w jakim stopniu wspomniany kontakt komunikacyjny pasa podstołecznego ze stolicą jest stały i konieczny. Gdyby jednak choćby tylko 300.000 głów skazanych było na kontakt konieczny ze stolicą, to i tak sprawa ta przybiera znaczenie wprost olbrzymie.

Należy bowiem zdać sobie sprawę z tego, że jeśli wzrost miejscowości podstołecznych dokonywuje się w granicach promieniowania stołecznego rynku pracy, — jeśli więc podstołeczne osiedla nie rosną dzięki własnym siłom, własnym rynkom pracy, — że temsamem cały ten proces jest procesem rozrastającej się Warszawy. Temsamem problem mieszkaniowy Warszawy wychodzi poza ramy Wielkiej Warszawy i sądzić należy, że w tych warunkach najbardziej celowym byłoby skumulowanie na odpowiedniej platformie polityki mieszkaniowej Warszawy z polityką pasa podstołecznego. W tym kierunku od dłuższego już czasu w szeregu praktycznych prac idą wysiłki Województwa Warszawskiego dzięki bogatej inicjatywie Wojewody Stanisława Twardo, specjalnie troszczącego się o region podstołeczny. — Dziś więc chodziłoby tylko o zintensyfikowanie nurtu praktycznej polityki w tej dziedzinie, co zasadniczo będzie zależało już od kooperacji czynników pozawojewódzkich. Nie będę tu wchodził w szczegóły tej kooperacji, pragnąłbym tylko zastrzec się przed zacieśnieniem tej roboty do problemów głównie lub przeważnie komunikacyjnych. Obok spraw komunikacyjnych chodzi tu o sprawy wodociągowo - kanalizacyjne, elektryfikacyjne, szkolne, aprowizacyjne oraz waloryzacyjno - terenowe, a dalej finansowo - budowlane, a również o cały szereg innych spraw z dziedziny techniki handlowo - przemysłowej oraz mieszkaniowej opieki społecznej. Bez kooperacji we wszystkich tych dziedzinach, kooperacji, która pełny swój wyraz organizacyjny mogłaby znaleźć tylko w osobnej, specjalnej organizacji społecznej, spełniającej funkcję zachodnio - europejskich towarzystw budowy tanich domów, — bez tej kooperacji niema mowy o należytem rozwiązaniu problemu mieszkaniowego Warszawy.

Problem mieszkaniowy ujęty z gospodarczego stanowiska rozwiązać się musi pod trzema zasadniczymi kątami widzenia, a) Pod kątem widzenia terenu zagospodarowanego pod względem światła, wody, kanalizacji i lokalnych dróg, b) Pod kątem widzenia budownictwa w ścisłym tego słowa znaczeniu, c) Pod kątem widzenia polityki komunikacyjnej, mającej za zadanie powiązanie gospodarcze i zagospodarcze nowych domów z już rozbudowaną Warszawą. Byłoby nieściśłem gdybyśmy powiedzieli, że te trzy kąty widzenia u nas są nieznane w zupełności. Tak nie jest. Nie można powiedzieć by w warszawskiej, podstołecznej polityce budowlanej nie był przez nikogo dotychczas uwzględnio-

ny moment waloryzacji terenów budowlanych. Owszem, moment ten był uwzględniony przez rozmaite czynniki, ale stopień tego uwzględnienia był z reguły niedostateczny, bądź też moment ten nie był uwzględniony przez te czynniki, które najbardziej winne się tem zainteresować ze względu na interesa ogólnie - społeczne. W granicach Wielkiej Warszawy prywatna spekulacja gruntami doszła już do tego stopnia, że nawet w okresach dużego braku gotówki i wielkich trudności kredytowych, przy zupełnym prawie zastoju w dziedzinie papierów giełdowych, przy stopie procentowej wahającej się w praktyce od 2 — 4% miesięcznie, nawet na krańcach Warszawy, ba nawet w odległości 20 minut jazdy kolejowej od Warszawy (przy głównych traktach kolejowych) cena za 1 łokieć ziemi budowlanej wynosi co najmniej 2 zł. i to na terenach, które pozbawione są elementarnego zagospodarowania w formie sieci elektrycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej i lokalnych dróg. Dla przykładu cytuję, że w Mieście - Ogrodzie - Czerniakowie przy masowej parcelacji płacono tego roku 10 — 15 zł. za 1 mtr.², zaś przy detalicznej sprzedaży działek przez osoby prywatne, które dawniej działki nabyły, cena 1 m² wynosiła do 20 zł. Tak było na obszarze posiadającym blisko wodę i elektrykę. Tuż obok za bagniste, chłopskie tereny żądano 7 — 9 zł., zaś bliżej tramwaju cena ta dochodziła do 10 — 12, a nawet 15 zł. za 1 mtr.².

Cytuję te ceny celowo, abyśmy sobie uświadomili do jakich wyników kalkulacyjnych dochodzi dziś każdy kto pragnie się sam zbudować. Oto pokazuje się, że aby zbudować sobie jednorodzinny, skromny domek w cenie od 8 — do 13.000 zł. — to trzeba drugie tyle włożyć w teren, o ile ktoś pragnie mieć teren 800 — 1000 mt.². Absurdalność tych stosunków tłumaczy się tylko brakiem jakiegokolwiek przemyślanej społecznej polityki terenowej. Trudno bowiem za wystarczającą uznać w tych warunkach politykę opodatkowania niezabudowanych placów, oraz politykę sprzedaży lub dzierżawy ziemi przez Państwo i samorządy na rzecz kooperatyw. Przemyślana, społeczna polityka terenowa nie może ograniczać się do rozmaitych form represyjno - gospodarczych, mających charakter leczniczy i stosowanych po wybuchu choroby. Ta przemyślana polityka wymaga środków zapobiegawczych i zgóry zdrowie oraz rozwój dziedziny budowlanej gwarantujących. Zapobieganie chorobie prywatnej spekulacji terenowej wymaga wzmożonego aktywizmu właściwych czynników publicznych i społecznych, a treścią tego aktywizmu winno być opanowanie tych wszystkich elementów jakie ziemię budowlaną waloryzują.

Jest zjawiskiem powszechnie znanym, że tereny budowlane w miarę faktycznej zabudowy lub też w miarę szans zabudowy idą w górę w postępie wprost geometrycznym. Tam gdzie dziś stoi Miasto - Ogród — Czerniaków kosztował 1 ha ziemi temu parę lat od 5 — 10.000 zł. Dziś ten 1 ha ziemi kosztuje od 80—200.000 zł. Gdyby przypuścimy — na 500 harach ziemi czerniakow-

skiej miało stanąć 5000 domków rodzinnych po 14.000 zł. każdy, licząc obszar 1000 m² na każdy domek, wówczas sprzedaż pozostałych 500 harów dałaby co najmniej 70.000.000 zł. Inaczej powiedziawszy zarobek na gruntach pokryłby koszt budowy 5000 rodzinnych domków. Jedynym kosztem 5000 domków byłby koszt terenu 1000 harów, który obliczany na 5 — 10 milionów złotych oraz kilkuletnie % % od kapitału wyłożonego na teren i na budowę domów, % któryby to koszt mógł być przez nabywców bez wielkiego trudu z góry wpłacony jako zadatek na koszt mieszkania. Dałem przykład typowo akademicki, niemniej przykład którego sprawdziany łatwo znaleźć na całym olbrzymim szeregu budowlano - terenowych przedsiębiorstw kraju najwyższej organizacji, jakim niewątpliwie są dziś Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Oto przykład i dowód na to, jak w ramach nawet obecnego ustroju bez żadnych podważań podstaw naszego życia gospodarczego można bez żadnych trudności zdobywać duże kapitały. W praktyce nie można oczywiście liczyć na to, że każdy mt² rezerwatu 500 harowego będzie miał jednakową cenę 14 zł. za 1 mt², ceny te będą wahać się od 4 — 30 zł., niemniej przeciętna może w pewnych warunkach łatwo dać 14 zł.

Wyżej scharakteryzowana polityka terenowa może dać bodajże zgóry kapitały na budowę, gdyż samo ogłoszenie planu budowy nowej dzielnicy spowoduje z miejsca u nas, nawet przy dotychczasowym stanie naszej kapitalizacji, masowy wykup rezerwatu terenowego.

Wyciągając ostateczne wnioski z naszkicowanych powyżej uwag malujących możliwości teoretyczne przez żadną ze szkół ekonomicznych nie negowane, a przeciwnie przez naukę i praktykę powszechnie stwierdzone, pozwolę sobie wysunąć następującą tezę: Planowa, społeczna polityka budowlana winna ściśle zespolić się z planową, społeczną polityką terenową. Ta ostatnia winna być oparta o moment spekulacji, której koszta mają być pokryte przez elementy społeczne, gospodarczo silne, — na korzyść elementów gospodarczo słabszych.—W tej chwili polityki takiej żaden czynnik publiczny lub społeczny nie prowadzi utrudniając tem samem celowe i społecznie zdrowe rozwiązanie problemu mieszkaniowego. Ten wspomniany powyżej brak właściwej polityki terenowej jest u nas tembardziej katastrofalny, że prywatni spekulanci ziemią budowlaną w pasie krańców Warszawy oraz w pasie podwarszawskim—są tylko czystymi spekulantami terenowymi, nie chcącymi i niemogącymi rozwiązać ze swoich dochodów społecznego problemu mieszkaniowego.

Bynajmniej, wysuwając powyżej tezę powiązania polityki budowlanej z polityką terenową i podkreślając wielkie walory zysków z waloryzacji ziemi budowlanej — nie miałem zamiaru stawiać twierdzenia, że waloryzacja ziemi zupełnie zastępuje nam wszelkie inne źródła zdobywania kapitałów — a specjalnie kapitałów finansowych, na cele budowlane.

Pragnąłem tylko podkreślić wielką wagę tego procesu na potaniecie ogólnych kosztów zaspokojenia głodu mieszkaniowego. Jest oczywiście, że bez kapitału obrotowego i to finansowego w początkach imprezy budowlano-waloryzacyjnej niema mowy o ruszeniu z miejsca. Niemniej w późniejszych okresach dochody z waloryzacji mogą w sposób decydujący wpłynąć na moment łatwości mobilizacji kapitałów i co za tem idzie i na moment taniości zbudowanych domków.

Zaniedbywanie polityki terenowej, niewyzyskiwanie jej dla celów mobilizacyjno - kapitałowych, budowlanych jest błędem zasadniczym, utrudniającym niewątpliwie budowę masową tanich domów dla polskiej klasy robotniczej i urzędniczej, — a poza tem błędem wstrzymującym szybkie ukulturnienie nowopowstałych osiedli.

Druga teza, którą pragnąłbym tu podkreślić w związku z momentami zagospodarowania terenu, to teza, że gaz, woda, kanalizacja i elektryka winne być zorganizowane na zasadzie przedsiębiorstw, a koszta tych inwestycji możliwie szybko przejęte przez właściwe przedsiębiorstwa, przyczem t. zw. zagospodarowanie terenu powinno w głównych swoich elementach być przeprowadzonym w samym zaraniu prac ściśle mieszkaniowo - budowlanych, względnie częściowo nawet je uprzedzić. Realizacja powyższej tezy warunkuje bezwzględnie udanie się realizacji tezy poprzedniej.

Tyle pragnąłbym powiedzieć odnośnie podstaw polityki terenowej. Druga grupa zagadnień związanych z polityką budowlaną, to sprawa racjonalizacji budownictwa mieszkaniowego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Pragnąłbym tu ze stanowiska społeczno - gospodarczego określić pewne granice problemu tejże racjonalizacji. Racjonalizacja społeczno - gospodarcza musi w dziedzinie budownictwa rozwiązać w pierwszej linii sprawę przeciętnego kosztu domu rodzinnego. Zagranicą, nawet w Stanach Zj. A. P. w całym szeregu miast cena domu rodzinnego wynosi od 2.600 do 3.500 \$. U nas w kraju mimo olbrzymiej różnicy cen robocizny i surowców analogiczna budowla kosztuje np. w Warszawie od 1.000 — 2.000 \$ więcej.

Techniczna racjonalizacja budownictwa mieszkaniowego może niewątpliwie o dobre kilkadziesiąt % zniżyć te koszta, niemniej pozostaje dla nas zasadniczym pytaniem, czy wolno nam dziś, przy znanym powszechnie braku środków pieniężnych budować domki rodzinne o przeciętnej cenie 2.600 — 3.500 \$? Sądzę, że wszyscy chętnie zgodzimy się z koniecznością zerwania z dotychczasowym systemem budowania zbyt drogiego. Budownictwo nasze zupełnie niewłaściwie tkwi w systemie budowy murowanej, której trwałość teoretyczna obliczona jest na 80 — 120 lat. W społeczeństwach w kapitały zamożnych, system długotrwałego budownictwa jest niewątpliwie uzasadnionym — inaczej jednak sprawa przedstawia się w kraju biednym w kapitały inwestycyj-

no - mieszkaniowe lub zmuszonym kapitały te zagranicą pożyczać. W Polsce absurdalnym jest wydawać na 1 izbę 8.000 — 10.000 wtedy, gdy w tej cenie można zbudować 2.— 2½ izb — co prawda kosztem trwałości.

Ze stanowiska społeczno - gospodarczego jest jednak ważniejszym w szybkim tempie zadowolić elementarny głód mieszkaniowy choćby na lat 25 — 35, niż pewnej tylko części społeczeństwa zabezpieczyć o wiekowej trwałości domy. Niestety dotychczasowa polska polityka budowlana zapoznawała ten elementarny punkt widzenia i ślepo opierała się na wzorach przedwojennych, zapominając o bardzo wyraźnej różnicy tła stosunków gospodarczych. Przeciętny koszt domku rodzinnego nie powinien przenosić 10.000 zł. — o ile chodzi o domy finansowane przez publiczne instytucje. Oczywiście jest to przeciętna z 3 typów domków, a mianowicie domków 2, 3 i 4 izbowych, licząc kuchnię również jako izbę. Dziś ta przeciętna wynosi od 20 — 30.000 zł., a to dzięki wiekowemu budownictwu, brakowi racjonalizacji oraz małemu stosunkowo zaakcentowaniu ilości mieszkań małych. Racjonalizacja społeczna wymaga więc w pierwszej linii stosunkowego rozszerzenia cyfry mieszkań małych 2 i 3 izbowych oraz taniego budownictwa. Tanie jednak budownictwo może wyrażać się krótszą trwałością budynków, a nie brakami z punktu widzenia zdrowia oraz elementarnych wygod. Za względną krótkotrwałością budowli mieszkaniowych przemawia ta jeszcze okoliczność, że niema potrzeby budowania domów na 3 — 4 pokolenia i obciążania się ekonomicznego dziś za pokolenia, których jeszcze na świecie niema i które będą niewątpliwie bogatsze i zasobniejsze niż my. Plusem niewątpliwym jest również możliwość zamortyzowania kosztów budowy w ciągu lat np. 10, co pozwoli szerzej zaspokajać potrzeby mieszkaniowe i co wzmocni pęd osób prywatnych do oszczędzania i budowania się. Społeczna racjonalizacja budownictwa wymaga dalej stanowczo budowy domów oddzielnych, lub conajwyżej 2 — 4 mieszkaniowych.

Domki samodzielne, które w nowych osiedlach winny stanowić conajmniej 80% mieszkań, posiadają tę wyższość, że pozwalają one stosunkowo łatwo rozbudowywać się w miarę potrzeby oraz w miarę środków. Co więcej — zachęcają one do tej rozbudowy. Domki bliźniacze i większe znacznie utrudniają tę rozbudowę, lub też ją zgoła uniemożliwiają, obniżając w ten sposób niveau kulturalne mieszkańców tych domów w miarę rozrostu rodzin. Specjalnie w dziedzinie budownictwa podstołecznego winna być stosowana metoda domków jednorodzinnych, gdyż pomijając inne plusey metoda ta przyspiesza bardzo wydawnie waloryzację terenu, która to waloryzacja jest jedną z zasadniczych podstaw przedstawionego przez nas planu sfinansowania taniego budownictwa. Do momentów społecznej racjonalizacji budownictwa mieszkaniowego należy dalej sprawa rozdziału czy też przydziału zbudowanych pod egidą społeczną, czy też publiczną domków.

Publiczna mobilizacja funduszków budowlanych da wyniki tem bardziej społecznie wydátne im bardziej społecznie celowo mieszkania te będą przydzielone. Różnaité mogą być kryteria tej celowości, trzy jednak kryteria musi się w ich właściwej kombinacji uznać za najbardziej celowe, a mianowicie: a) ilość dzieci; b) zasługi wobec państwa; c) waga osiedlenia pewnych gospodarczych typów w danych osiedlach.

Sprawa komunikacji stanowi trzecią grupę zagadnień wymagających rozwikłania w związku z problemem stworzenia nowych osiedli. Nie będę tu charakteryzował pod względem komunikacyjnym obecnego pasa podstołecznego, ani też nie będę się kusił o rozwiązanie sprawy komunikacji podstołecznej pod kątem widzenia bieżących interesów komunikacyjnych. Chciałbym tylko podkreślić jeden moment, a mianowicie tę okoliczność, że w pasie podstołecznym można przy bardzo niewielkich wkładach nawiązać do już istniejącej sieci dróg bitych i w ramach tej sieci znaleźć sporo wielkich terenów budowlanych. Podkreślenia wartym jest również i ten moment, że stolica wraz z okręgiem podstołecznym od kilku lat wchodzi coraz silniej w okres wybitnej automobilizacji, co podnosi z jednej strony znaczenie dróg bitych, z drugiej zaś stwarza warunki pozwalające obejść się — bez strat ekonomicznych dla mieszkańców pasa podmiejskiego — bez kolei i tramwaju elektrycznego, w tych połaciach, które już tej komunikacji nie posiadają.

Komunikacja nowych osiedli powinna być zasadniczo rozwiązana poza planem finansowo - budowlanym i winna znaleźć osobny podmiot gospodarczy, któryby tą sprawą specjalnie zajął się. Niemniej w okresie organizacyjnym może okazać się celowym by gospodarczy podmiot finansowo - budowlany był pionierem procesu ulepszenia komunikacji lub też, by sfinansowanie tej komunikacji ułatwił. Byłoby również bardzo celowym gdyby publiczne czynniki, których pieczy pozostawionym jest resort komunikacyjny przez odpowiednie, jawne lub ukryte subwencje umiały obniżyć sztucznie koszt komunikacji, pozwalając przeto gospodarczo zbliżyć do Warszawy dalsze geograficznie tereny i zbijać niezdrową spekulację terenową. Od realizacji powyższych wskazań i powiązania ich z planową polityką tanich mieszkań jesteśmy daleko — sprawa ta jednak bynajmniej przeto nie jest beznadziejną.

Zrealizowanie powyższych postulatów wymaga stworzenia osobnego podmiotu działania. Podmiotem takim może być stworzone u nas — na wzór zachodnio - europejski — Tow. Budowy Tanich Domów. Towarzystwo to musi zjednoczyć w sobie szereg elementów, a mianowicie: a) element społeczny, pilnujący ogólnie - społ. tła roboty. Takim czynnikiem w pierwszej linii może być Zrzeszenie Towarzystw Miłośników lotnisk i osiedli podstołecznych; b) bezpośrednich reprezentantów zainteresowanych konsumentów, zorganizowanych w kooperatywy; c) element fachowy, budowlany; d) element finansowy.

Element finansowy, któryby miał być we wspomnianem Towarzystwie reprezentowany, winien być elementem o publicznem nastawieniu. Nie może to być kapitał prywatny, - spekulacyjny. Pozostają więc do rozważenia tylko banki państwowe lub też tej miary zbiornice kapitałowe, jak nasze wielkie ubezpieczalnie społeczne. Zdaje mi się, że właściwie te ostatnie są w bardzo wysokim stopniu powołane do zaangażowania swojego kapitału w procesy budowlane połączone z waloryzacją terenów. Dalsze pozostawianie tych zysków osobom prywatnym i dalsze finansowanie samego budownictwa to niedopatrzenie, z którem należy bezwzględnie zerwać. Poważnem źródłem kredytowym może być również państwo, dające ewentualnie kredyt w naturze.

Zasady powyżej wyłuszczone sprowadzają się ostatecznie do następujących wniosków. Głód mieszkaniowy Warszawy winien być zaspokojonym przez budownictwo w pasie podmiejskim i to budownictwo niskie, możliwie ujęte w formy jednorodzinnych domków. Wyjście poza granicę obecnej Warszawy podyktowane jest nie tylko względami zdrowotnymi, ale w pierwszej linii i względami na tanią budowę. Są trzy źródła tej taniości: a) tanią gruntów; b) możliwość budowy nawet drewnianej bez zastrzegania niebezpieczeństwa ogniowego; c) olbrzymie korzyści, wynikające z możliwości parcelacji zwaloryzowanych gruntów.

W związku z podmiejskiem budownictwem doszedłem do wniosku, że gęsta i celowa, oraz masowa zabudowa pozwala na racjonalne i tanie załatwienie inwestycji komunikacyjnych oraz kosztów eksploatacji. Jako nienaruszalny kanon finansowego, a społecznie zdrowego ujęcia problemu budownictwa wysunąłem zasadę budowania domów tanich, o krótkim, najwyżej dziesięcioletnim okresie amortyzacyjnym, kosztem ich skróconej trwałości, a nie kosztem zdrowotności lub wygod elementarnych. W dziedzinie organizacji techniki budowlanej wysunąłem zasadę stworzenia osobnej instytucji budowy tanich domów jako instytucji społecznej, a więc nieprzymusowej, łączącej w sobie wysoki poziom techniki budowlanej oraz szereg momentów opieki społecznej. Zdaniem mojem masowe budownictwo winno być przez miarodajne czynniki złożone w ręce tej instytucji, która też winna na pierwszym miejscu być finansowana z zasobów publicznego kapitału. Odnośnie kooperatyw wysunąłem zasadę skoordynowania ich prac z Tow. budowy tanich domów, gdyż w żadnym innym wypadku nie zdołamy przerwać procesu niezorganizowanej i finansowo dewastacyjnej, nie racjonalizowanej polityki naszych kooperatyw budowlanych. Kooperatywy budowlane należałoby likwidować na terenie warszawskim, o ile chodzi o budownictwo osiedli wielkich, rozwijając natomiast tylko kooperatywy dla eksploatacji wybudowanych już mieszkań. W tym kierunku nakazują nam zresztą iść doświadczenia zagraniczne — a w pierwszej linii nasze.

Celowo nie rozwijałem w referacie niniejszym żadnego szczegółowego planu finansowego. Chciałbym niemniej podzielić się z ogólnym wynikiem do jakiego doszedłem, a mianowicie, że przy należytej organizacji finansowej, nawet w naszych ciężkich stosunkowo warunkach gospodarczych, możnaby przy pomocy kilkunastu milionów złotych zrobić w dziedzinie budownictwa i to specjalnie podmiejskiego budownictwa to, czego za kilkakrotnie większą sumę nie można zrobić już w mieście o przespekulowanej ziemi budowlanej. Jeśli dziś na 1 izbę liczy się na pożyczkę z funduszy publicznych — budowlanych 6 — 8 tysięcy, to przy odpowiedniej reorganizacji — możliwej tylko na terenach podmiejskich zapotrzebowanie to będzie wynosiło 1 — 2 tysięcy. Sądzę, że są to momenty warte wniosków praktycznych — a to tembardziej, że przemawiają za nimi bogate doświadczenia praktyczne zagranicy i kraju naszego.

Wyszkolenie ogólne i fachowe państwowych i komunalnych urzędników angielskich.

Dla bliższego poznania kwalifikacyj. urzędników państwowych i komunalnych w Anglii są wielce interesujące plany wymaganych przed wstąpieniem do służby egzaminów konkursowych wraz z tekstami ustnych i pisemnych odpowiedzi. Zobaczymy, że odbiegają one zasadniczo od tego rodzaju egzaminów na kontynencie, kładąc poza prawem i ekonomią specjalny nacisk na ogólne przygotowanie w zakresie nauk przyrodniczych, filozoficznych i literacko-historycznych.

Pamiętać należy, iż Civil Service Commission tj. komisja przyjmująca urzędników publicznych na służbę w Anglii, jest w funkcjach swych zupełnie niezależną, rozporządzając sztabem egzaminatorów o pierwszorzędnych kwalifikacjach naukowych i administracyjnych. Obecna komisja składa się z pedagoga, autora szeregu prac z teorii pedagogiki, z matematyki i wysokiego urzędnika „Civil Service“; większość więc stanowią teoretycy, mający mało wspólnego ze służbą administracyjną.

*Program egzaminów konkursowych Civil Service (Administrative Class) *)*

Grupa A: Przedmioty obowiązkowe dla wszystkich kandydatów.

	Punkty
1. Rozprawa („Essay“)	100
2. Język angielski	100
3. Zagadnienia dnia (Present day)	100
4. Popularyzacja wiedzy o życiu codziennem (Every day Science)	100
5. Język pomocniczy	100
6. Interview (Viva voce)	300

*) Por. Scheme of Examination w „The Calender of the London School itd. 1928/29, str. 341 oraz Civil Service Commission — Pamphlet containing The Question papers and table of Results of the competitions held in 1928. London 1928 oraz Civil Service Commission: Civil Service Examinations 1929 (Corrected to 1 st July 1929).

Grupa B. Kandydaci do służby administracyjnej w kraju (Home Civil Service), w Indjach (Indian Civil Service), do wschodniego korpusu kadetów w służbie kolonialnej (Eastern Cadetships in the Colonial Services) mogą w tej grupie wybierać przedmioty do ogólnej liczby 1000 punktów. Kandydaci do służby konsularnej (Consular Services) muszą dodać przedmioty egzaminacyjne, poniżej oznaczone Nr. 11 i 54 (General Economics i język francuski) (mogą dodać nadto jeszcze inne przedmioty do 1050 punktów). Kandydaci do urzędów zagranicznych (Foreign Office) i służby dyplomatycznej (Diplomatic Service) winni dodać przedmioty oznaczone poniżej Nr. 10, 54 i 56; mogą również dodać dalsze przedmioty tej grupy do 1100 punktów, łącznie z wyżej wymienionemi.

Przedmioty	Punkty	Przedmioty	Punkty
7. Historia Anglii do 1660 r.	200	32. Chemia wyższa	200
8. Historia W. Brytanji od 1660 — 1914 r.	200	33. Fizyka niższa	200
9. Ogólna historia Europy okres I lub II	200	34. Fizyka wyższa	200
10. Historia Europy okres III	200	35. Botanika niższa	200
11. Ekonomia ogólna (General Economics)	200	36. Botanika wyższa	200
12. Historia ekonomji	100	37. Geologia niższa	200
13. Nauka skarbowości (Public Economics)	100	38. Geologia wyższa	200
14. Teoria polityczna	100	39. Fizjologia niższa	200
15. Organizacja polityczna	100	40. Fizjologia wyższa	200
16. Prawo konstytucyjne	100	41. Zoologia niższa	200
17. Prawo cywilne	100	42. Zoologia wyższa	200
18. Prawo rzymskie	100	43. Nauka inżynierji	400
19. Prawo międzynarodowe	100	44. Geografia	400
20. Etyka	100	45. Antropologia	100
21. Metafizyka	100	46. Specjalna antropologia łącz-	
22. Logika	100	nie z socjalną i fizykalną	100
23. Psychologia	100	47. Gospodarstwo rolne	100
24. Psychologia eksperymentalna	100	48. Literatura angielska okres I	200
25. Niższa matematyka	100	49. Literatura angielska okres II	200
26. Wyższa matematyka	200	50. Język łaciński	200
27. Niższa matematyka stosowana	200	51. Cywilizacja i kultura rzymska	200
28. Wyższa matematyka stosowana	200	52. Język grecki	200
29. Astronomja	200	53. Cywilizacja i kultura grecka	200
30. Statystyka	100	54. Język francuski	200
31. Chemia niższa	200	55. Cywilizacja i kultura francuska	200

Przedmioty	Punkty	Przedmioty	Punkty
56. Język niemiecki	200	61. Kultura rosyjska	200
57. Cywilizacja i kultura niemiecka	200	62. Język arabski	200
58. Język hiszpański lub włoski	200	63. Kultura arabska	200
59. Cywilizacja i kultura hiszpańska lub włoska	200	64. Język perski	200
60. Język rosyjski	200	65. Kultura perska	200
		66. Sanskryt	200
		67. Cywilizacja Wschodu	200

Ilość godzin języków obcych zwiększa się dla służby zagranicznej.

Specjalnością egzaminu konkursowego w Anglii są aktualne zagadnienia życia codziennego, które mają za zadanie dostarczyć komisji egzaminacyjnej niezbędnego materiału dla oceny zdolności kandydatów w kierunku krytycznego i samodzielnego ujmowania zjawisk go otaczających na podstawach naukowych. W dziedzinie tej spotykamy się z całym szeregiem zagadnień z nauk przyrodniczych, technicznych, historycznych i literackich, wchodzących w skład wykształcenia ogólnego (średniego), wchodzi tu jednak także nauki ekonomiczne i prawno-administracyjne itd., przyczem kandydat winien wykazać orientację i umiejętność w wyjaśnieniu naukowym najpospolitszych zjawisk bieżących.

C) Wybór zadań egzaminacyjnych. *)

a) Zagadnienia bieżące (*Present Day*).

(z zakresu umiejętności socjalnych, gospodarczych i politycznych).

Czas dany: 2 godziny. Dokładność i racjonalny układ materiału, jak również ścisłość w ujęciu stanu faktycznego mają wpływ na ocenę. Odpowiedzi kandydatów traktowane są jako całość, ci, którzy odpowiedzą na więcej niż 3 pytania mogą otrzymać lepsze stopnie. Odpowiedzi muszą być płynnie napisane z uwzględnieniem interpunktacji i podziałów.

1) Dziecko angielskie rośnie i przybiera na wadze (Sprawozdanie z r. 1926 Głównego Urzędu Sanitarnego przy Ministerstwie Oświaty). Jakie przyczyny wywołały powyższy objaw?

2) Czy konwencjonalna postać Johna Bulla odpowiada cechom narodowym współczesnego anglika?

3) W jakim kierunku artystyczne życie narodu było najgłębiej dotknięte przez wojnę i jej skutki?

*) Por. Bruck j. w. str. 129 i Pamphlet containing the Question Papers and Tables of Results of the Competitions held in 1927 for the recruitment of services of the Administrative Group. London 1927.

- 4) Czy powinno być zakazane kolejom żelaznym swobodne używanie dróg dla celów transportu motorowego?
- 5) Jakie metody działania uważa Pan za skuteczne w obecnej katastrofalnej sytuacji węglowej?
- 6) Wysokie podatki przyczyniają się do osiągnięcia potęgi gospodarczej, czyniąc produkcję bardziej intensywną (Henry Ford). Przeprowadzić dyskusję nad tezą powyższą ze szczególnem uwzględnieniem obecnych stosunków w brytyjskim przemyśle.
- 7) Analiza tendencji osłabienia lub wzmocnienia jedności imperjum.
- 8) Czy oczekuje pan korzyści z nadania praw wyborczych kobietom?
- 9) Czy prestige parlamentu zwiększa się, czy zmniejsza w Wielkiej Brytanji?

b) Wiedza ogólna z zakresu życia codziennego (Everyday Science).

Czas dany: 2 godziny. Kandydat odpowiada na 4 pytania; wszystkie pytania otrzymują jednakowe punkty. Odpowiedzi winne być pisane stylem płynnym. Specjalnie cenione są wyrażenia zwyczajne, ścisłe i trafne. Wykazy i wykresy graficzne mogą być dołączane, o ile ułatwiają zrozumienie odpowiedzi.

- 1) Nauka ćwiczy i organizuje zmysł społeczny (Huxley). W jakich granicach twierdzenie to odpowiada wedle Pana opinii założeniom naukowym?
- 2) Opisać cykl zjawisk, które mają miejsce w cylindrze przy danym przekroju pieca lokomotywy, ogrzanej ropą?
- 3) Oznaczyć najważniejsze rodzaje informacji, jakie mogą być dane o mapie geologicznej którejkolwiek części Anglii, nieznaney dla pytającego (z zewnątrz)?
- 4) Jaki sposób trzymania książki do czytania w pociągu będącym w ruchu jest najracjonalniejszy, czy położenie jej przy czytaniu na stolik, czy oparcie o kolana, czy też trzymanie w ręku?
- 5) Jakie są funkcje liścia rośliny? Dlaczego niektóre drzewa porzucają liście corocznie?
- 6) Następane całkowite zaćmienie słońca będzie miało miejsce w 1929 r. ma być ono widziane w okolicy Indji zachodnich (faza całkowitego zaćmienia widziana będzie w Penang w ciągu 5-iu minut). Wyjaśnić to zjawisko w sposób dostępny dla nieposiadających uprzednio wiadomości o zaćmieniach, ich przyczynach, przepowiedniach i towarzyszących okolicznościach.
- 7) Opisać podział pracy w ulach pszczelnych.
- 8) Co rozumie chemik przez czystą substancję?

9) Napisać krótkie sprawozdanie z postępu badań naukowych w zakresie rolnictwa.

10) W nowo wybudowanym domu nie domykają się okna, inne znów nie otwierają się należycie, pękają dalej blaty u drzwi, zielone obicie na ścianach dostaje jasno - brązowych plam, niektóre ściany są tak wilgotne, iż woda po nich ścieka, biały pyłek zjawia się na murze, na suficie zaś są widoczne pęknięcia. Ustalić przyczyny w czterech z powyższych wypadków.

Poza przedmiotem bieżących zagadnień życia codziennego, ciekawe są dla nas szczegółowe pytania w zakresie nauk ekonomicznych i statystyki, na te przedmioty bowiem zwracają egzaminy konkursowe specjalny nacisk.

c) Ekonomia ogólna (General Economics) cz. I.

Zalecaną jest odpowiedź nie na więcej jak pięć i nie mniej niż na cztery pytania. Kandydaci, którzy odpowiedzą na większą ilość pytań, uważani będą za ubiegających się o lepszy stopień egzaminacyjny, ze specjalnem wyróżnieniem. Odpowiedzi ich będą traktowane jako całość.

1) Nauka jest to studjum wniosków, których uzgodnienie jest możliwe. Proszę spróbować w świetle tej definicji badacza natury (przyrodnika) postawić (z badać) kwestję uznania nauki ekonomji, jako wiedzy.

2) „Niema niemal kwestji w nauce gospodarstwa społecznego, która nie mogłaby być rozpatrzoną i naprzód posuniętą — o ile się ją ściśle powiąże z tem, co mają do powiedzenia statystycy, przy świadomości jednak tego, o czem statystycy zaświadczyć nie mogą, co jednak dla właściwego rozwiązania musi być brane w rachubę“. (Marshall). Kandydat ma to objaśnić na aktualnym problemie gospodarczym.

3) Balfour Committee dla handlu i przemysłu w trzecim sprawozdaniu czyni różnicę między normalizacją (standaryzacją) a uproszczeniem (simplification). Proszę różnicę tę objaśnić.

4) Mniemanie ogólne, że wahania konjunktur przemysłowych są złem społecznem, jest bezpodstawne. Godzi się Pan na to? Proszę uzasadnić to twierdzenie.

5) Wartość przeciętna brytyjskiego importu podniosła się po wojnie w mniejszym stopniu, niż wartość przeciętna brytyjskiego eksportu. Jak objaśnić tę nierówność?

6) Jak Pan ocenia w nauce ekonomji teoretycznej traktowanie ziemi i kapitału jako osobnych czynników produkcji? Dla jakich celów potrzebne jest to odróżnienie?

7) Czy można traktować stale bezrobocie, więcej niż miliona ludzi, na 12 milionów robotników Wielkiej Brytanii, jako oznakę przeludnienia?

8) Jakie są warunki sprzyjające utworzeniu i utrzymaniu celowego i skutecznego zjednoczenia (zrzeszenia) dla regulacji cen przeróbczego przemysłu?

9) Proszę wyliczyć główne przyczynki do nauki własności angielskich ekonomistów z 19-go wieku.

10) Proszę objaśnić poglądy John Stuart Mill'a o posiadaniu ziemi lub o socjalizmie.

11) Proszę porównać sprawę podziału dóbr w poglądach Ricardo i Adama Smith'a.

d) Nauka ekonomii społecznej (ogólnej). (General Economics) cz. II.

Czas dany: 3 godziny. Zaleca się odpowiedź nie więcej jak na 5 i nie mniej jak na cztery następujące pytania. Reszta warunków pozostaje ta sama co w części I-ej.

1) Co należy przedsięwziąć, aby ocenić wysokość i podział narodowego przychodu lub kapitału?

2) Dokładne określenie pojęcia skali ruchomych płac. Proszę ocenić użyteczność tego pojęcia w walkach o płacę.

3) Analiza „Economist” sprawozdań 1572 towarzystw akcyjnych z r. 1926 wykazała czyste zyski w wysokości do 11,3% kapitału ogólnego 1.549.000.000 f. W tymże okresie procent bezrobotnych wśród ubezpieczonej klasy robotniczej nie spadł niżej 9%. Jak objaśnić rzekomą sprzeczność, między temi oznakami dobrobytu przemysłowego?

4) Proszę poddać zbadaniu szemat planu stabilizacji cen w rolnictwie.

5) Proszę zanalizować rozbieżność interesów na tym samym rynku wskutek konkurencji zbytu dóbr, wytwarzanych przez pracę europejską wysoko opłacaną i pracę azjatycką lub afrykańską nisko opłacaną.

6) Proszę zanalizować podniesienie stopy procentowej kapitału w porównaniu z okresem przedwojennym i rozważyć jaki będzie najprawdopodobniejszy rozwój stopy procentowej w następnej dekadzie.

7) Proszę zdać sprawę z przywrócenia standaryzacji złota od czasu wojny w którymkolwiek kraju. Proszę wyjaśnić przeszkody w przywróceniu i ocenić korzyści stabilizacji.

8) Jaki wpływ może mieć bank centralny na wahania handlowe? Jakie metody może kandydat zastosować.

9) „W nowoczesnych społeczeństwach główną przyczyną nierówności przychodu jest dziedziczenie własności”. Proszę odeprzeć tę tezę.

10) W jakich granicach i przy użyciu jakich metod poza subwencją, państwo może przyczynić się do zwyczajki płac w przemyśle prywatnym?

11) Proszę zbadać kwestję sporną, czy jedynym środkiem przeciwdziałającym kryzysom w przemyśle jest przyjęcie jako zasady służby: czynnika publicznego w miejsce czystego zysku.

e) Historia gospodarstwa społecznego.

Czas dany: 3 godziny. Odpowiada się nie mniej jak na cztery i nie więcej jak na pięć pytań. Reszta warunków jak poprzednio.

1) „Czarna śmierć“ jest to określenie bardzo rzadkich wydarzeń w historii angielskiego gospodarstwa społecznego, które w naturze swej i oddziaływaniu mają charakter katastrofany. Proszę krytycznie objaśnić to określenie!

2) Monarchja Tudorów zwróciła dawną politykę państwa angielskiego z uznania jedynie bogactwa ku dążeniom do potęgi mocarstwowej. Jak dalece ten sąd ogólny oddaje cele i metody merkantylizmu?

3) Jak były traktowane przez rząd angielski w różnych okresach monopole i związki porozumiewawcze?

4) Jakie światło rzucają badania historyczne na twierdzenie, że system kapitalistyczny nie był przyczyną rewolucji przemysłowej?

5) Proszę wykazać związek przyczyn gospodarczych z powstaniem i rozwojem brytyjskiej kolonizacji.

6) Proszę określić charakter eksperymentalny angielskiego ustawodawstwa i administracji w dziedzinie: a) zapewnienia zasiłków ubogim; b) warunków pracy w fabrykach; c) systemów finansowych i fiskalnych. Proszę porównać przyjęte stanowisko i środki zaradcze (polityka) stosowane przez Anglię ze stosunkami w innych państwach europejskich i Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn.

7) Proszę wyjaśnić z gospodarczego punktu widzenia znaczenie historyczne trzech następujących punktów: a) napad Normanów; b) gildy kupieckie; c) okres panowania królowej Elżbiety; d) założenie Banku Angielskiego; e) wojny napoleońskie; f) zniesienie ustaw zbożowych; g) Malthus.

8) Proszę ocenić na zasadzie historii 19-go wieku wpływ samopomocy społecznej i pomocy (ingerencji) państwowej, oraz opinii publicznej, na postęp angielskich klas pracujących. Proszę przeciwstawić stosunki europejskie lub amerykańskie.

9) Proszę rozwinąć dalej myśl ujętą w poniższych zdaniach: „Z tą chwilą gdy Anglja stała się krajem produkującym wełnę, stała się również producentem ubrań,“ — „W ciągu 19-go wieku w Królestwie Zjednoczonym ludność

włościańska straciła na znaczeniu, w porównaniu z klasą uprawiającą handel i manufakturę". — „Bank angielski jest bankiem banków“.

10) Proszę wykazać na zasadzie historii gospodarstwa społecznego ostatnich dwustu lat, znaczenie taniego i dogodnego systemu transportowego rzeczy i ludzi dla potrzeb handlu i przemysłu (kontynent europejski, Wielka Brytania i imperjum brytyjskie).

11) Proszę wykazać, w wybranym przez siebie okresie, rozciągłość i skutki wpływu teorii (doktryn) gospodarczych na rozwój gospodarczy Anglii.

f) *Nauka skarbowości (Public Economics).*

Należy odpowiedzieć nie więcej jak na 5 pytań. Wszystkie pytania przynoszą te same stopnie.

1) Jakie są, według zdania kandydata, funkcje gospodarcze państwa?

2) Na zasadzie jakich punktów widzenia powinien rząd oznaczyć uposażenie i płacę pracujących w służbie państwowej?

3) Proszę określić argumenty za i przeciw pensjom urzędniczym na tle wydajności czynności wykonywanych.

4) Proszę wytłumaczyć następujące pojęcia: Ciężary skonsolidowanych Fonds, fundusze zatwierdzone przez parlament, a nie podlegające temu zatwierdzeniu, wyłączenie, fundusz umorzenia itd.

5) Jakie ulepszenia można wprowadzić w postępowaniu budżetowym „house of Commons“? Izby Gmin.

6) Proszę porównać pracę Banku Angielskiego z Federal-Reserve-Bank-Systems. Jakie zmiany byłyby pożądane w ustawie bankowej z 1844 r. i dlaczego?

7) Jakie braki indyjskiej waluty są przytoczone w sprawozdaniu Hilton Young Commission? Proszę ocenić projektowane ulepszenia.

8) Proszę ułożyć plan stabilizacji franka francuskiego.

9) Proszę naszkicować rozwój miejscowej administracji w Anglii od 1835 r. i podać dalsze linie pożądanego rozwoju.

10) Jak są opodatkowane towarzystwa kolei żelaznych na rzecz gmin? Proszę poddać ocenie twierdzenie, że są wogóle przeciążone kosztami utrzymania dróg komunikacji publicznej.

11) Jakie są braki obecnego ustawodawstwa opieki społecznej (nad ubogimi). Proszę wymienić główne różnice między sprawozdaniami większości i mniejszości Royal Commission 1909 r.

12) Colvyn Committee stwierdza: „Sądźmy, że z ważnych motywów po-

czucia sprawiedliwości wiele przemawia za zasadą podatku od dziedziczenia, który zająć winien pocześniejsze stanowisko, niż przy obecnym systemie podatków od spadku“.

g) Organizacja i instytucje polityczne.

Czas dany: 3 godziny. Zaleca się odpowiedzieć nie więcej, niż na 6 i nie mniej niż na 4 pytania. Reszta warunków jak poprzednio.

1) „Związek narodów nie jest państwem wyższego rzędu“. Proszę zbadać to twierdzenie.

2) Czy brak elastyczności jest wadą rządu związkowego?

3) Proszę porównać niemiecką konstytucję z r. 1871 i 1919.

4) Co mówi doświadczenie o wartości a) „initiative“, b) „recall“ (rewindykacja), jako narzędzi kontroli demokratycznej?

5) Proszę rozważyć stanowisko gabinetu w systemach parlamentarnych Francji i Anglii.

6) Jakie funkcje należą obecnie do „Privy Council“. Proszę znaczenie ich objaśnić.

7) Proszę określić układ sił między rządem centralnym i prowincjonalnym w Indjach.

8) Co uważa Pan za charakterystyczne w rozwoju organizacji angielskiej administracji centralnej od 1907 r. i dlaczego?

9) Proszę rozważyć zalety i wady zapomóg i subwencji (grant-in aid) w stosunkach między centralnymi i lokalnymi rządami.

10) Proszę poddać rozważeniu ważność kwestji rolnej w rozwoju local government (administracji lokalnej).

11) Proszę wymienić metody, któremi państwo próbowało regulować płace robocze.

i) Statystyka.

(Przykłady pytań).

I.

Tablica statystyczna

Statystyka rolnictwa Stanów Zjednoczonych (od r. 1899 do chwili obecnej).

Rok	Wartość ziemi	Płace robocze rolne	Ceny zboża	Koszty utrzymania	Wydajność zbioru na 1 akr	Zapotrzebo- wanie sił roboczych	Ceny zbiorów na 1 akr
-----	------------------	---------------------------	---------------	----------------------	---------------------------------	---------------------------------------	-----------------------------

Ceny indeksowe 1909 — 13 = 100.

Należy zanalizować powyższą tablicę statystyczną:

- 1) ogólny ruch cen produktów rolniczych podczas okresu badanego,
- 2) porównawczo ująć dobrobyt (siłę nabywczą rolnika) amerykańskiego rolnika (1909, 1915 i 1921 r.).

II. Jaka jest najracjonalniejsza metoda ustalenia indeksu produkcji dla Anglii.

III. Jakie nasuwają się punkty (kwestje) przy tworzeniu cyfry indeksowej dla celów ustalenia kosztów utrzymania. Jakie są wątpliwości i zarzuty co do użycia cyfry indeksowej kosztów utrzymania dla celów regulacji płac i pensji.

IV. Jakie należy przyjąć jednostki statystyczne, by ująć względną wydajność pewnej ilości przedsiębiorstw transportowych a) tego samego rodzaju, b) rozmaitych rodzajów (kolei, dróg wodnych). Jakie trudności nasuwają się w obliczeniu i ocenie.

V. Jakie dane pozostają do dyspozycji dla ujęcia cyfry śmiertelności wedle zawodów, stosunku między zawodem a zdrowotnością.

VI. Trudności jakie nasuwają się w międzynarodowych porównaniach bezrobocia.

Następują obliczenia współczynnika korelacji, obliczeń statystyki ubezpieczeniowej i t. d.

2. Egzaminy komunalne.

Wymagania konkursowe do służby komunalnej są wielce zbliżone do programów egzaminów konkursowych dla Civil Service. Mamy przed sobą warunki służby komunalnej miasta Londynu *), różnicujące między najważniejszymi grupami służby samorządowej.

Egzamin kwalifikacyjny (Qualifying Examination) na urzędników biura majora m. Londynu (magistratu) wymagany od wszystkich kandydatów za wyjątkiem specjalnie zwolnionych (patrz poniżej), obejmuje literaturę angielską, historję rzymską, wraz z językiem łacińskim, język i literaturę francuską, matematykę czystą (algebra, geometria i trygonometria). Zwolnieni od tego

*) Por. London County Council. 1) Particulars of Appointment to the Office and Clerical Staff of the Supplies Department. 2) Particulars of Appointment to the Office and Clerical Staff of the Supplies Department. 3) General Typewriting Service Particulars of Appointments. Conditions of Service. July 1929. 4) Open Competitive Examination for Appointments to the Major Establishment. London 1926. 5) Open Competitive Examination for Appointments to General Grade Clerkships. London 1928.

egzaminu są absolwenci z dyplomami lub certyfikatami (The Higher Certificate Examination) uniwersytetu w Cambridge, Oxford, Bristol, Durham i Londynie i in. Eksternista musi być dopuszczony do Competitive Examination, o ile zda egzamin kwalifikacyjny lub zostanie zeń zwolniony. Egzamin konkursowy (Competitive Examination) obejmuje dla eksternistów jako przedmiot obowiązkowy wiedzę ogólną (General Knowledge), nadto wedle wyboru kandydata trzy przedmioty z następujących dziedzin: angielskiej literatury, historii rzymskiej, greckiej, języka francuskiego, włoskiego, niemieckiego, hiszpańskiego, matematyki ścisłej i stosowanej, fizyki, chemii, botaniki, geologii, geografii i historii oraz ekonomii. Dla otrzymania stanowiska niezbędne jest osiągnięcie co najmniej 40 punktów z każdego przedmiotu. Jeśli chodzi o przedmioty pozostawione do wyboru kandydata, to egzamin opiera się o materiał, podręczniki i skróty przewidziane przez uniwersytet w Londynie dla egzaminów końcowych. Dla osób będących obecnie lub poprzednio w służbie komunalnej (for internal Candidates) obowiązują (egzamin piśmienny) obok ogólnej wiedzy i poprzednich wiadomości 2 przedmioty ściśle komunalne wedle wyboru kandydata: 1) Ustrój i organizacja municypalna, 2) Prawo komunalne, 3) Rachunkowość komunalna, 4) Statystyka komunalna, 5) Praktyka parlamentarna, 6) Zarząd majątku miejskiego, 7) Zarząd tramwajów i przedsiębiorstw miejskich.

Awans na stanowiska w biurze majora wymaga również egzaminów z tych samych przedmiotów na wyższym poziomie (ustrój, prawo, rachunkowość, statystyka, zarząd majątku i przedsiębiorstw). Bardzo zbliżony egzamin obowiązuje stanowiska „General Grade Clerkships“. Przedmiotem egzaminu konkursowego (Competitive Examination) są wedle wyboru kandydata język angielski, francuski, niemiecki, geografia, ekonomia, nowoczesna historia, język łaciński, grecki wraz z historią, matematyka czysta i stosowana, fizyka, chemia, botanika, zoologia, geologia, ogólne kwestje itd.

Metody egzaminowania są zbliżone do egzaminów dla służby państwowej, zwracając uwagę na samodzielne i krytyczne ujęcie zasadniczych zagadnień ekonomicznych, prawnych i administracyjnych. Specjalny nacisk położony jest tu na przedmioty specjalne, dotyczące wiedzy komunalnej, oraz staranne przygotowanie ogólne na poziomie ogólnie - kształcących szkół średnich. Programy egzaminów zawierają bogaty materiał też i tematów z zakresu przedmiotów ogólnych i specjalnych; egzaminy te nie należą bynajmniej do łatwych, podobnie jak egzaminy konkursowe w Civil Service. Dyplomy uniwersyteckie zwalniają z przedmiotów ogólnych.

Normalny wiek egzaminacyjny kandydatów wynosi od 21 — 23 względnie w pewnych wypadkach 24 lat. Kandydaci na stanowisko komunalne (biuro majora Londynu) winni posiadać podobnie, jak kandydaci na stanowiska „Ci-

vil Service", obywatelstwo angielskie; wyjątek stanowi służba wojskowa podczas wielkiej wojny 1914 r. zwalniająca od obowiązku obywatelstwa angielskiego. Zdanie egzaminu nie daje kandydatowi podmiotowego prawa do otrzymania stanowiska miejskiego.

Regulamin służby miejskiej w Londynie uwzględnia następującą kolejność przyjęcia przy równych kwalifikacjach kandydatów: a) Pierwszeństwo mają odznaczeni inwalidzi wielkiej wojny, którzy pracowali w tym samym departamencie służby miejskiej, gdzie wakuje dane stanowisko; b) inwalidzi, którzy pracowali w innych departamentach miejskich (nie tam, gdzie jest wakans); c) inwalidzi, którzy służyli w armii królewskiej, nie mający za sobą służby miejskiej zajmują na razie w I instancji stanowiska niestałe; d) inni wojskowi odznaczeni; e) pozostali kandydaci.

3) Ocena systemu konkursowego.

Egzaminy konkursowe na urzędników publicznych wymagają uprzedniego, bardzo starannego przygotowania ze strony urzędników publicznych, nie tylko w zakresie wiadomości, wchodzących w zakres średnich szkół ogólnokształcących (nauki przyrodnicze, historyczne, literackie), lecz także i przede wszystkim w zakresie nauk prawnych, gospodarczych i administracyjnych. Urzędnicy czy kandydaci na urzędników mogą uzyskać to przygotowanie na uniwersytetach i wyższych uczelniach, przedewszystkiem jednak londyńska szkoła nauk ekonomicznych i politycznych jest jak zobaczymy specjalnie nastawioną na planowe uwzględnienie potrzeb administracji w kierunku przygotowania na zasadach naukowych urzędników publicznych do egzaminów konkursowych. Administracja publiczna jest specjalnie zainteresowaną w tem, by egzaminy konkursowe były nie tylko formalnością, wymaganą przy wstąpieniu do służby, lecz umożliwiły Commission Civil Service ścisłą kontrolę istotnego przygotowania kandydatów do odpowiedniej służby administracyjnej. Szkoła nauk politycznych i ekonomicznych w Londynie przez odpowiedni układ i poziom programów umożliwia słuchaczom, przygotowującym się do kariery administracyjnej, zdobycie wiadomości niezbędnych do egzaminu konkursowego bez szkody jednak dla głębszej wiedzy i ściśle naukowych metod nauczania. Słuchacze „London School“ korzystają ze specjalnych nie tyle ułatwień, ile udogodnień przy egzaminach konkursowych, wystarczy np. przygotowanie ich do egzaminu w ciągu jednego roku (ostatnim studjów), nadto dyplomy szkoły mogą w pewnych wypadkach posłużyć jako wystarczający dowód ogólnego uzdolnienia kandydatów.

Zasadniczy egzamin konkursowy na wyższych urzędników administracyjnych obejmuje pewne przedmioty wspólne dla wszystkich gałęzi służby, na-

leży tu znajomość języka ojczystego i jednego z języków obcych, interview, jak wiemy, nie obejmujący ściśle określonego materiału, wreszcie rozprawa („Essay“), oraz poprzednio dokładnie przez nas omówione „zagadnienia dnia“ i „ogólne wiadomości z życia codziennego“, które wymagają od kandydatów starannego przygotowania w zakresie średnich szkół ogólnie kształcących, przeważnie w przedmiotach przyrodniczych, historycznych i literackich. Przedmioty te są specjalnością stosunków angielskich, pomimo często zupełnie egzotyczne tematy nie można zaprzeczyć słuszności pogładowi, iż staranne fachowe przygotowanie urzędnicze musi oprzeć się na uprzedniem dokładnem wykształceniu ogólnem. Główna grupa urzędnicza administracji państwowej (Home Civil Service) musi wykazać dokładną znajomość historii Europy i Anglii, ekonomji ogólnej i specjalnej, skarbowości i historii doktryn ekonomicznych, oraz gospodarstwa społecznego, dalej statystyki, geografji i antropologii, wreszcie prawa publicznego, prywatnego i teorii polityki. Poza tem jednakże obowiązują dokładna znajomość filozofji (logiki, psychologii, metafizyki, etyki), matematyki i cały szereg przedmiotów do wyboru z zakresu przygotowania ogólnego na średnim i często wyższym poziomie.

Widzimy tu bardzo bogaty materiał, wymagający od kandydatów ogólnej i specjalnej gałęzi administracyjnych poważnych studjów, niejednokrotnie przekraczających nawet w ogólnem wykształceniu poziom średni (wyższa matematyka np.). Celowość oczywiście tego stanu rzeczy może być poddana w wątpliwość dla szeregu przedmiotów zupełnie specjalnych jak astronomja, antropologia, botanika, zoologia i t. d., przyznać jednak należy, że zerwano tu, jeśli chodzi o wykształcenie ogólne, z tradycjami klasycyzmu, rozszerzając nawet nadmiernie materiał przyrodniczy. Natomiast uważamy za celowe uwzględnienie obok studjów prawnych i ekonomicznych, filozofji i historii, oraz literatury, jako niezbędnych dla inteligencji zawodowej nawet w jej ściśle fachowym zakresie. W wyborze przedmiotów uwzględniono ściśle wymogi danej służby administracyjnej, zostawiając jednak zawsze dla wszystkich urzędników „Administrative Class“ bardzo obszerny materiał prawny, gospodarczy, administracyjny i ogólny, więc przyrodniczy, historyczny, polityczny i literacki.

W zagadnieniach bieżących uwzględniono przeważnie, ale nie wyłącznie problemy gospodarcze, społeczne i polityczne. Wiele z tych kwestyj wchodzi co prawda w zakres ekonomji specjalnej. Natomiast wiedza ogólna z zakresu życia codziennego obejmuje już wyłącznie tematy z zakresu nauk przyrodniczych i technicznych. Celowość tych zagadnień jest specjalnie wątpliwa, wchodząc w zakres nauczania w szkole średniej i zawodowej, chodzi tu wyłącznie o zjawiska przyrodnicze z zakresu fizyki, chemji itd. Natomiast na wysokim poziomie naukowym pozostają tezy egzaminacyjne z zakresu ekonomji społecznej, historii gospodarstwa społecznego, oraz nauki skarbowości, odbiegając ko-

rzystnie od szablonów egzaminacyjnych tych nauk na wyższych uczelniach na kontynencie. Chodzi tu nietylko o opanowanie materiału kilku podręczników teoretycznych ekonomji społecznej i polityki ekonomicznej, oraz skarbowości, więc o odpowiedź na pytania z zakresu nauki o wartości, cenie, budżecie, kredycie itd., lub na czym polegają zasady szkoły literackiej lub fizjokratycznej, o ile o samodzielne ujęcie danych kandydatom do rozwiązania tematów z zakresu współczesnych zagadnień ekonomicznych, społecznych i skarbowych, oraz administracyjnych. Odpowiedzi na rozliczne kwestje gospodarcze z zakresu zwłaszcza ekonomji specjalnej, wymagają po stronie kandydatów dużej erudycji, doskonałej znajomości przedmiotu i zawsze samodzielnej oceny i orjentacji w zjawiskach bieżącej polityki gospodarczej i socjalnej. Należy uznać te metody za wysoce właściwe i celowe tem bardziej, że i w tym duchu prowadzone jest nauczanie ekonomiczne w „London School“, kładąc nacisk przede wszystkim na samodzielne opanowanie źródeł i samodzielną ocenę krytyczną. To samo odnosi się do nauki polityki i organizacji politycznej, gdzie uwzględniono najważniejsze problemy z aktualnego życia politycznego Anglii i głównych państw europejskich, łącznie z zagadnieniami gospodarczymi i socjalnymi, mającymi charakter polityczny.

Wreszcie wiadomości ze statystyki wymagały dokładnej znajomości nie tylko teorii statystyki, lecz przede wszystkim statystyki gospodarczej i ludnościowej, jako niezbędnej podstawy działalności administracji publicznej.

Jeśli się porówna program i wymagania, stawiane kandydatom, przystępującym do angielskich egzaminów konkursowych, z instytucjami tego rodzaju na kontynencie i u nas, uderza przede wszystkim bardzo obszerny zakres wiedzy nie tylko fachowej, lecz ogólnej oraz zupełnie nowoczesna metoda badania kwalifikacyj urzędniczych drogą wspólnego omawiania i krytycznego ujęcia najważniejszych zagadnień życia zbiorowego w miejsce stawiania poszczególnych pytań, mających stwierdzić pamięciowe opanowanie materiału podręcznikowego. Nie o kontrolę pracy, więc o znajomość tego lub innego podręcznika ekonomji, czy skarbowości chodzi, ale o cenę, czy kandydat posiada dostateczny stopień inteligencji ogólnej i zawodowej, przysposabiającej go do odpowiedzialnej pracy publicznej. System ten, wyrabiający poczucie odpowiedzialności i krytyczne ujęcie zagadnień dla celów racjonalnych posunięć administracyjnych, musimy uznać za wysoce celowy; winien on stanowić nie tylko specjalność angielskich stosunków, ale wżyć się w system nauczania i egzaminowania także w naszych stosunkach.

Z życia miast.

Marceli Poznański.

Wzory bibliotekarstwa miejskiego Łodzi.

Nie żadnym wzorom, nie przypadkowi, nie czemuś ani komuś zzewnątrz, ale przede wszystkim sobie, upartej woli do życia, entuzjazmowi w osiąganiu szlachetnych celów, zawdzięcza swój byt miejskie bibliotekarstwo łódzkie. Na szlaku dziesięciu lat nieustającej, planowej pracy bibliotekarstwa na terenie m. Łodzi, nagromadziło się tyle samorodnego bogactwa duchowego, tyle arcy-pożytecznych doświadczeń, że dzisiaj, analizując problemat organizacji bibliotek miejskich, operujemy przede wszystkim pojęciem Łodzi, jako przykładem i wzorem. Ale dlaczego przykładamy taką wagę do zagadnienia biblioteki miejskiej?

Jeżeli mówimy o miastach — tych skupieniach ludności, wzrastających u nas i na całym świecie, zwłaszcza od połowy ubiegłego stulecia, w niezmiernie szybkim tempie — jako o ogniskach kultury krajowej, to jednocześnie obowiązani jesteśmy stwierdzić, iż niewątpliwie rolę bezustannie żarzących się węgli tych ognisk spełnia racjonalna organizacja bibliotek publicznych, dbająca o planowy obieg dobrej książki wśród najszerszych warstw ludności miejskiej. Dobrze zorganizowana miejska biblioteka publiczna, jako placówka oświaty i jako wielki, praktyczny rozpylacz kultury, winna być w całokształcie gospodarki miejskiej fundamentalną instytucją użyteczności publicznej, niemniej dla kultury duchowej ważną i zasadniczą, jak dla kultury materialnej: kanalizacja, wodociągi, oświetlenie, środki komunikacji. We wstępie do książki pamiątkowej*), wydanej z powodu dziesięciolecia Miejskiej Biblioteki Publicznej m. Łodzi, pisze Przemysław Smolik: „Nie ma dziś bez szkół, książek, czyteln, bibliotek — oświaty, i nie może być mowy o istotnej cywilizacji tam, gdzie brak oświaty“. Po stokroć słusznie. Odbudowujące się, postępujące wciąż naprzód w wszechstronnej działalności miasta polskie, muszą niezbicie uświadomić sobie, iż w występie cywilizacyjne powinny koniecznie iść w parze z urządzeniami kulturalnymi, gdyż w braku tej współmierności, tego niezbędnego paralelizmu, następuje zachwianie równowagi organizmu miejskiego. Należy jeszcze nadmienić, iż problemat biblioteki publicznej bezpośrednio kojarzy się z problemem szkoły powszechnej; te dwa uzupełniające się czynniki są jak dwa tryby ściśle wzajem zazębiające się i dlatego zawsze należy podkreślać ich łączne znaczenie. Zważmy bowiem: biblioteka publiczna utrwała i pogłębia rezultaty szkoły powszechnej; praca szkoły, nie wsparta działalnością biblioteki, w dużej mierze, albo w całości obraca się w niwecz.

*) Księga Pamiątkowa Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi. 1917 — 1927. Pod redakcją Jana Augustyniaka. Układ graficzny Przemysława Smolika. Nakładem Magistratu m. Łodzi. 1928 r., str. 76 i 5 ilustr.

Łódź, drugie z rzędu miasto po stolicy pod względem liczby ludności — właśnie to miasto zimnego interesu, miasto przeżarte materializmem, ale jednocześnie miasto ciągłej, gorączkowej pracy, miasto kominów fabrycznych, trafnie nazwane pierwszą prządką Rzeczypospolitej, właśnie ono przyświeca ogółowi miast polskich chwalebnym przykładem wzorowej, planowo przemyślanej i zrealizowanej organizacji sieci miejskich bibliotek publicznych. Zanim pozwolę sobie przejść do krytycznego zreferowania treści wspomnianej książki pamiątkowej o dziesięcioleciu miejskiej biblioteki publicznej w Łodzi, spróbuję najprzód — celem naszkicowania tła — przedstawić zarys całokształtu bibliotekarstwa miejskiego na terenie Łodzi.

Całokształt czytelnictwa publicznego w Łodzi przedstawia jakby drabinę o trzech celowych i praktycznych kondygnacjach, po której coraz wyżej wspina się czytelnik — obywatel coraz to starszy i dojrzalszy.

Na pierwszym miejscu, niejako na szczycie, stoi szczególnie interesująca nas, centralna Biblioteka Publiczna (fot. 1 i 2), o charakterze naukowym, stanowiąca warsztat pracy naukowej w Łodzi dla osób starszych, przedewszyst-



Fot. 1. Czytelnia główna w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Łodzi.

kiem z pośród inteligencji zawodowej, a następnie — dla studentów, względnie, gdy starcza miejsc, dla uczniów 7-ej i 8-ej klasy szkół średnich. Książek nie wypożycza się do domu, czyta się je w tej bibliotece jedynie na miejscu, t. j. w wygodnie urządzonej czytelni. Opłata za wejście wynosi 10 groszy od osoby; Magistrat Łodzi upoważnił kierownika Biblioteki do wydawania bezpłatnych kart wstępu niezamożnym czytelnikom.



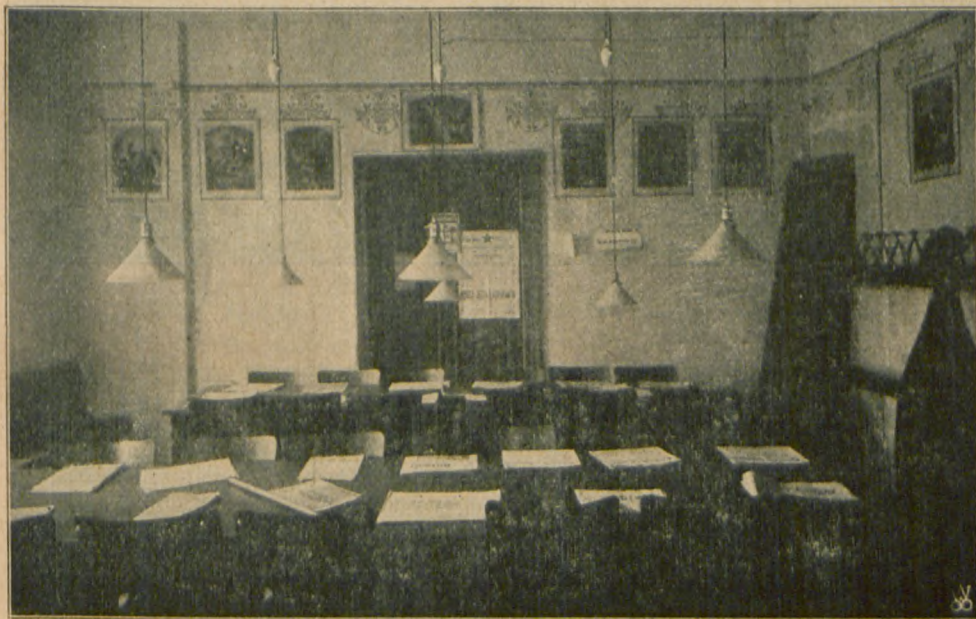
Fot. 2. Magazyny książek w Miejskiej Bibliotece Publicznej w m. Łodzi.



Fot. 3. I-sza Miejska Wypożyczalnia Książek dla dorosłych w m. Łodzi.

Na drugim z kolei miejscu stoi miejska wypożyczalnia publiczna o charakterze beletrystyczno - naukowym, założona w dzielnicy robotniczej, z księgozbiorem bogatym, dobranym przede wszystkim dla robotników - samouków oraz uczniów szkół średnich w wieku od lat 16 wzwyż. (Fot. 3 i 4). Wypożycza się książki bezpłatnie: do domu oraz do czytelników obok wypożyczalni. Narazie istnieje w Łodzi tylko jedna biblioteka tego typu, choć w stosunku do żywo odczuwanych potrzeb czytelnictwa wśród dorosłych, cyfra ta powinna być co najmniej dziesięciokrotnie zwiększona.

Trzecią wreszcie i ostatnią kondygnację stanowią wypożyczalnie dla dzieci w wieku od 7 — 16 lat, którą w liczbie 60 tys. przyciągnął przymus szkol-



Fot. 4. Czytelnia w I-iej Miejskiej Wypożyczalni książek dla dorosłych w m. Łodzi.

ny do szkół powszechnych. Te biblioteki dziecięce (Fot. 5 i 6) przedstawiają piękne i oryginalne miejskie innowacje kulturalno - oświatowe, poza Łodzią nigdzie w kraju nieznane. Z bibliotek tych, z których każda posiada świetlicę z czytelniami pism na miejscu, korzystają młodociani czytelnicy bezpłatnie. Nie tylko wypożycza się tej działy książki, ale ponadto zaszczepia się jej zamiłowanie do książek wybranych, książek dobrych. To szczepienie zbawcze, bo za młodu stosowane, przybiera w Łodzi oryginalne, przemyślane kształty: występuje bądź w formie odpowiedniej, głośnej lektury wybitnych utworów literatury pięknej (przyczem przed czytaniem, wybranego utworu daje się krótki rys twórczości autora oraz zwięzłe referuje się treść czytanej książki; aby zaś



Fot. 5. V-ta Miejska Wypożyczalnia Książek dla dzieci w m. Łodzi.



Fot. 6. III-ia Miejska Wypożyczalnia Książek dla dzieci w m. Łodzi.
Wydawanie książek do domu.

czytanie nie było pozbawione znamion artyzmu, personel biblioteczny z własnej inicjatywy kształci się według programu szkoły dramatycznej); bądź też w formie ilustracji muzycznej; bądź wreszcie drogą rysunku odręcznego, objaśniającego tekst. Plastycznym żywym słowem, tonem muzycznym, linią rysunku — wszystkimi drogami dociera więc do duszy dziecięcej, systematyczna a lotna, bo uskrzydłona miłością i entuzjazmem, propaganda książki. W oczach naszych kształtuje się, wychowuje się przyszły, dojrzały, stały czytelnik, obywatel wcześniej książką „zarażony“, na zawsze do książki przyzwyczajony. Biblioteki dziecięce celowo rozrzucone są po krańcach miasta, gdzie najliczniej zamieszkuje ludność robotnicza i najgęściej rozmieszczone są szkoły powszechne; noszą one nazwę bibliotek dzielnicowych, ponieważ zadaniem każdej z nich jest obsługa kilku szkół w pewnej dzielnicy miasta. Dotychczas miasto utrzymuje sześć wypożyczalni dla dzieci; w stosunku do liczby obecnych, stałych czytelników, liczba wypożyczalni winna być co najmniej pięciokrotnie zwiększona.

Miasto Łódź utrzymuje więc obecnie i opiekuje się siedmioma bibliotekami: jedną naukową — Biblioteką Publiczną, jedną wypożyczalnią publiczną dla dorosłych oraz sześcioma wypożyczalniami dziecięcymi. Łączny stan księgozbioru tych bibliotek wyrażał się w dn. 1 stycznia 1929 r. liczbą 36.664 dzieł. Wszystkie wymienione instytucje biblioteczne założyła Łódź w ciągu lat czterech, t. j. od r. 1921 do 1924. *Zwracamy baczną uwagę na rozwój jedynej w swoim rodzaju, harmonijnie skonstruowanej, organizacji czytelnictwa miejskiego o trzech kondygnacjach, która planowo i kolejno zaspakaja głód książki wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa, poczynając od dziecka ze szkoły powszechnej, poprzez młodzieńca aż do człowieka dojrzałego, mogącego i pragnącego pracować naukowo. Nad całością miejskiego aparatu bibliotecznego w Łodzi, posiadającego jednolity system organizacji technicznej w bibliotekach każdego typu, fachowo i wszechstronnie czuwa kierownik Biblioteki Publicznej. Całkowita administracja gospodarcza bibliotek i wspólny zakup książek skoncentrowane są w Wydziale Oświaty i Kultury Magistratu miasta Łodzi. Wzorowy systemat sieci miejskich bibliotek łódzkich polega więc na centralizacji administracyjnej i decentralizacji terytorjalnej.*

Skreśliwszy powyżej zarys całokształtu bibliotekarstwa miejskiego na terenie naszego Manchesteru, na tle tego zarysu przechodzę — zgodnie z zapowiedzią — do krytycznego zreferowania treści książki pamiątkowej o dziesięcioleciu Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi, przyczem postaram się uwypuklić momenty zasadnicze, interesujące zarówno ze względu na cechy i skutki ustosunkowania się gminy miejskiej względem biblioteki, jak i ze względu na sprawę propagandy książki.

• Interesującą nas publikację wydał Magistrat m. Łodzi, zawsze poczuwający się do obowiązków kulturalnych *); redakcja tej zbiorowej książki spoczę-

*) Takim wybitnym czynem kulturalnym gminy m. Łodzi było założenie w r. 1926 placówki naukowej nieznaney dotąd innym miastom b. Kongresówki, mianowicie Archiwum Akt Dawnych m. Łodzi. Jako pierwszy tom wydawnictw tego Archiwum, ukazało się w r. 1928 imponujące, zbiorowe dzieło naukowe p. t. „Rocznik łódzki, poświęcony historii Łodzi i okolicy“, pod redakcją organizatora Archiwum, prof. Józefa Raciborskiego, przy współudziale prezydenta m. Łodzi, Bronisława Ziemięckiego i K. Karczmarczyka, dyr. Archiwum Państwowego w Poznaniu, którzy wchodzą w skład Komisji Archiwalnej Łódzkiej.

ła w niezawodnych, fachowych rękach Jana Augustyniaka, głównego bibliotekarza Łodzi, jednego z najzdolniejszych bibliotekarzy miejskich w kraju. Poza przedmową Przeclawa Smolika, na treść książki składają się następujące prace: prof. dr. Seweryn Sterling — Próby i wysiłki społeczeństwa łódzkiego w kierunku utworzenia w Łodzi Biblioteki Publicznej; Jan Augustyniak — Biblioteka Publiczna w Łodzi w okresie 1917 — 1927; dr. G. Taubenschlag — Dział ekonomiczny - prawny Miejsk. Bibl. Publ. w Łodzi; Zygmunt Hajkowski — Dział polonistyczny w Miejsk. Bibl. w Łodzi; Przeclaw Smolik — O starych księgach w Miejsk. Bibl. Publ. w Łodzi.

Tekst książki wydanej starannie, o dużym formacie i dużej, wyraźnej czcionce, zdobi i wyjaśnia pięć ilustracji, wykonanych na osobnych, całostronnicowych wkładkach: trzy, nagrodzone trzema nagrodami, — exlibrisy Miejsk. Bibl. Publ. w Łodzi — projekty inż. L. Rosenberga; magazyny książek skatalogowanych w M. B. P.; czytelnia główna w M. B. P.; oprawa Biblii Leopoldy, wykonana przez pracownię introligatorską R. Jahody w Krakowie według oprawy z w. XVI tejże edycji z Biblioteki Jagiellońskiej — własność M. B. P.

Miłośnika i propagatora książek, badacza zagadnień czytelnictwa, działacza na polu kultury miejskiej — najbardziej zaciekawą zasadniczą pracę pióra dyr. Augustyniaka. Praca ta jasno i wiernie — a wysoce pouczająco — odzwierciedla dziesięciolecie Biblioteki Publicznej.

Bibliotekę Publiczną w Łodzi, założoną w drugim roku wojny światowej, mianowicie w lipcu r. 1916, przez grono niezamożnej ideowej inteligencji, zrzeszonej w T-wie Krzewienia Oświaty (późniejszym T-wie Biblioteki Publicznej), przejęła na własność gmina miejska Łodzi w dn. 2 stycznia 1922 r., którą to datę należy uznać jako epokową w historii tej Biblioteki. Umieszczenie łódzkiej Biblioteki Publicznej, dokonane przez ten sam Zarząd miejski, który — pierwszy z pośród miast b. Kongresówki *) — zrealizował ideę powszechnego i obowiązkowego nauczania, wywołało, jak poniżej wykażemy, zbawcze następstwa w organizacji planowej sieci bibliotekarstwa miejskiego.

Dopóki Biblioteka Publiczna była własnością T-wa i dopóki opieka miasta nad tą instytucją ograniczała się do podtrzymania jej bytu drogą subsydjów, dopóty doniosłe zagadnienie czytelnictwa publicznego na terenie miasta Łodzi prawie że nie wchodziło w zakres programu działalności Zarządu miejskiego. Odkąd jednak Biblioteka Publiczna zajęła swą pozycję w ogólnym budżecie gminy miejskiej, przed samorządem z natury rzeczy stanął także i ten problemat, wszędzie wysuwający się na czoło spraw kulturalno - oświatowych. Biblioteka Publiczna, jako instytucja miejska i jako organizacja fachowa, stała się fundamentalnym ośrodkiem, dookoła którego poczęły się krystalizować różnorodne, ważne poczynania z dziedziny organizacji czytelnictwa powszechnego w mieście. Kierownik Biblioteki Publicznej zgłosił do władz miejskich gruntownie opracowany projekt ujęcia organizacji czytelnictwa powszechnego w Łodzi w systemat sieci bibliotek miejskich. Projekt ten od lat sześciu przyoblał się w realne formy i dzisiaj Łódź posiada, jak wiemy już, prócz Biblioteki Publicznej, sześć wypożyczalni dla działwy szkół powszechnych i jedną wypożyczal-

*) Uchwała Rady Miejskiej o wprowadzeniu na terenie m. Łodzi powszechnego nauczania zapadła 30 czerwca 1919 r.

nię dla dorosłych. Realizacja pełnego planu sieci bibliotek miejskich, rozłożona jest na szereg lat.

Powyżej przedstawiliśmy świetnie realizowaną, doniosłą koncepcję zasadniczą. Należy ponadto wspomnieć o innym jeszcze urządzeniu, będącym również następstwem faktu istnienia Biblioteki Publicznej, jako instytucji miejskiej. Oto na wniosek kierownika Biblioteki, Zarząd miasta postanowił oddać biblioteki poszczególnych wydziałów Magistratu w Łodzi pod ingerencję Biblioteki Publicznej, która rejestruje książki, nabywane przez poszczególne wydziały, obciąża ich konto i ma prawo wydawania przepisów o organizacji tych bibliotek, jak również prawo kontrolowania, czy przepisy te są wykonywane.

Należy zauważyć, iż okres, w którym łódzkie władze samorządowe przejęły prowadzenie Biblioteki, był dla gminy łódzkiej okresem tworzenia zębów organizacji komunalnej i rozpoczynania pracy nad budową najniezbędniejszych instytucji miejskich. Pierwsze budżety miejskie Biblioteki Publicznej nie od razu pozwoliły na rozszerzenie działalności bibliotecznej; przeznacza się w nich na uzupełnienie księgozbioru drogą zakupu — 20%. Chociaż kwoty przeznaczone na zakupy książek nie były znaczne i w stosunku do wydatków administracyjnych w dalszym ciągu za niskie, były to jednak sumy pewne i stałe (z wyjątkiem okresu wahań złotego). Ogółem, w sześcioleciu od r. 1922, t. j. od roku, w którym Biblioteka została umiastowiona, do r. 1927, zakupiono z funduszków miejskich 3.393 dzieła w 3.418 tomach. Liczba ta — podkreślmy — jest trzykrotnie większa od ilości książek zakupionych w pierwszym okresie istnienia i rozwoju Biblioteki, t. j. w latach 1917 — 1921; zaś stosunek ilości książek kupowanych rocznie w okresie pierwszym, ma się do ilości książek kupowanych w ciągu roku w okresie drugim, jak 1 : 3. Wpływ umiastowienia Biblioteki na zwiększanie zakupu książek — widoczny.

Księgozbiór ma zdecydowany charakter naukowy i konsekwentnie utrzymywaną linię kierunku społecznego; jest skatalogowany i podzielony na szereg głównych grup. Na dzień 31 grudnia 1927 r. Biblioteka Publiczna posiadała 29.770 dzieł w 35.145 tomach.

Nietylko na zwiększanie zakupu książek miało wpływ umiastowienie Biblioteki. Z chwilą przejścia Biblioteki przez miasto wzmógł się znacznie ruch czytelników. Liczba czytelników za lata 1922 — 1927 wyniosła — 190.936. Ogółem w ciągu dziesięciolecia istnienia korzystało z Biblioteki — 269.731 czytelników. Dla porównania obu okresów życia Biblioteki należy stwierdzić, iż przed umiastowieniem przeciętny roczny ruch czytelników wynosił 15.000 osób, zaś po umiastowieniu — przeszło 30.000 osób, czyli zwiększył się przeszło w dwójnasób. Podział czytelników według płci wykazuje w drugim okresie ten sam stosunek, co w pierwszym: 70% mężczyzn i 30% kobiet.

W związku z ruchem czytelników odpowiednio kształtowały się cyfry dotyczące obiegu książek, czytanych w czytelni Biblioteki. W ciągu 10 lat liczba książek czytanych doszła do blisko $\frac{1}{2}$ miliona książek. Ogółem zaś w interesującym nas okresie lat od 1922 do 1927 r. czytano 353.108 książek — przeciętna roczna liczba książek wynosi 59.000, podczas gdy w pierwszym okresie liczba ta wynosiła 30.000 książek, czyli była niemal dwa razy mniejsza.

Jakież to książki były czytane? Wielce wymowna statystyka, odzwierciedlająca czytelnictwo według działów naukowych, wskazuje, iż największym zainteresowaniem cieszył się dział literatury — 36,1%, dalej dział historycz-

ny — 15,2%, później — dział nauk społecznych — 14,9%; w dalszej kolejności zainteresowań idą: przyroda i matematyka, filozofia, działy — nauk stosowanych, sztuk pięknych, religii, filologii, wreszcie dział ogólny.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, dział nauk społecznych, najliczniejszy w księgozbiorze, coraz silniej wywalcza sobie większe wpływy i w porównaniu z okresem pierwszym, kiedy w szeregu zainteresowań zajmował miejsce czwarte, teraz przesunął się na miejsce trzecie, nieomal, że na miejsce drugie. Fakt powyższy dobitnie wskazuje na dużą celowość przemysłowych metod, zwracających fałę czytelnictwa w określone łożyska; mianowicie świadczy dowodnie, jak jeden bogato skompletowany dział biblioteczny ($\frac{1}{3}$ część całego księgozbioru) narzuca się sam przez się czytelnikom, pociąga wielkim wyborem interesujących dzieł i w rezultacie wywiera stopniowo taki wpływ wychowawczy na masy, jaki kierownictwo biblioteki przewidywało.

Od drugiego okresu wprowadzono w Bibliotecę ważną statystykę czytelników według przynależności do zawodów. Ta charakterystyczna statystyka mówi nam, iż 40% czytających, to młodzież wyższych klas szkół średnich, zaś 60% to osoby starsze, rekrutujące się z następujących zawodów: słuchacze wyższych uczelni, stanowiący 26% liczby czytelników dorosłych; pracownicy biurowi 7%; nauczycielstwo — 7%; robotnicy i rzemieślnicy — 6%; zawody wyzwolone — 4% (*tylko!*); przemysłowcy i kupcy — 2% i zawody inne (prawdopodobnie w przeważnej liczbie bezrobotni), stanowiące — 46% ogółu czytelników starszych.

Zerwawszy z dawnym systemem pracy niefachowej a filantropijnej, Biblioteka Publiczna w Łodzi planowo kształci zawodowych fachowców w dziedzinie pracy bibliotekarskiej. Przy Bibliotece Publicznej, względnie za pośrednictwem jej pracowników, urządzono w Łodzi dotąd 10 kursów bibliotekarskich, na których przeszkolono w pierwszym rzędzie wszystkich pracowników bibliotek miejskich, jak również dano możność zapoznania się z teoretycznymi i praktycznymi zasadami nowoczesnego bibliotekarstwa — pracownikom innych bibliotek społecznych Łodzi.

Bibliografja ważniejszych publikacyj poświęconych łódzkiemu bibliotekarstwu miejskiemu i zwłaszcza Bibliotece Publicznej *), zawiera trzynaście cennych pozycji, wśród których lwia część, bo dziesięć (pisanych w latach 1918 — 1927) jest pióra dyrektora Biblj. Publ., Jana Augustyniaka.

*) Augustyniak Jan: 1) „O bibliotekach powszechnych“, „Kurier Łódzki“, 17.IV.1918 r.; 2) „Biblioteki i czytelnictwo w Łodzi“, Informator miasta Łodzi w 1919 r.; 3) „Stan czytelnictwa w Łodzi“, Dziennik Zarz. m. Łodzi Nr. 29, 1921 r.; 4) „O byt Biblioteki Publicznej“ Głos Polski 14.XII.1921 r.; 5) „Biblioteki miejskie w Łodzi“, „Dwuletnia opieka samorządu“, Dziennik Zarządu m. Łodzi Nr. 48, 25.XI.1924 r.; 6) „Biblioteki miejskie w Łodzi“ (Fachowość pracy bibliotekarskiej) Dziennik Zarz. m. Łodzi Nr. 13, 31.III.1925 r.; 7) „La Publika Biblioteko en Lodz“, Pola Esperantisto 9.X.1925 r.; 8) „Charakter miasta Łodzi i jego wpływ na historję bibliotek łódzkich“, Wiadomości Codzienne Nr. 132 r. 1926; 9) „Jak zakładać, organizować i prowadzić biblioteki publiczne w miastach prowincjonalnych“, Wyd. „Życie Włocławka i okolicy“ r. 1927; 10) „Łódzka Biblioteka Publiczna a polskie ustawy prasowe“, Dziennik Zarz. m. Łodzi Nr. 36, r. 1927.

Augustyniakowa Irena: „Sieć bibliotek miejskich w Łodzi“, Polska Oświata Pozaszkolna Nr. 4, r. 1927.

Nowicki Eustachy Dr. „Rozwój prac oświatowych“, Rocznik pedagogiczny r. 1924.

Ołtaszewski Marjan. „W Bibliotece Publicznej“ Głos Polski 14.XII.1920.

Gdy wznoszone były w mozole pierwsze zreby wskrzeszonej państwowości, nie mieliśmy w tym czasie niemal żadnego doświadczenia w dziedzinie organizowania miejskich bibliotek publicznych, opartych na nowoczesnych zasadach. A dzisiaj? Gdyby dzisiaj — jak stwierdza kompetentnie dyr. Augustyniak — jakikolwiek zespół ludzi stanął przed zadaniem powołania do życia biblioteki publicznej, miałby to zadanie niezwykle ułatwione; w ciągu dziesięciolecia niepodległości, praca kulturalno - oświatowa posunęła się u nas już tak dalece naprzód, iż jej rezultaty praktyczne a zwłaszcza teoretyczne przewyższają wyniki tejsze pracy, prowadzonej w ciągu wielu dziesiątków lat z okresu niewoli. W doniosłej dziedzinie bibliotekarstwa miejskiego Łódź okazała się protagonistką: pracownicy przeorała grunt, śmiało wytknęła szlaki i odsłoniła perspektywy.

*

*

*

Czy świetny przykład sieci bibliotecznej m. Łodzi, wypróbowany dla miast większych, należy wręcz przeszczepiać na grunt polityki bibliotecznej wszystkich innych miast w Polsce? Czy dokładne kopjowanie łódzkich urządzeń jest wskazane? Oczywiście — nie. Zastosowanie się przedewszystkiem do miejscowych, jasno i dobrze odczutyh i rozumianych potrzeb oraz do różnych miejscowych warunków, jak niemniej trzeźwe branie pod uwagę istniejących możliwości, co, oczywiście, bynajmniej nie identyfikuje się z drogą mechanicznego kompromisu — musi być bezsprzecznie kamieniem węgielnym rozumnej organizacji bibliotek miejskich.

Wskażmy niektóre wytyczne. Tworzenie bibliotek publicznych o charakterze specjalnie naukowym, wskazane jest wyłącznie w tych miastach, które posiadają wyższy zakład naukowy i liczną inteligencję zawodową; dotychczas istnieją biblioteki tego typu w Warszawie, Łodzi, Lublinie i Toruniu. Bibliotekarz fachowy, który żywi ambicję aby naprawdę być właściwym członkiem na właściwym miejscu, musi uważnie obserwować miejscowe społeczeństwo i poznawać jego rzeczywiste, znamienne potrzeby umysłowe. Ważną zasadą doboru księgozbiorów w miejskich bibliotekach publicznych miast prowincjonalnych musi być systematyczne, celowe i przemyślane kompletowanie książek nie tylko wogóle dobrych, wartościowych więc przedewszystkiem podstawowych książek z różnych dziedzin naukowych i z dziedziny literatury pięknej, ale jednocześnie i takich — co należy podkreślić — które posiadają specjalne znaczenie lokalne i są szczególnie potrzebne w mieście o określonej fizjognomji. Więc np. w mieście fabrycznem — nie zapominając o zaspakalnieniu wybranych potrzeb duchowych nielicznej elity intelektualnej, co posiada konkretne znaczenie społeczno - kulturalne, gdyż ludzie ci spełniają doniosłą rolę rozsądników kultury — obowiązkiem kierownictwa biblioteki publicznej jest dobór księgozbioru, specjalnie przydatnego dla różnych fachowców i pracowników fabrycznych; tak samo np. w okręgu rolniczym — należy dbać o książki dla rolników i t. d. Poza tem — nie może w bibliotece miejscowej zabraknąć możliwie wszystkich publikacji, poświęconych historii i różnorodnym badaniom danej miejscowości.

W sprawie organizacji miejskich bibliotek publicznych należy gorąco polecić miejskim działaczom oświatowym i w szczególności pionierom czytelnictwa,

związłą, fachową, bardzo jasno i przystępnie napisaną publikację wymienionego już autora, Jana Augustyniaka *), który na podstawie kilkunastoletniej praktyki w zawodzie bibliotekarskim oraz teoretycznych dociekań, przedstawia w formie wybornych, przemyślanych uwag i praktycznych wskazówek — jak zakładać, organizować i prowadzić biblioteki publiczne w miastach prowincjonalnych. Autor kolejno, zawsze na gruncie praktycznym, rozważa m. inn. następujące kwestje i czynniki: podstawa finansowa biblioteki i jej niezależność, lokal biblioteki, księgozbiór, administracja, czytelnicy i czytelnictwo.

Nie zaprzatając uwagi czytelnika kwestjami fachowo - bibliotecznymi, pragnę tu zwrócić uwagę na kilka kwestyj rozwijanych przez p. Augustyniaka a posiadających ogólne znaczenie dla kultury miejskiej. To kwestje: apolityczności biblioteki, typu czytelnika i wreszcie zasadniczej sprawy stosunku gminy do biblioteki.

Czy wogóle trzeba mówić o apolityczności biblioteki publicznej? Czy i tę kwestję należy — wyjaśniać, rozwijać? Owszem, w naszych, swoistych warunkach — gdy fala rozpolitykowania społecznego podmywa nawet placówki oświatowe — trzeba jeszcze ustalać niewzruszone tezy w sprawie apolityczności biblioteki. P. Augustyniak stwierdza: „Apolityczności biblioteki publicznej trzeba strzec jak oka w głowie. Biblioteka powinna być cichą świątynią, gdzie nad księgami wszystkich kierunków myśli, przekonań i wierzeń, chylą się głowy wszystkich ludzi bez względu na ich przynależność narodową czy społeczną“.

A teraz kwestja: dla kogo prowadzić biblioteki publiczne w miastach prowincjonalnych? Kto się naprawdę do biblioteki garnie? Na kogo najcelowiej zarzucać sieć biblioteczną? P. Augustyniak sięga w głąb zagadnienia, patrzy bez konwencjonalnych złudzeń, stawia sprawiedliwą diagnozę i wyciąga słuszne wnioski:

„Ostatnie lata, a pierwsze naszej odrodzonej niepodległości, charakteryzujące się kryzysem gospodarczym, ogólną biedą i pogonią tylko za chlebem, wpłynęły też na przedłużenie nędzy w dziedzinie naszych bibliotek i książki polskiej po dzień dzisiejszy i niewiadomo kiedy nastąpi jej kres. Pokolenie starsze jest dla bibliotek i czytelnictwa stracone i już takim wymrze. Nieliczne tylko wyjątki, w pierwszym rzędzie uczeni, kochają książkę i żyć bez niej nie mogą. Druga warstwa społeczna, która także bez książek żyć nie może, to ucząca się młodzież, która jednak książki jeszcze nie umie kochać, a raczej ją nienawidzi, a czyta tylko dlatego, że na szkolny tercjał lub semestr trzeba tyle a tyle „odwalić lektur“....

Między jedną nieliczną warstwą uczonych, a drugą uczących się, choć liczną, lecz nie przedstawiającą jeszcze żadnej realnej wartości, — znajduje się wielomilionowa masa ludu, dla którego dobra i mądra książka zupełnie nie istnieje. Oto brama wypadowa dla akcji bibliotek publicznych w Polsce. Przyciągnąć do biblioteki jak najszerze warstwy społeczne, a przede wszystkim ich młode pokolenie, ponieważ ono stanowi o przyszłości państwa i jest głębią

*) Jan Augustyniak, kierownik Miejskiej Biblioteki Publicznej w Łodzi i prezes Koła łódzkiego Związku Bibliotekarzy Polskich. Jak zakładać, organizować i prowadzić biblioteki publiczne w miastach prowincjonalnych. Zarys ogólny. Nakładem wydawnictwa „Życie Włocławka i okolicy“, str. 20.

na którą paść i rozwinąć się może ziarno tak dobrego jak i złego zasiewu. Należy wzmocnić instynkty dodatnie przez propagandę dobrej książki, bo o kulturalnym rozwoju narodu i jego roli w świecie decyduje przede wszystkim oświata, a więc rozwój czytelnictwa wśród mas... Nawyk do książki w młodości wytworzy stałą potrzebę lektury do późnej starości. Idealne stosunki czytelnicze nie spadają z nieba, *biblioteka musi sobie wychować czytelników...*" (podkr. nasze).

P. Augustyniak konstatuje doniosłą okoliczność, iż biblioteki publiczne niektórych miast doszły już drogą mozolnego wysiłku w ciągu kilku lat do wcale poważnych wyników w zakresie czytelnictwa.

Oświadczając się za jednolitą organizacją miejskich bibliotek publicznych — a więc bibliotek posiadających stałe i silne oparcie o budżet miejski — nie należy przeoczać pewnych niebezpieczeństw, związanych właśnie z miejską siecią biblioteczną. Te niebezpieczeństwa mają główne źródło w formalizmie i biurokratyzmie aparatu samorządowego. Aparat ten — znakomita szkoła wychowania obywatelskiego — nie działa u nas jeszcze dość sprawnie; p. Augustyniak przedstawia taki plastyczny obraz: „symbolem tempa pracy samorządowej szczególnie w mniejszych miastach nie może jeszcze być dobra limuzyna, sunąca cicho po gładkim asfalcie, ale raczej — furgon cygański, pędzący z hałasem po najgorszej, grudą i wybojami pokrytej drodze“. Z fachowych kół bibliotekarskich dochodzą skargi, iż bibliotekarz w magistracie przeważnie nie jest traktowany jako oświatowiec, lecz jako urzędnik. Aby uniknąć dezorganizacji biblioteki miejskiej, należy jej zagwarantować zgóry szeroką autonomię.

Wzory i doświadczenia łódzkiego bibliotekarstwa miejskiego oraz wskazówki dla miast prowincjonalnych kierownika łódzkich prac bibliotecznych, p. Jana Augustyniaka, oddadzą gminom miejskim — zarówno już chlubiącym się swymi bibliotekami, jak i tym, które ich dotychczas jeszcze nie posiadają — niewątpliwy, duży pożytek w sensie wymownej zachęty, budującego wzoru i fachowych, na doświadczeniu opartych rad.

Przegląd komunalny.

Juljan Łada.

Podatek komunalny od aktów notarialnych w dzielnicy b. Królestwa Polskiego, a wynagrodzenie notarialne za pobór tegoż podatku

Podatek lub opłata od aktów i wogóle od czynności notarialnych w b. Królestwie Polskiem nie tak dawno ustanowiony został.

W cesarstwie rosyjskiem na mocy ustawy notarialnej z r. 1866 (art. 201—207) ustanowiony został pobór opłaty na rzecz miast, osad, miasteczek lub gmin, gdzie dokument został sporządzony, od wszelkich umów i zobowiązań notarialnie zawieranych albo do zaświadczenia lub protestu notariuszowi okazywanych.

W b. zaś Królestwie Polskiem opłata ta, postanowieniem Komitetu do spraw tegoż Królestwa z dn. 11 grudnia 1870 r. Najwyżej zatwierdzonem ustanowiona, w dniu 28 kwietnia 1871 roku, do wykonania przez Senat rządzący polecona została. Komitet do spraw Królestwa uchwalił:

I. Od wszystkich weksli, przedstawionych do protestu pobierane być winny opłaty na rzecz miasta lub gminy, w wysokości jednej czwartej procentu od sumy, na jaką weksel wystawiony został.

II. Przy spisywaniu umów, kontraktów i aktów wszelkiego rodzaju, sporządzonych notarialnie, pobiera się na rzecz miast albo gmin, gdzie one są spisywane, dodatkowa opłata w wysokości pięćdziesięciu procentów od opłaty stemplowej, pobieranej na rzecz Skarbu. Z zebranej przez notariuszów sumy tej opłaty zalicza się im na wynagrodzenie za pracę (honorarjum) i na wydatki kancelaryjne dziesięć procent, (Dziennik praw tom 71, str. 69).

W roku 1871-ym, w b. Królestwie Polskiem obowiązywała tak zwana polska ustawa o opłatach stemplowych z dn. 7 października 1863 r. Na zasadzie więc tej ustawy stemplowej opłata na rzecz miast i gmin powinna być pobierana.

Dla ułatwienia interesantom obliczenia opłaty stemplowej rzeczona ustawa z r. 1863 ustanowiła pięć tabel, wskazujących wysokość opłat procentowych, od przedmiotów, temi tabelami objętych.

Tabela I-sza służyła do wyrachowania opłat stemplowych procentowych, przepisanych do spraw cywilnych w sądach prowadzonych, mających za przedmiot pieniężną wartość.

Tabela II-a służyła i służy do wykazania opłat stemplowych, przepisanych po $\frac{1}{2}$ od tysiąca od kwitów, kaucyj, ewikcyj, lub poręczeń pieniężnych, oraz

od obligów, zastawów, pożyczek, i rewersów, jeżeli te obligi, zastawy, pożyczki i rewersy nie mają zabezpieczenia hipotecznego.

Tabela III-ia oznacza wysokość opłat stemplowych, przepisanych po 1% od tysiąca od obligów, zastawów, pożyczek, mających zabezpieczenie hipoteczne.

Tabela IV-a oznacza wysokość opłat stemplowych przepisanych po 1/5% od sta czyli po 2 od tysiąca od akcji spółek handlowych i cywilnych, od umów o kupno, sprzedaż, zamianę ruchomości, o służebności czasowe, o spółkę nieakcyjną, o dzierżawy, poddzierżawy i o najem rzeczy lub usług albo robót, o wystawienie budowli z materiału przedsiębiorcy.

Tabela V-ta oznaczała wysokość opłat stemplowych, przepisanych po 2/5% od sta czyli 4 od tysiąca od umów o kupno, sprzedaż lub zamianę nieruchomości, o wieczystą dzierżawę, o służebności wieczyste, od wniosków o przepisanie tytułu własności nieruchomości z mocy wyroku adjudykacyjnego.

Tak naprz. w roku 1872 i dalszych latach od protestu wekslu na 500 złotych należało pobrać na rzecz miasta lub gminy 1 zł. 25 gr. od kwitu, obligu i t. p. na 500 zł. — 12½ gr., od zastawu na 500 zł. mającego zabezpieczenie hipoteczne — 25 groszy, od kupna - sprzedaży ruchomości na 500 zł. — 50 groszy i od kupna sprzedaży nieruchomości na 500 zł. — 1 złoty.

Z mocy ustawy pod dniem 1/16 maja 1884 roku zatwierdzonej, do Królestwa Polskiego wprowadzona została rosyjska ustawa stemplowa z r. 1874, a następnie rosyjska ustawa stemplowa z dn. 10 czerwca 1900 roku. Obie te ustawy oparte zostały na innych zasadach niż ustawa polska z 1863 r.

Jednak odnośnie do opłat na rzecz miast i gmin ustawy te nic nie zmieniły; powyżej przytoczone postanowienie Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dn. 11 grudnia 1870 r. i ustawa stemplowa z 1863 roku nadal pozostały w swej mocy i obowiązywały w całej swej rozciągłości aż do czasu wprowadzenia przez okupanta niemieckiego swojej ustawy stemplowej.

Otóż okupant niemiecki wprowadzając z dniem 1 września 1916 roku swoją ustawę stemplową, ustanowił na rzecz swego Skarbu bardzo wysokie stawki, a od aktów przejścia tytułu własności nieruchomości pobierania opłaty na rzecz miast i gmin zabronił, a więc tabelę V z ustawy stemplowej z r. 1863 wykreślił i zamiast niej nic nie ustanowił; tabele zaś II, III i IV ustawy stemplowej z r. 1863 nienaruszone w swej mocy pozostawił.

Ten stan rzeczy trwał i po usunięciu okupanta niemieckiego z b. Królestwa Polskiego i ustaleniu się Rządu Państwa Polskiego aż do dnia 20 października 1922 roku, kiedy prawodawca polski wydał ustawę z dn. 21 września 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 88, poz. 785) mocą której postanowił, że gminy i powiatowe związki komunalne mogą pobierać na rzecz swoją opłaty od umów o przeniesienie własności nieruchomości, przyczem obciążenie umowy nie może przewyższać 4% sumy, która służy za podstawę do wymiaru opłat stemplowych na rzecz Skarbu. W przepisach wykonawczych do tej ustawy z dn. 20 stycznia 1923 roku (Dz. Ust. Nr. 13, poz. 85) prawodawca polski określił, w jakiej mierze sąd, notariusze oraz państwowe władze skarbowe mają współdziałać przy wymiarze i poborze tych opłat na rzecz miast i gmin.

Mianowicie według § 12 tych przepisów notariusze, powołani do wymiaru i poboru państwowej opłaty stemplowej, mają prawo jednocześnie z tą opłatą wymierzać i pobierać przypadającą opłatę samorządową, a stosownie do § 15

tychże przepisów notariusze są uprawnieni pobierać od ciał samorządowych wynagrodzenie za czynności, z wymiarem i poborem tych opłat związane, w wysokości 4% sum, ciałom samorządowym wypłaconych. Tak więc postanowienie Komitetu do spraw Ł. Królestwa Polskiego z dn. 11 grudnia 1870 roku, zostało zmienione w tym duchu, że notariusze pozostali zwolnieni od obowiązku wymiaru i poboru opłat na rzecz miast i gmin od aktów przeniesienia własności nieruchomości, jakkolwiek uprawnieni do tego wymiaru i poboru, i że wynagrodzenie za tę czynność zostało zredukowane z 10% na 4%.

Następnie wyszły: ustawa z dn. 11 sierpnia 1923 roku, o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych oraz rozporządzenie II Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 18 marca 1924 roku w celu wykonania ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych (Dz. Ust. Nr. 94, poz. 747 i Nr. 31/24 poz. 317), które dokonały zmian i w części pierwszej i w części drugiej postanowienia Komitetu z dn. 11 grudnia 1870 roku.

Na mocy ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 roku podatek komunalny pobierany od umów o przeniesienie własności nieruchomości zaliczony został do podatków samoistnych, wymierzanych i pobieranych przez same gminy lub organy przez Zarząd gmin uprawnione (art. 13). Następnie na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej wysokość tego podatku zamiast poprzednio pobieranego w ilości 4% sumy, która służyła za podstawę do wymiaru opłaty na rzecz Skarbu, określona została na połowę opłaty stemplowej, pobieranej na rzecz Skarbu na mocy obecnie obowiązującej ustawy stemplowej z dn. 1 lipca 1926 roku.

Tabela V ustawy stemplowej z r. 1863 przestała obowiązywać i wszelką moc utraciła.

Następnie ustawa z dn. 11 sierpnia 1923 r. na mocy art. 15 uchyliła pobór podatków komunalnych od aktów notarialnych, w których opłata stemplowa pobierana była według stawek stałych.

Według ustawy stemplowej z dn. 7 października 1863 r. stałe opłaty na rzecz kas miejskich lub gminnych pobierane były od następujących aktów:

1) Od umów dodatkowych, uchylających lub zmieniających warunki umów głównych bez przedłużenia czasu ich trwania i podwyższenia ceny, nieobjętych nowego głównego zobowiązania (pozycja taryfy ustawy stempl. z 1863 r. Nr. 180);

2) Umów czyli komplanacji, spór kończących lub uprzedzających, które uważają się za umowy dodatkowe, gdy żadnego zobowiązania nieobjęły; (pozycja teŹe taryfy Nr. 181);

3) Od aktów darowizn nieobjętych sobą akceptacji;

4) Od rozwiązania umowy, które uważa się pod względem stemplowym za umowę dodatkową. (poz. teŹe taryfy Nr. 142) od odstąpienia od umowy (poz. teŹe taryfy Nr. 134);

5) Od umów o skład czyli przyjęcia depozytu (poz. taryfy 178);

6) Od odwołania umów i zobowiązań, jak od umów dodatkowych;

7) Od kwitów, wystawionych w ogólnych wyrazach oraz na przedmioty, których wartość nie może być oznaczona na pieniądze tudzież od pokwitowań z odbioru akt, dokumentów, ksiąg, rachunków (poz. teŹe taryfy Nr. 53);

8) Od potwierdzenia aktów (poz. teŹe taryfy Nr. 112);

9) Od zrzeczenia się darowizny (poz. teŹe taryfy Nr. 203);

10) Od aktu zmiany testamentu lub odwołania tegoż (poz. teŝe taryfy Nr. 162);

11) Od protokółów ogólnego zebrania akcjonariuszów sporządzonych notarialnie, w celu podziału akcji między akcjonariuszami;

12) Od przysposobienia czyli adopcji, znania, usamowolnienia, zapisania na kompromis wszelkich deklaracji, spisów inwentarza (poz. teŝe taryfy Nr. 4);

13) Od aktów plenipotencji czyli pełnomocnictw (poz. teŝe taryfy Nr. 92);

14) Od aktów darowizny między żyjącymi akceptowanych oraz akceptacji czyli przyjęcia darowizny (poz. teŝe taryfy Nr. 2, 12);

15) Działów między spadkobiercami lub współwłaścicielami dokonywanych (poz. teŝe taryfy Nr. 22 i 202);

16) Od testamentów (poz. teŝe taryfy Nr. 162);

17) Od udziałów z majątku, legatów, zapisów (poz. teŝe taryfy Nr. 54, 166, 197 i 202);

18) Od umów przedślubnych (intercyz) bez względu na cyfrę majątku (poz. teŝe taryfy Nr. 179);

19) Od kaucyj, ewikcyj i poręczeń w wyrazach ogólnych lub których wartość przedmiotu oznaczyć się nie da. A więc od wszystkich powyŝej tu wyszczególnionych aktów podatek komunalny się nie wymierza i nie pobiera.

Tabele II, III i IV ustawy stemplowej z r. 1863 pozostały nienaruszone i w całej swej mocy do dnia dzisiejszego obowiązują; podatek komunalny od umów temi tabelami objętych według postanowienia Komitetu do spraw Królestwa z dn. 11 grudnia 1870 r. i zasad ustawy stemplowej z 1863 roku pobierany być winien i do dnia dzisiejszego przez notariuszy pobierany jest.

Takim więc zmianom uległa część druga omawianego postanowienia Komitetu.

Część pierwsza postanowienia Komitetu uległa zmianie takiej, ŝe na mocy art. 14 ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 r. postanowiono, aby przez notariuszów względnie inne organy był wymierzany i pobierany podatek komunalny od protestowanych weksli łącznie z opłatą państwową w wysokości $\frac{1}{2}\%$ sumy wekslowej. A na mocy § 10 wyŝej wymienionego rozporządzenia II Ministra Spraw Wewnętrznych notariusze względnie inne organy, winni i 16 kaŝdego miesiąca przekazywać zarządom właściwych gmin po potrąceniu rzeczywistych kosztów, połączonych z przekazem, kwoty pobrane tytułem podatku komunalnego.

A więc ustawa z dn. 11 sierpnia 1923 r. i Rozporządzenie II Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 18 marca 1924 r. zmieniły część I postanowienia Komitetu z r. 1870 w ten sposób, ŝe stopa podatku została podwyŝszona z $\frac{1}{4}\%$ na $\frac{1}{2}\%$ sumy wekslowej, i notariusze zobowiązani zostali pobierać podatek wnosić do kas miejskich dwa razy na miesiąc oraz otrzymali prawo rzeczywiste kosztu, związane z przekazem tego podatku, potrącać z sumy zebranej na rzecz miasta lub gminy.

Teraz od protestu wekslu na 500 zł. na rzecz miasta pobiera się 2 zł. 50 groszy, od pokwitowania na 500 zł. — $12\frac{1}{2}$ gr., od zastawu na 500 zł. mającego zabezpieczenie hipoteczne 25 groszy, od kupna - sprzedaży ruchomości na 500 zł. — 50 groszy, i od kupna - sprzedaży nieruchomości — 10 zł.; widzimy

więc, że opłaty na rzecz miasta od pokwitowań, od zastawów, od kupna ruchomości pozostały bez zmiany, ponieważ postanowienie Komitetu w tym względzie nie uległo do dnia dzisiejszego żadnej zmianie.

Jakoż z tego wszystkiego, co wyżej powiedziano, wynika, że ustawodawstwo polskie zmieniło sprawę wymiaru i poboru podatku komunalnego ustanowionego w postanowieniu Komitetu z dn. 11 grudnia 1870 roku, w trzech punktach: 1) podatek komunalny od umów o przeniesienie własności nieruchomości uznało za samoistny polecając pobór jego zarządom komunalnym oraz ustalając wysokość jego na połowę opłaty stemplowej, 2) uchyliło podatek od aktów, od których opłata stała się należała według ustawy stemplowej polskiej z roku 1863, 3) powiększyło podatek od protestów weksli z 1/4% na 1/2% od sumy weksłu.

Oczywiście jeśli ustawodawstwo polskie zmieniło wymiar i pobór podatku komunalnego, ustanowionego postanowieniem Komitetu z r. 1870, to samo przez się rozumie się, że zmieniło i wynagrodzenie notariusza za pracę przy wymiarze i poborze przezeń tego podatku, jednak wynagrodzenia tego nie uchyliło.

Kto twierdzi, że sprawę wynagrodzenia notariuszów za wymiar i pobór podatków komunalnych od czynności notarialnych uregulowało ustawodawstwo polskie i że wynagrodzenie notariuszom za pracę przy poborze podatku komunalnego od protestowanych weksli i innych czynności notarialnych się nie należy, ten albo przepisów obowiązujących w tym przedmiocie nie zna, albo zrozumieć ich wcale nie chce.

Ustawodawstwo Polskie istotnie uregulowało jedynie wynagrodzenie notariusza przy poborze podatku komunalnego od aktów przeniesienia tytułu własności nieruchomości.

Obecnie w przeważnej liczbie notariusze podatku tego wcale nie pobierają, wskutek czego wynagrodzenie to dla nich samo przez się upada; jeśli jednak notariusze w niektórych okręgach sądowych podatek ten wymierzają i go pobierają, to wynagrodzenie im się należy i otrzymują go na zasadzie umowy, zawartej pomiędzy notariuszem a zarządem komunalnym.

Od wszystkich znowu aktów, od których podatek komunalny został uchylony, a te akty wyżej zostały wyliczone, wynagrodzenia notariusz nie ma, bo niema przedmiotu poboru. Ale pozostaje jeszcze olbrzymia większość aktów, od których notariusze podatek komunalny wymierzają, i pobierają, i od których wynagrodzenie za pobór jego im się należy.

Od wszystkich aktów wskazanych w II, III i IV tabelach ustawy stemplowej z r. 1863-go, od wszystkich protestów weksli, notariusze podatek komunalny pobierają, i wynagrodzenie za tę pracę im się należy, a to według postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego z dn. 11 grudnia 1870 roku i zasad ustawy stemplowej z r. 1863-go.

Tak np. według ustawy stemplowej polskiej z dn. 1 lipca 1926 roku, protesty weksli sporządzone przez notariusza gdy suma dokumentu nie przewyższa 250 zł. są wolne od opłaty stemplowej, tymczasem na mocy postanowienia Komitetu z r. 1870, protesty na powyższą sumę i mniejszą od podatku komunalnego

nie zostały zwolnione, i obecnie notariusze podatek komunalny od protestów weksli na sumę od 1 zł. do 250 zł. pobierają w wysokości $\frac{1}{2}\%$ od sumy weksłu. Na mocy znowu art. 31 Rozporządzenia Prezydenta z dn. 22.V.1927 r. o rozbudowie miast (Dz. Ust. Nr. 42, poz. 372) zwolnione zostały od opłaty stemplowej obligi, pokwitowania i inne pisma, w niem wymienione, jednak od podatku komunalnego tem rozporządzeniem zwolnione nie zostały, i podatek ten od nich się należy, i przez notariuszów jest pobierany.

Oczywiście notariusze pobierają go od powołanych aktów nie na zasadzie przepisów ustawodawstwa polskiego, lecz na mocy postanowienia Komitetu z r. 1870.

Jeśli podatek na mocy postanowienia Komitetu miastu lub gminie się należy, i notariusz go na mocy tegoż postanowienia na rzecz miasta lub gminy pobiera, to i wynagrodzenie notarialne, przez to postanowienie przewidziane, notariuszowi się również należy.

Ale przeciwnicy powyżej wyrażonego poglądu dowodzą, że notariusze nie mają prawa do wynagrodzenia dla siebie od podatku komunalnego, pobieranego od aktów i czynności notarialnych oraz od protestu weksli, po pierwsze dlatego, że podatki komunalne w b. zaborze rosyjskim były pobierane w postaci dodatków do opłat państwowych i korzystały z tych samych przywilejów płatniczych, jakie służą opłatom państwowym, a mianowicie z przywileju, wypływającego z art. 28 ustawy stempl. z 1926 r. oraz przywileju bezpłatnego poboru podatku tego przez notariuszów, powtórze dlatego, że prawodawstwo polskie uchyliło prawo notariuszów do wynagrodzenia za pobór podatku komunalnego.

W ustawodawstwie rosyjskiem niema przepisu, któryby podatek komunalny od aktów notarialnych za dodatek do opłat uznawał.

Podatek komunalny przewiduje specjalna Ustawa notarialna, która w żadnym stosunku do ustaw o podatkach stałych i niestałych oraz akcyzowych nie pozostaje. Ustawa notarialna została umieszczona w tomie XVI zbioru Praw ros. a Ustawy o podatkach ogłoszone są w tomie V. — Podatek komunalny stanowi podatek odrębny i samodzielny. Podatek ten z żadnego przywileju nigdy nie korzystał, i nie korzysta, bo niema Ustawy, która by mu przywilej, z jakiego opłaty państwowe korzystają, nadała. W art. 28 Ustawy Stemplowej z r. 1926 o jakimkolwiek przywileju dla podatku komunalnego nawet nie wspomniano, prawodawca tylko co do opłaty stemplowej zastrzegł, że notariusz uzależnia dokonanie czynności urzędowej od uiszczenia tej opłaty. Żaden notariusz w b. Królestwie Polskiem, przy poborze opłat na rzecz miasta nigdy ich nie łączył i nie łączy z opłatami skarbowemi oraz nie stawia sporządzenia aktu w zależności od zapłaty opłat miejskich. W tym względzie Ustawa Notarialna daje Notariuszowi wskazówki, co ma czynić, gdy strona podatku komunalnego nie chce przy akcie zapłacić. Stosownie do art. 206 Ustawy Notarialnej Notariusz w tym wypadku akt sporządzić jest obowiązany, tylko nie powinien interesantowi wydawać pierwszego wypisu do czasu uiszczenia tych opłat.

Co się tyczy opłat na rzecz miasta i gmin, od protestowanych weksli, to opłata ta ze swej podstawy, z gruntu, na którym się opiera, nie może być dodatkiem do jakiegokolwiek opłaty, albowiem była i jest pobierana od sumy weksłu czy w $\frac{1}{4}\%$, czy w $\frac{1}{2}$, a nie w pewnym stosunku do jakiegokolwiek opłaty państwowej. Przytem należy podkreślić, że podatek komunalny został ustanowiony

i wprowadzony do Królestwa Polskiego na mocy specjalnego rozporządzenia, niezależnie od jakichkolwiek podatków państwowych, mianowicie na mocy Najwyżej zatwierdzonego Postanowienia Komitetu z d. 11 grudnia 1870 r., które do dnia dzisiejszego ze zmianami powyżej zaznaczonemi obowiązuje.

Jeżeli Sejm skreślił trzeci ustęp art. 14 Ustawy z d. 11 sierpnia 1923 r., przyznający notariuszom wynagrodzenie za wymiar i pobór podatku komunalnego od protestowanych weksli, a Minister Spraw Wewnętrznych w § 10 Rozporządzenia II z dnia 18 marca 1924 r. nadał notariuszom prawo potrącania rzeczywistych kosztów połączonych z przekazem zarządom miast i gmin, pobranego podatku od zaprotestowanych weksli, a nie wspomniał o wynagrodzeniu notarialnem, to uczynili rozumnie i logicznie, gdyż przepis o wynagrodzeniu notarialnem już od roku 1870 istniał, obowiązywał i bez wszelkich zastrzeżeń przez 59 lat był wykonywany, więc nie było żadnej potrzeby stanowić identyczny nowy przepis.

Notariusz względem gminy miejskiej czy wiejskiej w żadnym stosunku służbowym nie pozostaje.

Gmina dlań jest osobą obcą, jak każda osoba prywatna. Jeśli gmina korzysta z czynności urzędowych notariusza, to za tę czynność według słuszności i prawa płacić powinna.

Według jurisprudencki rosyjskiego Senatu a szczególnie według wyroku rosyjskiego Senatu z r. 1880 Nr. 179 oraz ogólnego Zebrania Senatu I i Kasacyjnych Departam. Senatu z r. 1885 Nr. 19 ani art. 208 Ust. Notar. ani wogóle żadna Ustawa darmego dokonywania czynności notarialnych nie ustanawia i nie przewiduje, czy czynność ta może być dokonana na rzecz osoby fizycznej czy prawnej, za każdą czynność urzędową dla kogokolwiek bądź przez notariusza dokonaną, notariuszowi należy się wynagrodzenie.

A zresztą jeśliby notariuszom teraz za pobór podatku komunalnego od aktów i protestu weksli wynagrodzenie się nie należało, ponieważ ustawodawstwo polskie wynagrodzenie to uchyliło, to rozporządzenie takie, pozbawiające notariusza wynagrodzenia, powinno być wyraźne i do publicznej wiadomości podane.

Skoro takiego przepisu, uchylającego prawo notariusza do wynagrodzenia za pracę przy poborze podatku komunalnego nie ma, to ono niezaprzeczalnie istnieje.

A zresztą pod tym względem mamy zupełnie miarodajne wskazówki.

Magistrat m. Łodzi w d. 17 grudnia 1923 r., zwrócił się do Zrzeszenia Notariuszów i Pisarzy hip. Oddziału w Łodzi z propozycją zmniejszenia wynagrodzenia za pracę przy pobieraniu opłat od zaprotestowanych weksli. Zrzeszenie odpowiedziało, że pobieranie przez notariuszów w tej lub innej wysokości podatku od zaprotestowanych weksli na rzecz miasta, a następnie pewnego procentu od tegoż podatku na rzecz własną wcale nie zależy od woli notariuszów, lecz od woli prawodawcy. Wysokość potrąconego na rzecz Notariusza wynagrodzenia ustanowiona została w drodze prawodawczej, mianowicie: na mocy Ukazu Cesarskiego z d. 11 grudnia 1870 r. Ponieważ Ustawa z d. 11 sierpnia 1923 r., ani inne rozporządzenie nic nie wspominały o wynagrodzeniu notariusza, jakie on ma prawo odliczać od pobranych kwot dla siebie, a więc w tym przedmiocie obowiązywać winien i obowiązuje wspomniany Ukaz Cesarski z d. 11 grudnia 1870 roku.

Magistrat odpowiedź tę zakomunikował Prezesowi Sądu Okręgowego w Łodzi, oraz Ministrowi Sprawiedliwości, prosząc o obniżenie honorarium notarialnego za pobór podatku komunalnego.

Prezes Sądu Okręgowego Łódzkiego pismem z d. 18 stycznia 1924 roku, Nr. 7121, odpowiedział Magistratowi, że żądanie jego może być w drodze prawodawczej załatwione.

Ministerstwo zaś Sprawiedliwości odezwa z d. 3 lipca 1924 r. Nr. 2102 a więc już po opublikowaniu Rozporządzenia II Ministra Spraw Wewn. z d. 18 marca 1924 r. zawiadomiło Magistrat m. Łodzi, że podziela w zupełności stanowisko prawne, zajęte przez Łódzki Oddział Zrzeszenia Notariuszów i Pisarzy hip. i dodało, że ponieważ prawo do pobierania wynagrodzenia w wysokości 10% wpływu podatkowego od zaprotestowanych weksli w byłej dzielnicy rosyjskiej opiera się na Ukazie Cesarskim z d. 11 grudnia 1870 r., Ukaz ten jedynie w drodze ustawodawczej zmieniony być może.

Jakoż Postanowienie Komitetu z r. 1870 obowiązuje i wynagrodzenie za pracę i na wydatki kancelaryjne za pobór opłat miejskich od sporządzanych aktów notarialnych i protestów weksli notariuszom się należy.

Hipolit Wohl.

O projekcie budowlano-mieszkanlowych.

Wniesiony przez Rząd w dniu 23 lutego 1929 roku projekt ustawy o pieraniu budowy tanich mieszkań (Druk Sejmowy Nr. 483) wywołał w swoim czasie ożywioną dyskusję, tak w prasie codziennej, jak fachowej, jak wreszcie na różnych zebraniach publicznych.

W dyskusji tej przejawiała się naogół dość ostra krytyka projektu rządowego, przyczem jednakże nie wysunięto żadnego takiego kontrprojektu, któryby dawał jakieś realne wyjście w tej niezmiernie ważnej sprawie. Dała jednakże ta dyskusja jedną korzyść, mianowicie przyczyniła się do pogłębienia świadomości, że sprawa jest niezmiernie pilna i że od utyskiwań i krytyki należy przejść w tej dziedzinie do realnych czynów.

Nie chcę bynajmniej powiedzieć, że w tej dziedzinie nic się dotychczas nie robiło. Jest przecież Ustawa o rozbudowie miast, czwarta zresztą od roku 1919. Jest akcja kredytowa, której wykonawcą jest Bank Gospodarstwa Krajowego i która wyraża się w niemałej, bo aż około 300 milionów wynoszącej, liczbie kredytów, udzielonych na cele budowlane.

Zarówno jednak dotychczas obowiązująca ustawa a więc przewidziane w niej źródła finansowe, jak i akcja Banku Gospodarstwa Krajowego, są dalekie od zaspokojenia potrzeb społeczeństwa w tej dziedzinie.

Jak wielkie są te potrzeby? I w tej sprawie podawane są najróżniejsze i hypotetycznie ustalone liczby. Nie będę się na tem miejscu wdawał w dyskusję, który sposób obliczania tych potrzeb jest racjonalny, i jaka liczba jest słuszna. Bezspornem jest dla mnie, że zaspokojenie tych potrzeb może nastąpić jedynie w ciągu długich lat, w najlepszym razie w ciągu lat 25. Termin ten zależny jest

od kształtowania się konjunktur gospodarczych, a przede wszystkim finansowych w Państwie. Potrzeby finansowe dla realizacji tej akcji wyniosą niewątpliwie miljarde złotych, a kwoty, potrzebne rocznie, nie mniej niż 500 do 700 milionów złotych.

W ostatnim czasie wysunięto znowu kilka projektów, zmierzających do rozwiązania sprawy budownictwa mieszkaniowego, mianowicie:

- 1) Projekt Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy.
- 2) Projekt prezesa izby przemysłowo - handlowej w Warszawie, p. Klarnera.
- 3) Projekt, a raczej tezy, w sprawie ogólnego planu rozbudowy na przyszłość, opracowane przez Dra A. Grossa i uchwalone na zjeździe miast Małopolski i Śląska Cieszyńskiego.

- 4) Projekt Centrali Gospodarczej Przemysłu Budowlanego.

Chciałbym na tem miejscu omówić pokrótce te projekty, zestawiając je z projektem ustawy, wniesionej przez Rząd w lutym do Sejmu i następnie wycofanej w związku z zamknięciem sesji sejmowej, oraz z projektem ustawy w tejże sprawie wniesionym również w lutym 1929 r. przez posłów z klubu P. P. S. (Druk Sejmowy Nr. 468).

O ile chodzi o projekt Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy, to w tezie pierwszej zawiera on wniosek ustawowego określenia obowiązków Państwa i jego przedsiębiorstw oraz samorządów i ich przedsiębiorstw, jak również i innych instytucyj publiczno - prawnych, do zaopatrzenia w mieszkania wszystkich ich pracowników.

W tezie drugiej obowiązek ten rozciąga się i na wielki przemysł i handel t. j. na zakłady, zatrudniające powyżej 500 pracowników.

W tem miejscu można zaraz nadmienić, że podobne przepisy, aczkolwiek nie tak daleko idące, znajdujemy w projekcie ustawy rządowej, mianowicie w art. 1, p. 9, lit. n.

Projekt rządowy przewidywał jedynie wprowadzenie przepisów, zobowiązujących tak przedsiębiorstwa przemysłowe państwowe i komunalne, jak i prywatne, do wzięcia udziału w budowie tanich mieszkań dla swych pracowników.

Projekt ustawy P. P. S. ujemuje znowuż ten obowiązek świadczenia na rzecz budowy tanich mieszkań ze strony pracodawców: Państwa i gminy, w inny sposób, a mianowicie proponuje wprowadzenie podatku od wynagrodzeń za pracę najemną w wysokości 5% od ogólnej sumy uposażeń. Kwoty w ten sposób uzyskane, przelewane byłyby na społeczny Fundusz Mieszkaniowy. Ponadto gminy miejskie miałyby być zobowiązane do udzielania społecznemu budownictwu mieszkaniowemu subwencji w wysokości 5% kosztorysu budowy domów.

Tezy D-ra Grossa przewidują jedynie dotacje rządowe roczne na cele rozbudowy w wysokości 50 — 60 milionów złotych. Gminy zaś powinny również budować mieszkania dla biedniejszej ludności 1 — 2 izbowe z kwot, które uzyskałyby przez odstąpienie im podatku od nieruchomości i przywrócenia 30% udziału w podatku dochodowym.

Projekty tak prezesa Klarnera, jak i Przemysłu Budowlanego, wniosków w tym kierunku nie zawierają; sposób ujęcia niniejszego zagadnienia w tych projektach podaję w dalszym ciągu.

Najdalej, jak widzimy, idzie projekt Komitetu Rozbudowy. Jest on w znacznym stopniu wyrazem niewiary w budownictwo prywatne, tak indywidualne jak i spółdzielcze.

W uzasadnieniu, obliczając wysokość tego świadczenia ze strony Państwa, projekt przewiduje powiększenie budżetu państwowego o 5% t. j. o 150 milionów złotych rocznie, oraz 75 milionów z przedsiębiorstw państwowych. Budżety samorządowe miałyby być obciążone sumą 60 milionów rocznie.

Ponieważ podwyższenie budżetu tak państwowego jak i samorządowego o łączną sumę 210 milionów złotych rocznie, możliwem byłoby jedynie przez dodatkowe obciążenie podatkowe ludności w tej wysokości, to wydaje się mało prawdopodobnem, czy obecna sytuacja gospodarcza byłaby odpowiednim momentem do tak mocnego przykręcenia śruby podatkowej. Wziąć należy zresztą pod uwagę i tę okoliczność, że obciążenie budżetów przedsiębiorstw państwowych i samorządowych również będzie mogło nastąpić tylko w drodze podwyższenia ceny świadczeń, dostarczanych przez te przedsiębiorstwa. Suma więc 300 milionów rocznie, wyciśnięta w tej drodze z ludności, wydaje się obecnie wygórowaną.

Sumy, które w pierwszych latach miały być osiągnięte w drodze podatkowej na zasadzie projektu rządowego, nie dochodziły 100 milionów zł. i dopiero w roku 5 lub 6 miały przekroczyć 250 milionów złotych.

Zasady zawarte w tezie pierwszej Komitetu Rozbudowy, stoją w sprzeczności z uzasadnieniem podanem do tezy piątej. Uzasadnienie to powiada, że kapitał budowlany nie może być formowany z podatków, gdyż nie może obciążać jednego pokolenia i tak już nadmiernie opodatkowanego. W sprzeczności z wyżej powiedzianem jest także teza siódma, która mówi o formowaniu specjalnego funduszu na pokrycie różnicy oprocentowania. Przewiduje ona wprowadzenie nowego podatku od spirytusu, który ma przynieść 47½ miliona złotych, oraz dodatku do państwowego podatku alienacyjnego, który ma przynieść 35 milionów złotych, t. j. łącznie źródła razem 82 i ½ miliona złotych.

W ten sposób bezpośrednio świadczenia ludności na rzecz budowy wynosiłyby rocznie około 400 milionów złotych. Niezależnie od powyższego projekt przewiduje poważne obciążenie ludności obowiązkiem nabywania pożyczki przymusowej. Ciężary wynikające z tego tytułu dla ludności, są, jakśmy to już wyżej powiedzieli, niewątpliwie za wysokie, tak w stosunku do dochodów tej ludności, jak i do obecnego stopnia kapitalizacji.

Świadczenia, któreby ludność miała ponieść z tytułu wprowadzenia w życie projektu ustawy rządowej, byłyby znacznie mniejsze i wolno miałyby wzrastać, a mimo to odnośny projekt spotkał się z ostrą krytyką różnych sfer społecznych.

Świadczenia, które wynikały z projektu P. P. S., obciążały całą ludność t. j. budżet Państwa do wysokości 50 milionów złotych, oraz w poważnym stopniu ludność miejską, przez wprowadzenie wyrównawczego podatku mieszkaniowego dla lokatorów mieszkań, wybudowanych przed dniem 1 stycznia 1919 r., za wyłączeniem mieszkań jedno i dwuizbowych. Wreszcie główny ciężar świadczeń przerzuca projekt P. P. S. na pracodawców i właścicieli nieruchomości, położonych w obrębie miast.

Projekt doktora Grossa, poza dotacją 50 do 60 milionów z budżetu Państwa i podwyższeniem podatków lokatorskich w ciągu lat ośmiu do 10% oraz przywróceniem 30%-wego udziału do podatku dochodowego na rzecz gmin, żadnych większych świadczeń ze strony ludności nie przewiduje.

Projekt p. Prezesa Klarnera przewiduje obciążenie właścicieli nieruchomości i to alternatywnie, podatkiem czynszowym w wysokości 40% komornego przedwojennego, albo też przez rewaloryzację długów hipotecznych miejskiej własności nieruchomości do 100%. Obciążenie ludności wyrażałoby się w stopniowym podnoszeniu czynszu, aż do norm z roku 1914.

Projekt przedsiębiorców budowlanych przewiduje podwyższenie komornego i zużycie większej jego części na fundusz budowlany.

Jak widzimy z powyższych zestawień, wszystkie zacytowane projekty, za wyjątkiem projektu doktora Grossa, przewidują wprowadzenie podwyżek komornego i zużycie sum w ten sposób uzyskanych na fundusz budowlany.

Projekt Komitetu Rozbudowy wprowadzie tego wyraźnie nie mówi, ale przewiduje szereg obciążeń dla lokatorów, mieszkających w starych domach oraz właścicieli nieruchomości. Będzie to więc pośrednim skutkiem podniesienia czynszu w starych domach, gdyż bez tego podniesienia dalsze obciążenie właścicieli nieruchomości byłoby niewątpliwie nierealne.

Sądzymy, że uzyskiwanie już w latach obecnych większych sum bezpośrednio od ludności na cele budownictwa byłoby gospodarczo niesłuszne. Musiałoby ono niewątpliwie wywołać wzrost kosztów utrzymania, a — co za tem idzie — również podwyżkę płac. Należałoby w tej dziedzinie iść bardzo powoli i ostrożnie, mając stale na uwadze koniunkturę gospodarczą.

Świadczenia budżetowe Państwa nie mogłyby przenieść 50 milionów złotych i musiałyby niewątpliwie być uzyskane, albo całkowicie z pożyczek Państwa, albo też w znacznej części z oszczędności w innych pozycjach budżetu. Państwo zbyt wiele obowiązków już wzięło na siebie, by mogło zobowiązać się do pobudowania mieszkań dla swych urzędników. Zresztą, jeżeli przyjmemy, łącznie z kolejarzami, ilość urzędników państwowych na 300 tysięcy i to przy dostarczeniu tej liczbie przeciętnie po 3 izby, musiałoby Państwo wybudować własnym kosztem i we własnym zarządzie 900 tysięcy izb. Stanowiłoby to, licząc po 7 tysięcy izbę, 6,3 miljarda złotych.

Zdaniem naszym suma, przeznaczona w budżecie państwowym na budownictwo, musiałaby w większej części być obracana na obniżenie kosztów kredytu, a w mniejszej na subwencje dla spółdzielni urzędniczych, do wysokości 10% ich kosztorysu.

Nie wyklucza to, iż w pewnych wypadkach Państwo mogłoby budować mieszkania dla urzędników. Mamy tu na myśli kresy wschodnie. To cośmy powiedzieli w odniesieniu do Państwa, mogłoby, *mutatis mutandis*, być zastosowane i do związków komunalnych.

W drugiej tezie projektu Komitetu Rozbudowy przewiduje się określenie ustawowe obowiązku wielkiego przemysłu i handlu, w ograniczeniu do zakładów, zatrudniających powyżej 500 pracowników, do budowy mieszkań dla wszystkich stałych pracowników. Natomiast w odniesieniu do przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, ograniczenia co do ilości zatrudnionych przez nie pracowników projekt nie przewiduje. Nakłada to na przedsiębiorstwa pań-

stwowe i samorządowe większe ciężary niż na przedsiębiorstwa prywatne. W ten sposób samorządowe elektrownie, gazownie, cegielnie, rzeźnie i t. d. oraz wszystkie przedsiębiorstwa państwowe znalazłyby się w gorszych warunkach eksploatacji, niż analogiczne przedsiębiorstwa prywatne.

Przy dzisiejszym dążeniu do komercjalizacji przedsiębiorstw tego rodzaju stawianie sprawy nie wytrzymuje krytyki. Wogóle zaś uważamy, że w dzisiejszych warunkach gospodarczych dodatkowe i w tak bezwarunkową formę ujęte obciążenia przemysłu i handlu, mogłyby poważnie zaważyć na jego sprawności gospodarczej i co za tem idzie na jego zdolności konkurencyjnej, tak na rynkach zagranicznych jak i na rynku krajowym. Projekt Komitetu Rozbudowy idzie w tym wypadku dalej, niż projekt P. P. S., który przewiduje tylko świadczenia pieniężne w ograniczonej ilości ze strony pracodawców, oraz dalej, jak projekt rządowy, który przewidział udział pracodawców w budowie tanich mieszkań dla pracowników, bez bliższych określeń wysokości tego udziału. Zasady te są zdaniem naszym niewątpliwie słuszne, należałoby jednak sprowadzić obowiązek świadczeń ze strony pracodawców na rzecz zatrudnianych przez nich robotników do słusznych gospodarczo rozmiarów, a więc — może tylko do pewnego subwencjonowania spółdzielni robotniczych, lub towarzystw społecznych, budujących tanie robotnicze mieszkania, względnie do subwencjonowania gmin w tej dziedzinie.

Słuszna jest teza, wysunięta w punkcie trzecim, o obowiązku gminy dostarczania pomieszczeń bezdomnym. Zresztą, przewiduje to również i ustawodawstwo z zakresu opieki społecznej. Należałoby tylko zapewnić gminom pewne źródła dochodów na ten cel oraz odpowiedni dopływ tanich kredytów.

Przechodzimy teraz do źródeł, z których mają być budowane mieszkania dla reszty ludności przez osoby prywatne, kooperatywy i inne osoby prawne.

Omawiany przez nas projekt Komitetu Rozbudowy wspomina o państwowym funduszu budowlanym, nie mówi jednak, z czego fundusz ten ma być tworzony. Dotychczasowe dotacje na państwowy fundusz budowlany są już wyczerpane. Nowe zasoby mogłyby płynąć z pożyczek państwowych tak wewnętrznych jak i zagranicznych. Szanse lokowania w chwili obecnej pożyczek państwowych na cele budowlane nie są wielkie na rynku wewnętrznym, który musiałby przedewszystkiem wchłonąć obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego, które są emitowane na cele niemniej pilne, bo na inwestycje komunalne, na meljoracje rolne i na tani kredyt dla rolnictwa. Szanse lokowania pożyczek państwowych na cele budowlane na rynku zagranicznym nie są w tej chwili wielkie i możliwość zaciągania zagranicą pożyczek na ten cel jest wątpliwa, ze względu na trudność zdobycia w przyszłości odpowiednich ilości walut na pokrycie procentów i rat tych pożyczek.

Projekt Komitetu Rozbudowy przewiduje, że udzielanie pożyczek na cele budowlane odbywać się będzie przy udziale towarzystw kredytowych, w drodze wypuszczania przez nie listów zastawnych, jak również przez inne instytucje kredytu długoterminowego, które będą wypuszczały listy i obligacje. Jednakże projekt wyraźnie nie mówi kto i jak będzie dysponował kapitałem budowlanym, o którym wspomina teza piąta projektu.

Trudno jest zorientować się, jak dalece ma być posunięta w myśl projektu decentralizacja kredytu budowlanego i nie można w projekcie doszukać się

zasad, któreby gwarantowały jednolitość polityki kredytowej na cele budowlane. Jednolitość i centralizacja ta istnieje w obecnej ustawie o rozbudowie miast, przewiduje ją również rządowy projekt w punkcie 6 i 8-ym art. 1 oraz projekt P. P. S. w art. 17 i 18-ym. Zcentralizowanie akcji finansowania budowy mieszkań przewidziane jest również w projekcie Przemysłu Budowlanego.

Według tego projektu czynności finansowania załatwiać ma B. G. K., polityką zaś kredytową ma kierować Komitet Narodowy Budowy Tanich Mieszkań.

Wprost przeciwnie pomyślana jest organizacja kredytowa w projekcie D-ra Grossa, w którym akcja finansowa opierać się ma na rozbudowie istniejących towarzystw kredytu hipotecznego, oraz na powołaniu do życia towarzystw nowych, a więc na decentralizacji akcji kredytowej.

Sądzę, że prawda leży raczej pośrodku, t. j. w takim rozwiązaniu tej sprawy, jakie spotykamy na zachodzie.

Należy oddzielić dwa zagadnienia, mianowicie, budowę mieszkań tanich i małych dla sfer niezamożnych, od budowy mieszkań wogóle. Akcja społeczna, która by miała objąć rozwiązanie pierwszego zagadnienia oprzeć się musi na skoncentrowaniu funduszu i polityki kredytowej w tej dziedzinie w ręku jednej instytucji, akcja zaś popierania budowy mieszkań wogóle musi oprzeć się na popieraniu rozwoju długoterminowego kredytu we wszystkich instytucjach, które są do tego powołane, a więc w: towarzystwach kredytowych miejskich, bankach komunalnych, bankach hipotecznych, i komunalnych kasach oszczędności. Jako organ wykonawczy pierwszej akcji mógłby nadal działać B. G. K. wraz z jego oddziałami, oraz temi kasami oszczędności, które posiadają zastępstwo B. G. K. Podstawą dla udzielania tego rodzaju kredytów musiałyby być wnioski Komitetów Rozbudowy, przyczem jednakże zakres działania, organizacja i tryb postępowania Komitetów musiałby ulec reorganizacji.

Wszystkie projekty godzą się z tem, że koszt kredytu na budowę tanich mieszkań musi być obniżony, przyczem projekt Komitetu Rozbudowy obniża go nieznacznie, w stosunku do dzisiejszego stanu rzeczy, a więc do 3% + koszt amortyzacji (dzisiaj kosztuje on 4% + koszt amortyzacji). Projekt rządowy idzie dalej, gdyż przewiduje koszt 4% rocznie z amortyzacją. Projekt P. P. S. zawiera dość niejasny i skomplikowany sposób oprocentowania kredytów, mianowicie w czasie budowy krótkoterminowy kredyt, oprocentowany w 1-ym roku budowy na 4%, a w następnych na 8%, zaś po zakończeniu budowy następuje skonwertowanie krótkoterminowego kredytu na kredyt długoterminowy, i to w sposób następujący: przy budownictwie społecznym w 40% 7½%-owy kredyt w listach zastawnych B. G. K., a w 30% 6% pożyczka długoterminowa ze społecznego funduszu mieszkaniowego; przy budownictwie mieszkań własnych 30% kredytu w 7½% listach zastawnych B. G. K. i 40% w 6% pożyczce społecznego funduszu mieszkaniowego. Do tego dochodzi amortyzacja dla kredytów społecznego funduszu mieszkaniowego, przeprowadzona w sposób następujący: 1) Dla budownictwa społecznego w ciągu 40 lat, z tem, że spłata pożyczki rozpocznie się w szóstym roku od przeprowadzenia konwersji i wynosić będzie przez 5 lat — 1% rocznie; przez następne 5 lat — 2% i przez następne 15 lat — 3%, wreszcie przez pozostałe 10 lat — 4% rocznie.

2) Dla budowy mieszkań własnych w ciągu 25 lat po 4% rocznie.

Rozumie się, że to wszystko dotyczy budownictwa małych mieszkań dla ludności niezamożnej. Sprawę budowy mieszkań większych projekt ten pomija w zupełności.

Projekt D-ra Grossa przewiduje przedłużenie terminu amortyzacji kredytów budowlanych do lat 40, wskutek czego nastąpiłoby zdaniem D-ra Grossa obniżenie kosztów kredytu o jakieś $3\frac{1}{2}\%$, a więc koszt oprocentowania łącznie z amortyzacją wynosiłby około 5%.

Projekt Przemysłu Budowlanego przewiduje wprowadzenie pożyczek prywatnych krajowych, lub zagranicznych, na pierwszy numer hipoteki, przy oprocentowaniu 11%, a amortyzacji 2%, i pożyczek państwowych ulgowych na drugi numer hipoteki, oprocentowanych na $\frac{1}{2}\%$, przy amortyzacji 3%. Wysokość pożyczek ulgowych stopniowana jest w zależności od wielkości mieszkania i wynosi ona 37% kosztu budowy dla mieszkań 4-o izbowych, a 65% kosztów budowy dla mieszkań dwuizbowych.

Koncepcja ta wychodzi ze słusznego założenia, że pożyczki ulgowe powinny obciążać drugi numer hipoteki, pozostawiając pierwszy dla pożyczek, które da się uzyskać w drodze normalnej. W ten sposób pragnie projekt zabezpieczyć większy dopływ funduszy na cele budownictwa mieszkaniowego. Zasada ta jest gospodarczo słuszną i powinna być poważnie wzięta pod uwagę przy zmianie obecnych lub opracowaniu nowych przepisów w dziedzinie rozbudowy.

Jak widzimy w sprawie oprocentowania pożyczek na cele mieszkaniowe, poświęcają wszystkie projekty dużo miejsca. Istotnie też, obok samej troski o zdobycie funduszy na cele budowlane, najważniejszym zagadnieniem jest wysokość oprocentowania kredytów budowlanych. Koszt budowy wzrósł po wojnie i waha się zależnie od kraju w wysokości od 150% do 200% przedwojennego kosztu budowy. Skala zarobków szerokich mas pracujących, a zwłaszcza pracowników umysłowych, nie tylko nie wzrosła, ale częstokroć znajduje się poniżej wskaźnika przedwojennego. Gdybyśmy więc przyjęli nawet normalną wysokość oprocentowania kapitału budowlanego, jaka istniała u nas przed wojną, t. j. 7 — 8%, to, przy niezmiennych innych warunkach, musielibyśmy otrzymać wysokość czynszu w nowobudowanych domach o co najmniej 50% wyższą od wysokości czynszu przedwojennego. Wywołałoby to w naszych warunkach obciążenie przeciętnego budżetu pracownika tak fizycznego jak i umysłowego, wydatkiem na komorne, w wysokości około 40% całego budżetu. Uczyniłoby to mieszkania te niedostępnymi dla tych sfer, dla których będzie się je budowało. Najbardziej więc realną możliwością obniżenia wysokości czynszu w przedwojennych domach, byłoby obniżenie kosztów kapitału budowlanego; nie należy przytem lekceważyć wpływu racjonalizacji przemysłu budowlanego i normalizacji elementów budowlanych na obniżenie kosztów budowy. Wydatne efekty w tej dziedzinie nie dadzą się jednak szybko osiągnąć.

Na drogę obniżania kosztów kapitału budowlanego wstąpiły wszystkie państwa zachodu, i rozwiązały ją sposobem dwojakim: przez obniżenie oprocentowania kapitału budowlanego do 3, 2, a nawet 1% rocznie, i wydłużenie terminu amortyzacji pożyczek do 40 — 50 — 66 lat. Dodatkowo zwolniono nowobudowane domy, częściowo lub całkowicie od ciężarów podatkowych, a pożyczki, umowy, dokumenty i akty, dotyczące kredytu budowlanego, od wszelkiego rodzaju opłat stemplowych.

Na obniżenie kosztów oprocentowania zużyte zostały sumy, pochodzące z rozmaitych źródeł. W Niemczech fundusze te pochodzą z bardzo wysokiego podatku lokatorskiego. Wymiar tego podatku uzależniony jest od wysokości przedwojennego komornego, i od stopnia obciążenia hipotek długami przedwojennymi. W Austrii czerpano do 1923 roku na ten cel fundusze z sum budżetowych Państwa, a od 1923 roku wprowadzony został podatek mieszkaniowy. W Anglii czerpane są na ten cel sumy z budżetu państwowego i budżetów komunalnych. W Szwecji fundusze pochodzą z podatku od nieruchomości, w Belgii, jak również we Francji i we Włoszech z sum budżetu państwowego. W Polsce, w myśl ustawy o rozbudowie miast, został stworzony Państwowy Fundusz Rozbudowy, przeznaczony na dopłaty, obniżające koszt kredytu budowlanego. Wpływy na ten Fundusz pochodzą z podatków od lokali i podatków od placów niezabudowanych, lub niedostatecznie zabudowanych, wreszcie z części opłaty administracyjnej przy konwersji kredytów budowlanych. Zaznaczyć należy, że przy zużyciu znaczniejszych sum na cele budownictwa mieszkaniowego, obecne wpływy tego Funduszu byłyby niewystarczające.

Projekt Komitetu Rozbudowy m. st. Warszawy tworzy również fundusz na pokrycie różnicy kursu papierów, wypuszczonych na cele budowlane, oraz na pokrycie różnicy oprocentowania. Koncepcja funduszu tego różni się od projektu rządowego tylko w tym kierunku, że wprowadza podatek od spirytusu i dodatek do państwowego podatku alienacyjnego. Ten drugi ma widocznie zastąpić projektowany przez Rząd w swoim czasie podatek od przyrostu wartości nieruchomości miejskich. Natomiast w myśl projektu Komitetu Rozbudowy skasowany by został podatek od placów niezabudowanych lub niedostatecznie zabudowanych.

Projekt D-ra Grossa przewiduje zużycie na ten cel dotacji rządowych w wysokości 50 — 60 milionów rocznie i obok dotychczas używanej części podatku lokatorskiego, zużycie również na ten cel tej części tego podatku, która przeznaczona jest na fundusz kwaterunkowy, wreszcie systematyczne podwyższenie tego podatku, aż do wysokości 10%.

Nim przejdę do szczegółowej analizy ewentualnych źródeł funduszu, mających służyć na obniżenie oprocentowania kredytów budowlanych, chciałbym zatrzymać się nad celowością usztywnienia funduszu na ten cel przeznaczonego. Uważam, że trudność ocenienia, w jakim stopniu będą mogły być zdobyte fundusze na cele budowlane, nie pozwala na zamknięcie bardzo rygorystyczne funduszu przeznaczonego na obniżenie procentów, który jest właściwie funduszem uzupełniającym fundusze zasadnicze. Zająć mogą i zachodziły zresztą okoliczności, w których wpływy funduszu, przeznaczonego na obniżenie procentów, przerastały jego potrzeby w stosunku do kapitałów, zużywanych na cele budowlane. Z drugiej strony może zająć wypadek i sytuacja taka się zdarzyła, że przy bardzo wielkiem zużyciu kapitałów budowlanych, nie wystarczają wpływy funduszu, zużywanego na obniżenie procentów, i następuje wówczas z konieczności zahamowanie tempa konwersji kredytów budowlanych.

Należałoby więc w przepisach, które miałyby regulować tę sprawę, pozostawić omawianemu funduszowi tyle elastyczności, aby ewentualne nadwyżki jego wpływów mogły być używane bezpośrednio na cele funduszu budowlanego.

Przy niedoborach funduszu musiałyby być przewidziane odpowiednie dotacje z budżetu Państwa na pokrycie tych niedoborów.

Przechodząc do źródeł, z których miałby być fundusz na obniżenie procentów stworzony, uważam, że przy obecnych możliwościach uruchomienia kredytów na budowę tanich mieszkań, kwota, którą preliniuje na fundusz projekt Komitetu Rozbudowy jest nieproporcjonalnie wielka w stosunku do ewentualnych kredytów budowlanych. Projekt z różnych źródeł preliniuje łącznie 96 milionów rocznie. Przyjmując, że możnaby ulokować rocznie za 300 milionów złotych 8%-owych obligacji, po kursie 93 za 100 i chcąc obniżyć oprocentowanie kapitału do 3% rocznie, należałoby użyć w pierwszym roku na wyrównanie różnicy kursu 21 milionów złotych i na różnicę oprocentowania 15 milionów złotych, czyli łącznie 36 milionów złotych. Jeżeli zaś przerzuci się różnicę kursu na budującego, rozkładając ją na lat 40 (ewentualny termin umorzenia obligacji) to kwota potrzebna na obniżenie procentu wyniosłaby około 21 milionów złotych. Dodać przytem należy, że o ile część funduszy budowlanych płynąć będzie z podatków, to kwoty, uzyskane z oprocentowania tej części, mogłyby być zużyte na obniżenie oprocentowania kredytów, płynących z obligacji. Preliminowanie wpływów na fundusz z oprocentowania spirytusu i z dodatku do państwowego podatku aljenacyjnego, jest niczem innym jak podniesieniem dwóch istniejących już podatków, z tem, że wpływy Skarbu z tych źródeł będą zużyte na fundusz rozbudowy.

Słuszniejszem więc wydaje się wprowadzenie do budżetu Państwa dotacji na ten cel, w wysokości, któraby odpowiadała istotnym potrzebom, z tem, że odnośne wydatki Skarbu Państwa będą w odpowiedni sposób zrównoważone stroną dochodową budżetu. Sądzimy, że przy zużywaniu na ten cel dwóch źródeł dotychczasowych, odpowiednio zreformowanych, oraz pewnych, nieznacznych w pierwszych latach, dotacji Skarbu Państwa, będziemy w stanie zaspokoić potrzeby tego funduszu.

Teza dziesiąta projektu Komitetu Rozbudowy przewiduje, że instytucje ubezpieczeń społecznych mają lokować swoje wolne fundusze w listach i obligacjach, wypuszczonych na cele budowlane. Prezes Klarner w swoim projekcie nie idzie tak daleko, gdyż mówi, że tylko część wolnych rezerw zakładów ubezpieczeń społecznych miałaby iść na cele budowlane. Również i dr. Gross uważa, że należy, dla lokaty listów zastawnych i obligacji mieszkaniowych korzystać z funduszy instytucji ubezpieczeniowych.

O wielkości i płynności tych funduszy istnieją niewątpliwie przesadzone pojęcia. Część tych rezerw, a więc przedewszystkiem rezerwy Kas Chorych, tkwi w zaległych składkach. Część rezerw musi niewątpliwie być pozostawiona w stanie płynnym, ze względu na ryzyko i zmienność sytuacji gospodarczej. Część rezerw musi być unieruchomiona przez nabywanie lub budowanie gmachów własnych na potrzeby samych instytucji. Tak, że zaledwie niewielka część bo około 25 — 30% tych rezerw mogłaby być lokowana w listach zastawnych lub obligacjach. I na tę właśnie niewielką część istnieje już duże zapotrzebowanie ze strony pożyczek państwowych, obligacji i listów zastawnych banków państwowych. Jakaśmy to już wyżej powiedzieli, potrzeba inwestycji ogólnie - państwowych (koleje, drogi) meljoracji i inwestycji komunalnych, jest niemniej pilna niż potrzeba budownictwa. W najlepszym razie, przy po-

myślnej konjunkturze gospodarczej, możnaby liczyć na uruchomienie tego źródła nie więcej jak na 20 — 25 milionów zł. rocznie, co jest kwotą niewątpliwie nikłą w stosunku do potrzeb budownictwa mieszkaniowego.

Cały zresztą projekt Komitetu Rozbudowy mówi w wielu miejscach o lokowaniu listów zastawnych i obligacji na cele budowy, nie wskazuje jednak źródeł, w których papiery te mogłyby być ulokowane. O tem, jak trudno jest w chwili obecnej znaleźć na rynku wewnętrznym lokatę na pierwszorzędne papiery procentowe, świadczą bilanse banków państwowych, które wykazują bardzo poważne portfele papierów własnych. Świadczy o tem również słaba działalność towarzystw kredytu długoterminowego i niski kurs giełdowy ich papierów.

Truizmem jest niewątpliwie twierdzenie, że stosunki w tej dziedzinie mogą się poprawić tylko w miarę wzrostu wkładów oszczędnościowych, tak w bankach jak i w kasach oszczędności, ale przykład i doświadczenie państw zachodnich wskazuje nam, że właśnie tylko na tej drodze należy się spodziewać zmiany na rynku kredytu długoterminowego.

Teraz należałoby się zastanowić, czy przez umiejętnie i właściwie poprowadzoną propagandę i organizację oszczędności nie udałoby się uzyskać większych rezultatów. Ale do tego powrócimy jeszcze. W tem miejscu chcemy tylko stwierdzić, że nie można w chwili obecnej budować planu finansowania akcji budowlanej na lokacie papierów kredytowych długoterminowych na rynku wewnętrznym lub zagranicznym. Nierealnym również jest pomysł zastawiania papierów towarzystw kredytu długoterminowego w Banku Polskim, gdyż w konsekwencji prowadzić by to musiało do drukowania przez B. P. na ten cel banknotów. Wielokrotnie już były wysuwane projekty oparcia częściowego walu na hipotekach i zwiększenia w ten sposób obiegu pieniężnego. Nie będę więc ponownie wysuwać znanych wszystkim i poważnych argumentów przeciwko tej koncepcji.

Teza zawarta w punkcie 14-ym o przymusie ubezpieczenia się osób budujących mieszkania, do wysokości udzielonej pożyczki, może się stać w wielu wypadkach nierealną, gdyż spowodowałaby ona zbyt wielkie obciążenie dla ludności, budującej małe mieszkania. W myśl tej tezy, budujący musiałby obok spłacania procentów i rat od udzielonej mu pożyczki, płacić jeszcze polisę ubezpieczeniową. Dawałby on w ten sposób podwójne zabezpieczenie, raz na nieruchomości, drugi raz na polisie i ponosiłby ciężary podwójne. Należy się obawiać, że gdyby przepis ten był rygorystycznie do wszystkich stosowany, to wpłynąłby on raczej hamująco na chęć budowania sobie własnych mieszkań.

Projekt belgijski zna tego rodzaju klauzulę, ale stosowana ona jest tylko przy udzielaniu kredytów przez drobne towarzystwa kredytów budowlanych, wobec osób, które pożyczają pieniądze, w celu nabycia domku na własność. Idzie tu o to, aby w razie śmierci głowy domu rodzina nie stanęła wobec konieczności sprzedaży posiadanego przez siebie domku. Możliwy pewnie tego rodzaju klauzule powstawić, ale nie w zastosowaniu do wszystkich, tylko do pewnej ściśle określonej grupy, a więc do ludzi, budujących indywidualne domki na własność. Należałoby przytem tego rodzaju polisy obliczać stosunkowo niedrogo.

Przechodząc do tezy, zawartej w punkcie 15-ym i dotyczącej pożyczki przymusowej, musimy stwierdzić, że koncepcja ta, podniesiona zarówno w projekcie Komitetu Rozbudowy, jak i w innych projektach, drukowanych w prasie poprzednio, nie posiada dostatecznego uzasadnienia. Pożyczki przymusowe znajdują się w bardzo słabych finansowo rękach i zostaną przez nie wypuszczone na rynek po coraz niższych kursach, aż wysokość realna ich oprocentowania zbliży się do kosztu pieniądza na rynku krajowym, a więc można z łatwością przewidzieć, że 5%-owa pożyczka może spaść do kursu 35 lub 40 złotych za 100. Znajdując się na rynku i posiadając gwarancje Państwa i gminy, uniemożliwi ona lokowanie papierów państwowych i obligacji banków państwowych, tak na rynku wewnętrznym jak i na rynku zagranicznym. Zajdzie więc potrzeba stworzenia wielkich i stałych funduszy interwencyjnych, któreby musiały być używane na podniesienie kursu tej pożyczki. Kwoty, któreby musiały na ten cel być zużywane, pochłonęłyby znaczniejszą część ewentualnego wpływu z tej pożyczki, szkody zaś któreby przez jej wprowadzenie na rynek mogły być wyrządzone, nie dają się nawet w przybliżeniu obliczyć. Z tych więc względów należałoby myśli o tej pożyczce zaniechać.

W końcu projekt Komitetu Rozbudowy, wychodząc z założenia, że istniejąca obecnie ochrona lokatorów jest przeszkodą do budowy domów z inicjatywy prywatnej, wnosi, ażeby podwyższać stopniowo obecne komorne o 2% kwartalnie, tak iżby, w ciągu lat dziesięciu, doszło ono do wysokości 172% komornego przedwojennego, obliczonego w złotych. Wobec obciążenia lokatorów pożyczką przymusową, musiałaby podwyżka rozpocząć się dopiero w 1931 roku.

Trzeba przyznać, że za podwyżką czynszów przemawia kilka względów. Przedewszystkiem nie daje się pomyśleć, ażeby na dłuższą metę mogła być stworzona i utrzymywana, tak wielka różnica czynszów w nowobudowanych i starych domach, jaka wyniknąć musi z podwyższenia kosztów budowy. Jeżeli przypuścimy, że przy bardzo ożywionym ruchu budowlanym, za lat 25 połowa ludności Warszawy mieszkać będzie w nowowybudowanych domach, to niewątpliwie, o budżecie utrzymania rodzin pracowniczych będą decydowały nie czynsze, pobierane w domach starych, a czynsze, pobierane w domach nowych. Trudno jest również pomyśleć o dalszem obciążeniu własności nieruchomości świadczeniami na rzecz rozbudowy, jeżeli się nie podwyższy jednocześnie rentowności domów. Poza tem sama konserwacja istniejących domów wymagać będzie podwyższenia ich dochodowości. Podwyżka czynszu wpłynie niewątpliwie w pewnym stopniu na ukrócenie handlu mieszkaniami, gdyż jednym z głównych atutów, skłaniających do nabywania mieszkań w starych domach, jest ich niskie komorne. Trzeba dodać nawiasem, że bardzo poważne sumy marnowane są na nabywanie mieszkań w starych domach, podczas gdy mogłyby być one zużyte na budowanie nowych mieszkań. Należałoby wprowadzić pewne modyfikacje do ustawy o ochronie lokatorów, w tym kierunku, ażeby chroniła ona tylko te osoby, które w obecnej chwili mieszkania posiadają. Z chwilą zaś opuszczenia mieszkania przez starego lokatora, zostaje ono z pod ochrony lokatorów zwolnione, i ulega jedynie ograniczeniom co do wysokości pobieranego czynszu. Tego rodzaju zmiana w ustawie podcięłaby radykalnie podstawy dla handlu mieszkaniami, i zmusiłaby bardzo wiele osób do pomyślenia o budowie

własnych mieszkań. Wracając do sprawy podwyżki komornego, słyszy się często zarzuty, że obecne dochody rodzin pracowniczych, podwyżki takiej nie wytrzymałyby. Jest w tem niewątpliwie wiele przesady i twierdzenie to polega na niechęci dokładnego obliczenia wpływów drobnej i systematycznej, na szereg lat rozłożonej, podwyżki czynszu, na budżety rodzin pracowniczych. Wobec doniosłości ruszenia sprawy budowlanej z punktu widzenia ogólnie - gospodarczego, należałoby, ewentualne zwiększenie budżetu rodzin pracowniczych, wyrównać przez odpowiednie podwyższenie płac. Skutki tej podwyżki płac dla przemysłu, byłyby zupełnie zrównoważone przez wzmożenie produkcji i wyzyskanie warsztatów, tak, że w konsekwencji nie musiałyby nawet doprowadzić do zwwyżki cen.

Krótki przegląd aktualnych obecnie projektów budowlano - mieszkaniowych, pozwala stwierdzić, że po dłuższej dyskusji ustaliły się w opinii gospodarczej, ekonomicznej i społecznej, następujące tezy:

1) że kapitał prywatny, w dzisiejszych warunkach gospodarczych i finansowych, nie jest w stanie, bez pomocy Państwa i gmin, rozwiązać kryzysu mieszkaniowego w Polsce.

2) że na dostarczenie kredytów budowlanych na drodze normalnej, tak jak to było przed wojną, obecnie liczyć nie można.

3) że muszą być stworzone w drodze ustawodawczej środki i źródła specjalne dla dostarczenia funduszy budowlanych;

4) że środki te częściowo muszą być uzyskane w drodze podatkowej, oraz w drodze ewentualnych subwencji z budżetu państwowego i budżetów komunalnych;

5) że potaniecie czynszu w nowowypbudowanych domach może nastąpić tylko w drodze specjalnych dopłat na obniżenie oprocentowywania kredytów budowlanych;

6) że oprocentowanie kredytów budowlanych, na budowę małych i tanich mieszkań, musi wahać się w granicach od 2 — 3% rocznie.

7) że termin amortyzacji kredytu budowlanego musi być przedłużony co najmniej do lat 40;

8) że musi nastąpić podwyżka czynszu w starych domach i podwyżka ta musi być pośrednio lub bezpośrednio, w mniejszej lub większej części, w tej lub innej formie, zużywana na budowę nowych mieszkań;

9) że musi, w sposób jasny i ścisły, być zorganizowana kontrola nad udzielaniem i zużywaniem kredytów, ze źródeł publicznych, na budowę tanich mieszkań.

Wyżej wymienione tezy znajdujemy, w tej lub innej formie, we wszystkich projektach, są jednak strony zagadnienia, które nie są, w projektach dotychczas omawianych, w sposób jasny przemyślane i rozważone. A mianowicie sprawa przyjscia z pomocą prywatnej, indywidualnej, inicjatywie niezrzeszonej, która, posiadając częstokroć pewne zasoby oraz dużo dobrej woli i energii, chciałaby zbudować własne mieszkania. Mam tu na myśli ludzi, posiadających drobne parcele oraz niewielkie zasoby, przytem zdolność i chęć oszczędzania, którzy mogliby, przy udzieleniu im odpowiedniego poparcia kredytowego, pobudować własne mieszkania, przeważnie w domkach jednorodzinnych.

Sprawa ta posiada nie tylko wielką doniosłość ekonomiczną, ale także i społeczno - wychowawczą. Stworzenie takich małych posiadaczy własności nieruchomości ma kapitalne znaczenie państwowe i zostało już przed stu laty ocenione w St. Zjednoczonych Ameryki Północnej, przed laty 40 w Belgii, 25 we Francji i t. d. Stworzono odpowiednie organizacje drobnego kredytu hipotecznego, w formie spółdzielni i licznych drobnych towarzystw kredytu hipotecznego, poddano je ścisłemu nadzorowi państwowemu i w miarę możliwości zabezpieczono im źródła finansowe.

Stworzenie odpowiednich organizacji w formie kas oszczędności, względnie zaszczerpienie na gruncie istniejących kas oszczędności typu oszczędności budowlanej, mogłoby niewątpliwie dać bardzo poważne wyniki, zwłaszcza, gdyby się je od razu powiązało z pewną akcją udzielania drobnych, indywidualnych, kredytów budowlanych. Ma się rozumieć, że jest to akcja obliczona na dłuższą metę. Ale wszak i sprawa rozwiązywania kryzysu mieszkaniowego musi być na długie lata obliczona. Należy więc wyzyskać wszystkie momenty, sprzyjające rozwiązaniu tej akcji. Nie należy szukać rozwiązań fantastycznych i finansowo niedostosowanych do naszych warunków gospodarczych. Należy w rozwiązaniu tej sprawy iść drogą ewolucji t. j. gromadzenia doświadczeń, poprawiania tego co już zostało zrobione i unikania błędów, na które nam dotychczasowa praktyka uwagę zwróciła.

Skoordynowana akcja Rządu, związków komunalnych, sfer gospodarczych i finansowych, oraz osób zainteresowanych, powinna dać niewątpliwie dodatnie wyniki, zwłaszcza, jeżeli się uda zharmonizować inicjatywę publiczną i prywatną w tej dziedzinie. Unikać należy niedoceniań wagi i zdolności zarówno jednej jak i drugiej strony, w zakresie rozwiązywania kryzysu mieszkaniowego.

Francuskie prawodawstwo mieszkaniowe*).

Ostatnie publikacje ukazujące się z powodu nowego prawa mieszkaniowego we Francji, z dn. 17 lipca 1928 r., uchwalonego na skutek inicjatywy ministra Loucheur'a, mogą dać wrażenie szerokim kołom czytelników, iż zapoczątkowano we Francji coś zupełnie nowego w dziedzinie ustawodawstwa mieszkaniowego.

W rzeczywistości jest to niesłuszne wrażenie. Prawo Loucheur'a nie wprowadziło zmian zasadniczych do dawnego ustroju.

Ze stanowiska prawnego prawo to jedynie rozszerza zasadę interwencji publicznej, dawniej ograniczoną do mieszkań przeznaczonych dla osób niezdolnych, na mieszkania t. zw. o „średnim komornem“, czyli takie, które mogą

*) Wybitny znawca sprawy mieszkaniowej we Francji p. H. Sellier, mer m. Suresnes i radca departamentalny dep. Sekwany, w czasopiśmie „Habitation et Construction“ wydanym w 3-ach językach przez Międzynarodowy Związek Mieszkaniowy (L'Association Internationale de l'Habitation), omawia w krótkości obecne prawo mieszkaniowe we Francji, t. zw. prawo Loucheur'a.

być zamieszkałe przez rodziny osób oddających się wolnym zawodom, urzędników, oraz średnio zamożnych handlowców i przemysłowców.

Poza tem prawo Loucher'a ograniczyło się do nowego ułożenia pewnych zasad głównych znajdujących się w uprzednim prawodawstwie, zaś jego rola główna polega na tem, iż zostały przewidziane, na przeciąg pięciu lat, kredyty potrzebne na wykonanie uprzednich zarządzeń i przepisów.

Francja nigdy nie miała prawodawstwa mieszkaniowego. Za wyjątkiem lat kilku poprzedzających wojnę, problemat głodu mieszkaniowego we Francji nigdy nie trwożył opinii. Francja jest krajem rolniczym, skupianie się w ośrodkach miejskich nie było tak szybkie i wielkie jak w krajach uprzemysłowionych, nie było więc potrzeby tworzenia nowych ognisk.

Również i przed wojną wszelkie wysiłki prawodawcze dotyczące zagadnienia mieszkaniowego, dotyczyły dwóch spraw specjalnie: pierwsza z nich nosiła charakter pomocy społecznej, gdyż chodziło o ułatwienie taniego najmu mieszkania przez najbiedniejsze klasy; sprawa druga, pozostająca pod wpływem ekonomistów chrześcijańsko - społecznych, dotyczyła ułatwienia, rodzinom robotniczym, nabycia na własność domu rodzinnego.

Co się tyczy mieszkań dla klas ubogich, tradycyjne ustawodawstwo przewidywało utworzenie i rozwój towarzystw filantropijnych, którym Państwo udzielało pewnych ulg w dziedzinie podatkowej, by tym sposobem dopomóc i zachęcić do działania.

By dopomóc do dojścia do własności, państwo zorganizowało tani kredyt umożliwiający zainteresowanym dostęp do kapitału potrzebnego do budowy domów.

Dopiero w 1912 r. po raz pierwszy ujawniło się w prawodawstwie francuskim pojęcie o interwencji władz publicznych na terenie zagadnienia mieszkaniowego i to nie tylko w formie pomocy udzielanej towarzystwom prywatnym, lecz również w formie bezpośredniej działalności administracji miejscowej ujawniającej się w tworzeniu autonomicznych jednostek jakimi są: urzędy budowy tanich mieszkań.

Gminy i departamenty mogły więc w ten sposób przyczyniać się do budowy mieszkań; gminy miały nawet możność brania na swój rachunek części komornego tych rodzin, które miały 4-o dzieci poniżej 16-u lat.

Gdy po wojnie zagadnienie mieszkaniowe we Francji przedstawiło się, jak i w całej Europie, w formie specjalnie ostrej, szereg zarządzeń prawnych powziętych w latach od 1919 do 1922 r., ograniczył się do zużytkowania ram uprzedniego prawodawstwa oraz do zwiększenia finansowych możliwości działania.

W ten to sposób na mocy ustawy z 1919 r., urzędy lub towarzystwa budujące mieszkania dla licznych rodzin, otrzymywały subwencję państwową, równającą się trzeciej części ceny kosztu budowy.

Poza tą subwencją, współdziałanie z rządem dawało możność otrzymywania kredytów na 2%, wysokość subwencji i pożyczek mogła dojść do 85% kosztu własnego planu.

W rzeczywistości, zarządzenia prawne wydane przed rokiem 1928, pozostały prawie że martwą literą: trudności finansowe, z jakimi musiał walczyć rząd francuski od chwili zaprzestania wojny aż do chwili obecnej, przeszkodzi-

ły w umieszczaniu w budżecie sum potrzebnych do opłacenia operacji przewidzianych przez prawodawstwo o budowie tanich domów.

Środki opisane powyżej dotyczą jedynie budowy tanich domów; należy więc jeszcze określić, jakie budowle, stosownie do ustaw francuskich są uważane za tanie domy.

Kryterjum mieści się w rzeczy dotyczącej lokali, przeznaczonych na wynajęcie po cenie najmu. Za „tanie mieszkanie“ jest uważana ta nieruchomość, w której komorne jest niższe od maksimum określonego przez prawo.

Otóż prawo obejmuje tabelę z oznaczeniem tego maksimum, stosownie do znaczenia mieszkania oraz w zależności od okolicy, w której jest położone; Paryż i jego okolice posiadają taryfy specjalne.

W okolicy Paryża mieszkanie trzypokojowe z kuchnią uważane jest za „tanie mieszkanie“ i o ile stanowi ono dom osobny, jednorodzinny, może być wynajęte za 1.572 frs.; o ile tego rodzaju mieszkanie znajduje się w bloku, cena komornego wynosi 1.310 frs.

Charakter „taniego mieszkania“ może być nabyty jedynie pod podwójnym warunkiem.

Przedewszystkiem budujący musi być osobą małozamożną. Prawo nie ustala cech charakterystycznych odnoszących się do tego określenia. W rzeczywistości za rodzinę niezamożną uważa się taką, która żyje wyłącznie z pracy głowy domu lub członków rodziny. Dom poza tem winien odpowiadać jeszcze innemu warunkowi: nie może on kosztować więcej jak 39.300 frs. w okolicy Paryża oraz 32.750 frs. w innych częściach kraju, i o ile rodzina nie składa się z 6-iu osób, z czego czworo dzieci poniżej lat 16-u, dom nie może się składać z więcej jak 3 pokoje z kuchnią.

Prawo Loucheur'a umyślnie utrzymało te podwójne określenie „taniego domu“, utrwaliło też uprzednie korzyści dotyczące pożyczek i subsydjów przyznawanych na nieruchomości, przeznaczone do wynajęcia, poza tem wysokość łączna pożyczek o zniżonem oprocentowaniu oraz subwencji, wynosząca dawniej 85%, została podniesioną do 90%.

Co się tyczy nabycia małej własności, wprowadzono ważną zmianę.

Dawniej, budujący dom, który miał prawo do pomocy państwa, musiał się wykazać możliwością wniesienia sumy równającej się conajmniej 1/5 wartości terenu i budowli.

Na mocy prawa Loucheur'a wkład ten został zmniejszony do sumy 4.000 frs. dla rodzin bezdzietnych i do 2.000 frs. dla rodzin mających jedno dziecko. Zniesiono obowiązek wpłaty dla rodzin mających dwoje dzieci.

Gdy jest więcej jak dwoje dzieci, oraz gdy głowa rodziny jest inwalidą wojennym, państwo udziela całkowitego kredytu, którego część w formie subwencji mogącej wynieść do 15.000 frs.

Zasadnicza jednak nowość w prawie Loucheur'a polega na fakcie, iż poraz pierwszy ustawa przewiduje interwencję publiczną w dziedzinie budowy mieszkań innych jako domy tanie, tego rodzaju jak powyżej opisane.

Pomoc państwa i ewentualnie departamentów i gmin, jest przyznawana każdemu towarzystwu lub osobie prywatnej budującym domy, których koszt własny nie przekracza 3.6 razy kosztu budowy ustalonego dla tanich domów, oraz w których cena komornego, o ile domy te są przeznaczone do wynajęcia,

nie przekracza 1.75 raza maksimum komornego ustalonego dla tanich domów, czyli np. mieszkanie, złożone z 4-ch pokoiów i kuchni, wówczas otrzymuje prawo do średniego komornego, gdy cena kosztu budowy w Paryżu wynosi 82.530 frs. zaś stopa komornego 6.782 frs.

Przepisy wykonawcze do tej ustawy wymagają, by te mieszkania były zaopatrzone w pewne wygody komfortowe: łazienkę, centralne ogrzewanie, oraz w domach piętrowych — w windę.

Dla tej kategorii mieszkań pomoc państwowa jest o wiele mniejsza jak dla tanich domów; polega ona na otwarciu kredytu równającego się 40% kosztu własnego, przy oprocentowaniu i amortyzacji wynoszącym 4%; departamenty i gminy mają możliwość udziału, aż do wysokości 3%, w oprocentowaniu i amortyzacji sumy równej 40% poniesionych wydatków.

Zbyt jest jeszcze mało czasu od wprowadzenia nowej ustawy, by móc już obecnie mówić o skuteczności sposobów prawnych zarządzanych na mocy uchwalonego prawa Loucheur'a.

Ustawa zaledwie zaczyna wchodzić w życie. Pomimo wszystko kredyty równające się sumie 2-ch miliardów, zostały dotychczas otwarte, i wszystko przemawia za tem, iż projekt mający być wykonanym przyczyni się do budowy 40.000 do 50.000 mieszkań.

Sprawozdanie z Działu Gospodarczej Polityki Komunalnej i Statystyki za rok 1929.

1) W uznaniu potrzeby wydawnictwa, ujmującego główne zagadnienia gospodarczej polityki komunalnej wydano w roku 1929 pracę prof. dr. L. W. Biegeleisena p. t. „Zagadnienia ekonomiki komunalnej“.

2) W opracowaniu pozostaje:

Zagadnienie przedsiębiorstw komunalnych na tle wzorów zachodnich:

- a) formy organizacyjne przedsiębiorstw komunalnych (tow. mieszane, przedsiębiorstwa o własnym statucie i t. d.);
- b) rachunkowość przedsiębiorstw;
- c) rezultaty gospodarcze, zysk czysty, zysk brutto, wydajność produkcji, wydajność produktów ubocznych, zdolność konkurencyjna przedsiębiorstw komunalnych wobec przedsiębiorstw prywatnych tego samego typu;
- d) czynnik pracy na terenie przedsiębiorstw komunalnych;
- e) skarbowość komunalna a przedsiębiorstwa.
- f) polityka cen w przedsiębiorstwach komunalnych.

Praca ta, obecnie na ukończeniu, oparta jest na bogatych materiałach porównawczych stosunków angielskich, niemieckich, francuskich, austriackich i t. d. i będzie wydana w formie monografii. Część jej (wstęp) drukowana była w „Ekonomiście“, p. t.: „Gospodarcze podstawy rozwoju przedsiębiorstw komunalnych“.

3) Zagadnienie przygotowania zawodowego (wykształcenia i doksztalcenia) pracowników komunalnych. Kwestja ta traktowana jest na tle porównawczem z szeregiem państw zachodnich (Niemcy), Belgja, Holandja, Anglja, Francja) w ścisłym związku z doksztalceniem urzędników państwowych.

Część materiałów weszła w skład wydawnictwa p. t. „Zagadnienie doksztalcenia urzędników państwowych i komunalnych“, która wyszła z końcem grudnia 1929 roku nakładem Komisji dla usprawnienia administracji publicznej przy Prezydjum Rady Ministrów.

4) *Szkolnictwo zawodowe a samorząd terytorjalny.*

Chodzi tu o kwestję planu gospodarczego, do którego musi być dostosowane szkolnictwo zawodowe i doksztalające Polski, jeśli ma być usunięty dotychczasowy chaos i przypadkowość w tworzeniu przez samorząd terytorjalny szkół zawodowych. W porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego opracowany został kwestjonariusz; zbieranie materiałów i opracowanie jest w toku, również z uwzględnieniem wzorów zachodnich.

5) *Aprowizacja komunalna*, walka z drożyzną, ceny a płace za pracę. Polityka cen a samorząd terytorjalny. Kwestje te opracowywane są systematycznie, kierownik działu, będący członkiem Rady Spożywców, pozostawał w ścisłym kontakcie z Wydziałem Apropowizacyjnym Ministerstwa Spraw Wewnętrz-

nych. Opracowanie wzorów zachodnich i wytycznych dla stosunków polskich. W roku 1929 wyszła praca p. t.: „Polityka gospodarcza Italji“, w której poświęcono znaczną część działalności samorządu terytorjalnego w zakresie aprowizacyjnym.

6) *Kredyt komunalny*. Zapoczątkowano prace w kierunku zebrania odpowiednich materiałów dla stosunków zachodnich i krajowych; część tych materiałów była drukowaną w „Samorządzie Miejskim“. To samo dotyczy budownictwa mieszkaniowego.

7) Wspólnie z Komitetem Wykonawczym Zjazdów Statystyków Miejskich którego członkiem jest kierownik działu, przygotowuje się wydawnictwo „Rocznik Statystyki Miast Polski“. Odpowiednie obszerne formularze już rozesłano do miast, posiadających biura statystyczne.

8) Wydawnictwo „Samorząd Miejski“ — redakcja.

9) Przygotowanie wydawnictwa p. t. „Polski samorząd miejski“, jako specjalnego zeszytu: „Zeitschrift für Kommunalwirtschaft und Kommunalpolitik“.

Znaczna część materiałów została już zebrana.

10) Współudział w dokształcaniu urzędników komunalnych w Studium Administracji Komunalnej przy Wolnej Wszechnicy Polskiej. Kierownictwo seminarjum w grupie A o wyższym poziomie.

11) Nadto Dział Gospodarczej Polityki Komunalnej i Statystyki brał udział w konferencjach fachowych i dostarczał materiału w sprawach samorządowych pismom fachowym: „Ekonomista“, „Gazeta Administracji Policji Państwowej“, „Pracownik Samorządowy“ i t. d.

W bibliotece wydawnictw Działu Gospodarczej Polityki Komunalnej ukazały się jako prace Działu następujące książki i broszury:

I. Leon Władysław Biegeleisen. Zagadnienia ekonomiki komunalnej.

II. Marce li Porowski. Gospodarka miast w świetle liczb.

III. Leon Wł. Biegeleisen. Gospodarcze podstawy przedsiębiorstw komunalnych. (Odbitka z „Ekonomisty“).

IV. Jerzy Kurnatowski. Kaszubi, ich rozwój kulturalny i gospodarczy.

V. Inż. Zygmunt Słomiński. Zastosowanie zasad organizacji w samorządzie miejskim.

VI. Leon Wł. Biegeleisen. Stan i tendencje rozwoju polskich urzędów miejskich.

VII. Dr. Kazimierz Windakiewicz. Z zagadnień polityki komunalnej miasta stołecznego.

VIII. Teodor Toeplitz. Wywłaszczenie w świetle nowego prawodawstwa Państw Centralnej i Wschodniej Europy.

W przygotowaniu:

Dr. J. Zawadzkiego — „Zjazd Mieszkaniowy w Rzymie, 12.IX — 26.X. 1929 r.“

Fr. Piltza — „Komunalna organizacja kredytowa“.

Dr. G. Załęckiego — „Problem mieszkaniowy Warszawy a polityka budowlana w pasie podmiejskim“.

Bibliografja Zagraniczna *).

Wodociągi, kanalizacja, śmiecie.

Sprawa zanieczyszczania wód rozważana w holenderskiej Izbie Stanów generalnych. Z powodu skarg na zanieczyszczanie wód przez fabryki, władze starają się dopomóc przemysłowi rybnemu i rolnictwu przez wydawanie zarządzeń ustalających warunki na jakich mogą być wpuszczane wody przemysłowe do wód stanowiących tereny połowu ryb. Wody w Holandji są zanieczyszczane częściowo przez fabryki i kopalnie krajów sąsiadujących. Po zbadaniu wspólnem przez Niemców i Holendrów, sprawy zanieczyszczania Renu, Niemcy przedsięwzięli środki mające w przyszłości zapobiegać by nie szkodzić interesom rybaków i wodociągów. Jest obecnie nadzieja, iż wkrótce zostanie zrewidowany i uzupełniony projekt prawa regulującego kwestję kanalizacji i zanieczyszczenia wody. Można więc mieć nadzieję, iż po uchwaleniu odpowiedniego prawa walka z zanieczyszczaniem wody przez przemysł stanie się bardzo skuteczną. [„De Waterverontreiniging in de Eerste Kamer der Staten Generaal“. Memorjał zawierający odpowiedzi na projekty ustaw mających być dyskutowanymi w pierwszej Izbie holenderskich Stanów Generalnych. Arnhem. 25 lipiec 1928.] Nr. III — 1393.

Laboratorja w wodociągach. Ich wyposażenie w odpowiednie narzędzia. Laboratorjum staje się coraz bardziej niezbędnem uzupełnieniem wodociągów. W małych instalacjach jest

ono skromne, w dużych — winno być wyposażone odpowiednio do zakresu pracy. W obu przypadkach należy jednak stosować bardzo dobrze rozważony wybór aparatów i odczynników, a szczególnie tam, gdzie analizy winny być chemiczne i bakterjologiczne. Praca omawiana traktuje sprawę ze stanowiska praktycznego i napisana jest przez człowieka dobrze obznajmionego z pracą w wodociągach. Małe laboratorjum winno być wyposażone w narzędzia, których cena nie przekracza 300 dolarów, wyposażenie zaś większych kosztować może do 4.000 dolarów. Przykład wyposażenia laboratorjum wodociągów dających 35.000 m.³ dziennie wody. Koszt wyposażenia tego laboratorjum wyniósł 1.600 dolarów. Podanie ilości różnych chemikaliów, które winny być użyte w laboratorjum. [C. Melville Whipple. „Water Laboratories. Their Equipment“. New-York. **Water Works Engineering**, 10 październik 1928, str. 1469 — 1470, 1492, 1495.] Nr. III — 1394.

Oszczędność osiągnięta przez zmiękczenie wody w wodociągach. Zmiękczenie całej masy wody w instalacjach wodociagowych jest o wiele korzystniejsze od zmiękczenia jej przy pomocy aparatów indywidualnych ustawianych w pojedynczych mieszkaniach. Zmiękczenie masowe jest o wiele oszczędniejsze. Porównanie metod używanych. Oczyszczanie wód powierzchniowych i głębinowych. [W. J. Hughes. „Economy of municipal water softening“. New - York, **Water Works Engineering**, 24 październik 1928, str. 1539 — 1540, 1565 — 1566.] Nr. III — 1396.

*) Por. Tablettes Documentaires Municipales nr. 100.

Czy duże dawki chloru używane do oczyszczania wody usuwają smak jaki wodzie nadają rosnące w niej wodorosty? Według wyników osiągniętych w Ameryce przez Grand Rapids, nie należy używać zbyt dużej ilości chloru do oczyszczania wody, której smak nadają znajdujące się w niej okrzemki. W takich przypadkach zdaje się, iż lepszy wynik da użycie wapna, które wpłynąć może na zmniejszenie się części organicznych w wodzie, przez co zmniejszy się do minimum użycie chloru. [L. G. Billings. „Will super-chlorination end tastes due to algae growths?” New - York, *Water Works Engineering*, 24 październik 1928, str. 1549, 1570, 2 kol.] Nr. III — 1397.

Zmiękczenie wody. Woda twarda, naturalnie przy pewnym procencie twardości, nie jest szkodliwa dla zdrowia. Inaczej rzecz się ma jeśli idzie o użycie mydła w gospodarstwie i opał przy nagrzewaniu kotłów, gdzie używanie twardej wody powoduje zwiększone zużycie opału. Należy też dodać iż różne gałęzie przemysłu jak: garbarnie, farbiarnie, fabryki konserw z jarzyn, papiernie i t. d. nie mogą używać wody twardej. Z tego to powodu w wielu wypadkach używa się sposobów zmiękczenia wody. W 1841 r. Anglik dr. Clark, doszedł do przekonania, iż twardość czasowa wody może być znacznie zmniejszona przez użycie wapna. O ile woda jest stale twardą, zmiękcza się ją przez dodanie węgla sodu. Oba te sposoby obecnie się kombinuje i znane są pod mianem sposobu Clark - Parker, od nazwisk swych wynalazców. O ile w wodzie znajdują się sole magnezowe, sposób powyżej podany nie wpływa na zmiękczenie wody. Różne używane sposoby zmiękczenia wody, z których wymienić należy przepuszczenie wody przez filtr z piaskiem zeolitycznym. Każdy typ twardości wody — stałej bądź chwilowej, wody z solami magnezowymi lub bez, może być zmiękczony przez jeden ze znanych sposobów w połączeniu ze zmiękczeniem przy pomocy wapna. [Rudolf E. Thompson. „Materials and treatment — to remove water hardness.” New-York, *Water Works Engineering*, 10 październik 1928, str. 1499 — 1500.] Nr. III — 1399.

Literatura dotycząca wodociągów, kanalizacji, śmieci.

Zuivering van afvalwater. Oczyszczanie zużytej wody. Sprawozdanie holenderskiej Komisji Nadzorczej Królewskiego Instytutu z wyników prac nad oczyszczaniem wody zużytej przez różne instalacje urządzone według wskazań Instytutu. *Nieuwe Rotterdamsche Courant*, 4 maj 1928, Nr. 124. Nr. III — 1391.

Sprawozdanie z ankiety dotyczącej przyczyn zanieczyszczania wód w okolicy Regge (Twent) w Holandji, oraz sposoby zdążające do polepszenia sytuacji w 1928 r. Referat ten obejmuje wyniki pracy specjalnej komisji pracującej nad zagadnieniem oczyszczania wód; dane w nim zawarte mogą stać się bardzo użytecznymi dla wszystkich zajmujących się zagadnieniem zanieczyszczania wód. Nabyć można u sekretarza Komisji, inż. Hopmans'a, Apeldorn, Holandia. Nr. III — 1392.

F. A. Lyon. „Developing trees on the watershed”. Znaczenie jakie mają drzewa dla terenów dostarczających wodę do miast. Przytoczenie przykładu i wyników osiągniętych przez m. Oneonta w Stanach Zjednoczonych. New-York, *Water Works Engineering*, 24 październik 1928, str. 1535 — 1536, 1566 — 1569, 3 kol. 4 il. Nr. III — 1395.

Budgen. Leaky Sewers. Opisanie sposobów zapobiegających przesączaniu się wody zaskórnej do rur kanalizacyjnych, co powiększa koszt oczyszczania, gdyż zwiększa ilość wody mającej być oczyszczoną. London, *The Contractor's record*, 2 maj 1928, str. 788 — 789, 1 wykres. Nr. III — 1400.

J. E. Gregory. **Factors governing size of main sewers.** Czynniki wpływające na określenie rozmiarów rur kanalizacyjnych. Głównym czynnikiem przy tem określeniu jest maksimum i minimum wycieku. Formuły pozwalające na określenie i wartość współczynników. Formuły Burkli - Ziegler, Lloyd Davies, Crimp and Bruege. London, *The Contractor's Record*, 16 maj 1928, str. 882 — 886, 2 i pół kol. Nr. III — 1401.

Inż. Umberto Massari. **Il Canale Emissario a Redefossi**. Opisanie nowego kanału wpustowego zbudowanego w Redefossi we Włoszech. Milano, *Rivista mensile del Comune de Milano*, czerwiec 1928, str. 31 — 35, 11 il.

Nr. III — 1402.

J. Funck. **Behandlung von kloakwasser in den Pumpenstationen und Reinigungsanlagen in Kopenhagen**. Postępowanie z wodami zużyтыми na stacji pomp w Kopenhadze oraz opisanie instalacji oczyszczających. Kopenhaga, *Ingeniören*, tom 37, 1928, Nr. 41, str. 523 — 524, 15 il. Nr. III — 1403.

Frank Woodburg Jones. **A house — to — house canvass of sewer connections on a separate system**. Tablica zawierająca szkic przyłączenia domów do sieci kanalizacyjnej systemu rozdzielczego, w m. Ohio. New-York, *The American City*, wrzesień 1928, str. 135 — 137, 2 il. Nr. III — 1404.

Oświetlenie, opał, siły motorowe.

Tablice roczne wydane przez angielskie biuro „Electrician”. Rocznik elektryczny na rok 1928, zawiera mnóstwo wiadomości z dziedziny rozwoju elektryczności w Anglii i jej Dominjach oraz w różnych krajach. Rocznik wskazuje w każdym mieście przestrzeń, liczbę ludności, ilość abonentów, czas trwania sieci elektrycznej, kierownictwo centrali, system i rodzaj prądów, bardzo ważne szczegóły o urządzeniu elektrowni, podaje ilość lamp na drodze publicznej, maksimum obciążenia, rodzaj siły motorowej itp. Tablica A. odnosi się do tych angielskich przedsiębiorstw, które mają pewne znaczenie; tablica B dotyczy mniejszych elektrowni oraz projektów w wykonaniu; tablica C odnosi się do angielskich centrali, zaś tablica D — do centrali i elektrowni znajdujących się w kolonjach i dominjach; tablice F i G dotyczą licznych elektrowni w różnych krajach europejskich, afrykańskich, amerykańskich. Tablica następna omawia sprawy kolei i tramwajów elektrycznych w kolonjach angielskich, zaś tablica ostatnia daje informacje o

tramwajach i torach używanych w różnych krajach poza Anglią. [„Annual Tables 1928 of Electricity Undertakings”. Tom o 200 stronach, cena 10 sh. i 1 sh. na przesyłkę. Wydawcy: Ernest Benn Ltd., 154 Fleet street, London E. C. 4.] Nr. IV — 1145.

Obliczenie średniego oświetlenia ulic i odkrytych przestrzeni. Zagadnienie oświetlenia ulic, placów publicznych, oraz miejsc otwartych, może być rozwiązane przez obliczenie. Gdy tylko jest ustalone miejsce źródła światła, oraz jego siła, klasyczne formuły fotometryczne dają obraz rozdziału oświetlenia terenu oraz przeciętną tegoż oświetlenia. Praktyczny problemat sprawy jest w odwrotnym stosunku do twierdzenia podanego wyżej: chodzi o otrzymanie średniego oświetlenia przy pomocy źródeł światła już uprzednio rozmieszczonych. Aż do niedawna rozstrzygano to zagadnienie poomacku, przy stosowaniu trzech zasadniczych czynników: siły przedmiotu oświetlającego, wysokości utwierdzenia źródła światła, i odległości pomiędzy lampami. Tego rodzaju próby poomacku są naturalnie długie i w większych środowiskach przyczyniają się do dużej straty czasu. Nowa metoda wynaleziona przez inż. A. Gouffé zezwala na ustalenie stosunku pomiędzy średnim oświetleniem i trzema czynnikami wymienionymi powyżej. Ponieważ wysokość przytwierdzenia źródła siły świetlnej jest mniej więcej ustaloną, przeto pozostaje tylko ustosunkowanie pomiędzy siłą przedmiotu oświetlającego i odległością pomiędzy lampami. Sposoby użyte do obliczania. Formuły i zagadnienia. [Inż. A. Gouffé. Paris, *Journal des Usines à Gaz*, 20 październik 1928, Nr. 20, str. 453 — 471, 15 fig.] Nr. IV — 1149.

Intensywne oświetlenie ulic w Detroit. Bulwar Washington w Detroit uchodzi za ulicę najlepiej oświetloną na świecie. Na ulicy ustawione są maszty pięciolampowe o sile 1000 watt każda (10.500 świec na każdy słup latarniowy). Wysokość słupa wynosi 10 m. odległość pomiędzy nimi — 33 m. Latarnie stoją w dwa rzędy dając światło wynoszące 2.000 lu-

menów na 30 cm. długości fasady domu. Lampy wszystkie palą się do godz. 1-ej w nocy, następnie pozostaje zapaloną tylko lampa najwyższa. [High-intensity street lighting in Detroit. New-York, *The American City*, wrzesień 1928, str. 143, 2 il.]. Nr. IV — 1150.

Niemiecki Instytut badań rozwoju ogrzewania elektrycznością. Począwszy od 1911 r. utworzoną została w Niemczech Komisja badań aparatów do ogrzewania i gotowania, która pracą swą rzuciła podstawy do technicznego uregulowania sprawy ogrzewania elektrycznością. Komisja doszła do wniosku w 1924 r., iż należy założyć instytucję, której obowiązkiem byłoby zająć się zebraniem fundamentalnych cech charakterystycznych ogrzewania i dopomóc tym sposobem wysiłkom konstruktorów, celem ustalenia pewnej ograniczonej ilości typów aparatów, których działanie byłoby skuteczne jako oparte na doświadczeniu i zmniejszłoby cenę kosztu roboty. Trudności natury finansowej nie zezwoliły na przeprowadzenie od razu projektów Niemieckiego Związku Elektrotechników, w czyn wprowadzonych dopiero z końcem 1927 r. Pierwszego stycznia 1928 r. otwarto w Hanowerze Instytut badań, któremu powierzono wykonanie następującego planu. I. Określenie metod doświadczalnych; a) Określenie wydajności, b) uregulowanie temperatury, c) akumulacja ciepła, d) izolacja kaloryczna. II. Ułożenie skróconego katalogu literatury o ogrzewaniu elektrycznością. III. Organizacja popularnych kursów i odczytów. IV. Periodyczne komunikaty o rzeczy. Celem zapewnienia łączności działań pomiędzy Instytutem a przemysłem, utworzono rodzaj rady, w której są reprezentowani: pruski minister oświecenia publicznego, wyższa szkoła zawodowa w Hanowerze, Związek przemysłu elektrotechnicznego, Związek elektrowni i T-wo niemieckich kolei. Zaznaczyć należy, iż w planie pracy zakreślonej Instytutowi, zostawiono bardzo duże miejsce organizowaniu popularnych konferencji. Wypływa to stąd, iż ogólną jest opinia, że sfery przemysłowe, a nawet technicy elektryczni zleznają technikę ogrzewania elektrycznością. Autor pracy omawianej uważa, iż utworzona

dla badań nad ogrzewaniem elektrycznym organizacja zapewni temuż ogrzewaniu bardzo intensywny rozwój, podobny do rozwoju w Ameryce, gdzie tego rodzaju ogrzewanie bardzo jest w użyciu. Autor zaleca w szczególności bardzo ścisłą normalizację aparatów. Pomiędzy licznymi korzyściami jakie przedstawia użycie aparatów elektrycznych do ogrzewania, autor wymienia: prostotę, łatwość urządzenia, wygodne regulowanie, natychmiastowe działanie urządzenia, które jest bardzo nieskomplikowane; ściśle określenie temperatury i jej wielka stałość; ujednolajnienie ogrzewania w całym lokalu; możliwość akumulowania ciepła; potrzeba małej przestrzeni dla instalacji; zmniejszenie ryzyka pożaru; zupełny brak gwałtownych zmian powietrza, wyłączenie niebezpieczeństwa zatrucia i wybuchu, wysoka wydajność i wielka czystość. Biorąc pod uwagę liczne trudności ekonomiczne na jakie napotyka ogrzewanie elektrycznością, autor dochodzi do wniosku, iż do rozpowszechnienia tego sposobu ogrzewania należy dążyć z jednej strony do obniżenia kosztów urządzenia i nabycia aparatów, zaś z drugiej strony do obniżenia wysokiej ceny dostarczanego prądu. [G. Dettmar. Berlin, *Elektrotechnische Zeitschrift*, 26 kwietnia 1928, (według artykułu w „Technique Moderne“) 15 sierpień 1928, str. 555]]. Nr. IV — 1155.

Literatura dotycząca oświetlenia, opalu i sił motorowych.

Durch ein el. Buegeleisen verursachter tödlicher Unfall und dessen überraschende Aufklärung. Śmiertelne wypadki porażenia prądem od żelazka elektrycznego i wytłomaczenie tego zjawiska. Berlin, *Elektrotechnische Zeitschrift*, tom 49, 1928, Nr. 25, str. 957. Nr. IV — 1146.

F. Lehmann. Elektrische Einrichtungen moderner Gebäude unter besonderer Berücksichtigung der Beleuchtung. Niemcy, *Licht und Lampe*, tom 17, 1928, Nr. 14, str. 485 — 490, Nr. 15, str. 526 — 528, 29 il. Nr. IV — 1147.

A floodlight for public grounds. Opisanie lamp używanych do oświetlania boisk sportowych. New - York, *The American City*, wrzesień 1928, str. 193, 39 linii, 1 il. Nr. IV — 1148.

E. C. Uhlig. **Heating a suburban home with gas.** Artykuł omawiający koszt ogrzewania domu podmiejskiego gazem i korzyści wypływające z tego rodzaju ogrzewania, jak czystość, brak kurzu, zmniejszenie kosztów przez uniknięcie konieczności noszenia węgla. New - York, *The Heating and Ventilating Magazine*, październik 1928, str. 53 — 58, 73, 8 il. Nr. IV — 1153.

Conrad Meier. **What is the trend in radiator design.** Opisanie różnych typów radiatorów, będących w użyciu w Europie i Ameryce. New - York, *The heating and Ventilating Magazine*, wrzesień 1928, str. 53 — 56, 4 il. Nr. IV — 1154.

Higjena, opieka społeczna.

Sanatorium dziecinne Lannelongue w St. Trajan. Francja. W 1887 r. prof. Bergeron, lekarz szpitala Hôpital Trousseau, założył sanatorium w St. Trajan; w 1919 r. zostało ono powiększone przez przyłączenie dawnego amerykańskiego hangaru lotniczego. Obecnie ilość łóżek wynosi 327. Dzieci śpią 11 godzin, wstają o godz. 7-ej i po śniadaniu dzielą się na 3 grupy według zajęć, a więc: szkoła, gimnastyka i zabawy. W ciągu dnia dzieci odpoczywają w milczeniu przez 2 godziny; o godz. 17-ej następuje ciepły natrysk. Dzieci zdrowe i mocne dopomagają w gospodarstwie i pracują w kuchni, refektarzu, ogrodzie, warsztacie mechanicznym i stolarskim. [E. Canac. Paris, *Annales d'Hygiène publique, industrielle et sociale*, Nr. 5, maj. 1928, str. 277 — 282]. Nr. VI — 919.

Literatura odnosząca się do higieny i opieki społecznej.

G. d'Alo. **Il dopolavoro dei tranvieri.** Opisanie organizacji godzin wolnych od pracy

personelu tramwajowego w Medjolanie. *Rivista mensile del Comune di Milano*, wrzesień 1928, str. 45 — 48, 9 il. Nr. VI — 918.

Mart Stam. **Das Projekt Habermann.** - Kramer - Moser - Stam für das neue Altersheim in Frankfurt am Mein. Opisanie projektu budowy schroniska dla starców w Frankfurcie n/Menem. Przekroje i plany. Plan sytuacyjny. *Das neue Frankfurt*, październik 1928, Nr. 10, str. 191 — 194, liczne plany. Nr. VI — 920.

Dr. Paul Vigne i dr. Ch. Gardère. **L'inspection médicale des Ecoles de la ville de Lyon.** Opieka lekarska w szkołach miejskich w Lyonie, jej wyniki, regulamin opieki. Paris, *Le Musée Social*, str. 265 — 291. Nr. VI — 921.

Dr. Josef Eholer. **Die öffentlichen Bäder.** Praca umieszczona w „*Statistischer Jahrbuch Deutscher Städte*, 1928“ a omawiająca działalność kąpiei publicznych w miastach niemieckich ponad 50.000 ludności. Nr. VI — 922.

Science in the Swimming bath. Opisanie pływalni w Guildford, Anglja i sposobu ciągłego oczyszczania wody w basenie systemem kombinowanym, dającym doskonałe wyniki. London, *The Municipal Journal and Public Works Engineer*, 14 wrzesień 1928, str. 1431, 95 linii, 3 fig. Nr. VI — 923.

Das städtische Röthelheimbad der Universität Erlangen. Opisanie urządzeń w miejskiej pływalni w Erlangen — mieście uniwersyteckim. Hannover, *Bauamt und Gemeindebau*, 2 listopad 1928, str. 340 — 343, 13 il. Nr. VI — 924.

Règlements communaux concernant l'utilisations des bains de natation de la ville de Zurich. Przepisy ogólne, dotyczące użytkowania łaźni, pływalni i kąpiei słonecznych w Zurichu. Nr. VI — 925.

Wm. M. D. Scheppergrell. **Interesting features of Audubon Park Natatorium, New Orleans.** Szczegóły dotyczące urządzeń pływalni

w Audubon, w Ameryce. Pływalnia została zbudowana kosztem 250.000 dolarów, z czego połowę zebrano ze składek dobrowolnych. New-York, **The American City**, październik 1928, str. 129 — 130, 2 fig. Nr. VI — 925.

Raymond Uleyn. **Fièvre typhoïde et mortalité**. Wynik ankiety sekcji higienicznej Ligi Narodów w sprawie śmiertelności spowodowanej tyfusem. Największa śmiertelność panuje w ciepłych krajach, najłatwiej zaś chorobie podlegają ludzie kolorowi. Paris, **Annales d'Hygiène publique, industrielle et sociale**, Nr. 9, wrzesień 1928, str. 570 — 573. Nr. VI—927.

Bau von Anlagen zur Unterbringung von Kraftfahrzeugen. Budowa garażów dla samo-

chodów ciężarowych w Berlinie. Berlin, **Nachrichtendienst für das Bauwesen**, 2 czerwiec 1928. Nr. VI — 928.

Pożarnictwo.

Theaterbrand te Madrid of 22 september 1928. Komenda straży pożarnej w Berlinie i Düsseldorfie wysłała natychmiast po pożarze delegację dla zbadania przyczyn pożaru i wyciągnięcia wniosków dla unikania tego rodzaju nie-szczęścia w przyszłości. Sprawozdanie z badań delegacji. Wnioski na przyszłość. S' Gravenhage, **Vuur en Water**, 15 listopad 1928, str. 156 — 164. Nr. VIII — 171.

Z piśmiennictwa.

Dr. Józef Zieliński. Higiena pracy z przedmową prof. L. Krzywickiego. Warszawa, wyd. Instytutu Gospodarstwa Społecznego 1929 r., str. XV + 354, in. 8o.

Niemal w każdym podręczniku ekonomji politycznej znajdziemy twierdzenia, że ta nauka ekonomiczna traktuje człowieka jako cel, a nie jako środek działalności gospodarczej. W życiu ta sprawa wygląda inaczej: w procesie produkcji człowiek jest traktowany ściśle rzeczowo, jako jeden z czynników tego procesu. Ale mało tego — gospodarka ludzka w zakresie surowców, urządzeń i maszyn jest o wiele bardziej racjonalna i oszczędna, o wiele więcej naukowo zbadana niż gospodarka w zakresie ludzkiej energii, siły i zdrowia.

Ś. p. dr. Józef Zieliński, poświęcił całe swe życie na walkę z tym stanem rzeczy. W walce powstała i niniejsza książka. Jest ona zbiorem artykułów, drukowanych w „Robotniku“. Autor dążył do tego, by rozpowszechnić wiadomości o higienie pracy wśród bezpośrednio nią zainteresowanych mas robotniczych. Wykład jest przeto popularny, jednak bez ujemy dla wartości książki. Rzadko znajduje się talent pisarski, któryby tak umiejętnie połączył ścisłość podawanych faktów i duży zakres wiedzy naukowej z popularnością wykładów i namietnością apostoła.

Treść książki obejmuje wiadomości o fizjologii pracy, urządzeniach fabrycznych, krytykę taylorizmu i stosowanie zasad naukowej organizacji pracy bez uwzględnienia właściwości organizmu ludzkiego. Szczegółowo omówione są choroby zawodowe, higiena pracy dla poszczególnych zajęć, i zagadnienie higieny w stosunku do bezrobotnych. Jako uzupełnienie jest dołączony rozdział o higienie pracy w Polsce.

Autor często zaznacza, że traktuje sprawę jako społecznik a nie jako naukowiec. Rzecz zrozumiała: dotrzeć do szerokich mas, nie można przy pomocy dzieła ściśle naukowego; i przy tem sprawa zahacza o tyle interesów, że jej twierdzenia naukowe nigdy nie będą łatwo i powszechnie uznane. Niezbędną więc jest tu propaganda i walka, tem bardziej, że dla samego robotnika przy obecnym stanie bezrobocia ważniejsze jest samo posiadanie pracy niż jej strona higieniczna. Z innej strony trudno się spodziewać inicjatywy.

Miedzy innymi autor rzuca myśl, która w razie wykonania mogłaby być bardzo płodną w skutki. Projektuje on, mianowicie, wprowadzenie wykładów o higienie pracy w uczelniach technicznych, aby przyszli inżynierowie i kierownicy techniczni produkcji, poza wiedzą o innych maszynach, poznali również funkcje i właściwości maszyny ludzkiej.

Myślę, że nie zniknie i wówczas rzeczowe traktowanie człowieka w procesie produkcji, bo wynika ono ze skomplikowania tego procesu i skomplikowania całego naszego życia, które sprawia, że ludzie nie stykają się niemal nigdy całą płaszczyzną swego życia i swej istoty, a tylko częściowo. Niechże jednak ta część człowieka, która występuje w procesie produkcji jako maszyna, lub jej regulator, będzie traktowana racjonalnie i niech amortyzacja jej będzie obliczona na normalny okres ludzkiego życia. Niech traktowanie człowieka w tym wypadku będzie nawet bez serca jeśli rzeczywiście nie można inaczej, lecz niech będzie przynajmniej rozumne.

Z. Szempliński.

Autonomie municipale.

Organe de l'Union des Villes polonaises.

Consacré aux problèmes de la politique communale.

Rédacteur en chef, prof. dr. Léon Ladislas Biegeleisen. — Varsovie, rue Mazowiecka 7.

Sommaire du Nr. 9. Septembre 1929 r.

(Fin).

Léon Ladislas Biegeleisen. L'activité d'approvisionnement des autonomies territoriales.

Dans la seconde partie de son article (voir le Nr. 4 de „L'Autonomie Municipale”) l'auteur parle de l'entente entre les communes en vue d'approvisionnement et de la régulation des prix des articles de première nécessité. Les bureaux d'approvisionnement des grandes villes devraient s'entendre avec les districts, départements et provinces, afin d'établir un contact commercial, qui rendrait possible la vente des vivres et autres produits ruraux directement aux consommateurs de la ville. L'organisation d'une vente constante et régulière est de l'intérêt de la campagne de même que des villes, qui ont besoin de blé, de viande, de légumes, et de laitage, et qui, de leur part, fournissent à la campagne de l'engrais, sous forme d'immondices, déchets d'abattoirs etc. L'exemple d'une telle collaboration existe dans l'arrangement entre la ville de Francfort sur Mein et le Wartherburg. Maintes villes soutiennent l'engraissement du bétail par les communes rurales; pour s'assurer la livraison régulière de bétail, certaines villes profitent des livraisons coopératives. Cependant, les expériences, qui ont été faites jusqu'à présent, ne sont pas encourageantes, car les cultivateurs, en vue de bonnes conditions d'export, ne tiennent pas toujours leurs contracts. Il serait donc désirable de faire des arrangements entre les communes et les

coopératives, qui seraient garantis par les Unions communales ou les Chambres d'agriculture. L'activité en sens d'approvisionnement des unités autonomes n'a pour but que la régulation des prix. Là, où existent les coopératives des consommateurs, possédant des fabriques, des moulins, des boulangeries, magasins etc., l'activité directe des communes n'est pas nécessaire et se limite seulement à l'amélioration des installations techniques. Une tâche spéciale de l'administration d'approvisionnement consiste dans le soutien de ces améliorations, en leur assignant des places pour la construction des boulangeries, abattoirs etc., en leur louant dans les bâtiments communaux des boutiques à prix convenable, en leur assurant un crédit à bon marché. Ainsi que les communes les coopératives ont un caractère public. Les unes et les autres accordent à leurs membres le droit de voter, les unes et les autres transmettent les profits, d'un côté aux caisses comunales, de l'autre à leurs membres, les unes et les autres tâchent d'étendre leur activité et de l'améliorer. Dans certains cas il est désirable que ces deux facteurs soient réunis, surtout quand il s'agit de certaines matières premières, comme le blé, bétail, bois, charbon etc. et en effet, dans les pays de l'Occident on voit une collaboration étroite entre le facteur communal et coopératif dans l'acquisition des matières premières et des vivres. L'auteur en cite quelques exemples. En Autriche l'approvisionnement en charbon et en

l'approvisionnement en viande, qui a été très difficile à organiser, et l'approvisionnement en fruits et légumes. Cette méthode écarte la concurrence entre les communes et les coopératives, en abaissant en même temps les frais de production, et l'auteur la recommande aux communes polonaises. Une des conditions les plus importantes d'un bon fonctionnement de la collaboration entre les communes et les coopératives, est la stricte répartition des attributions. Dans ce sens l'action des unités autonomes dans le domaine d'approvisionnement n'est plus une chose exceptionnelle et transitoire, mais devient de plus en plus un des plus importants ressorts de l'administration économique qui, dans le cas d'événements extraordinaires, comme la guerre, pourra effectivement assurer à la population les vivres nécessaires et en régler les prix, à condition, qu'elle soit exempte de toute bureaucratie. Quant au commerce privé il devrait pouvoir profiter des institutions techniques, telles que: élevateurs, réfrigérants, magasins, etc., à un prix correspondant à la valeur des services, et non aux besoins des finances communales. A Varsovie du „Bureau d'approvisionnement" profitent aussi bien l'industrie et le commerce que les consommateurs privés. On voit un débit croissant de denrées, fournies aux consommateurs privés, qui, ensemble avec les firmes commerciales, font en 1924 la clientèle principale du Bureau d'approvisionnement de Varsovie avec 43,29% de marchandises achetées. Le gros des clients sont les propriétaires de petites boutiques et les petits commerçants. Les négociants en gros n'y comptaient plus pour autant que dans les premières années, ce qui est parfaitement normal et conforme à la tâche du Bureau d'approvisionnement de Varsovie, comme régulateur des prix. Les petits commerçants profitaient aussi d'un crédit commode dans un temps, où il aurait fallu payer un taux d'intérêt usuraire de 10% par mois et même par semaine. La régulation des prix, due à l'action de la commune ne doit pas être fondée sur des privilèges dont jouiraient les bureaux communaux d'achat et de vente, en matière de taxes, tarifs etc. Au contraire, ces bureaux doivent payer les mêmes impôts que les autres com-

bois est établi sur ce principe, de même que marchands, et obtenir la réduction des prix grâce à l'élimination des médiateurs, un meilleur service commercial, le contact direct avec les producteurs, ainsi que les meilleurs moyens techniques de fabrication et de livraison. Les bureaux commerciaux d'approvisionnement, en un mot, doivent être organisés strictement sur les principes commerciaux. La régulation des prix n'a pas pour but l'abaissement absolu des prix des denrées, mais elle tend surtout à empêcher l'empirement de la qualité des marchandises, les fluctuations des prix, et à diminuer la différence entre les prix des matières premières et les produits de fabrication, entre le débit en gros et en détail, entre les produits d'agriculture et de commerce. Dans la lutte contre la vie chère cette activité est de beaucoup plus efficace que les moyens répressifs et disciplinaires. Cette activité exige une statistique exacte, dans laquelle doivent être considérés les districts d'approvisionnement actifs et passifs. Faute de données nécessaires, les bureaux d'approvisionnement doivent utiliser leurs propres recherches et matériaux statistiques, pour entamer une politique rationnelle de prix. Surtout les unions communales doivent se rendre compte de la fluctuation des prix et être au courant des frais de la production, de la fabrication et du transport. Déjà avant la guerre les villes ont établi des commissions pour l'investigation des prix, pendant la guerre cette activité devint plus intense. En Allemagne on forme les bureaux d'investigation des prix (Preisprüfungsstellen) dans toutes les villes au dessus de 10.000 d'habitants. Ces bureaux jouaient un rôle important dans l'approvisionnement et la régulation des prix, surtout dans les grandes villes (Organisation du Bureau de Berlin) en établissant les prix établis sur certains facteurs. L'intervention des bureaux était très efficace. En 1926 les bureaux d'investigation des prix furent supprimés, ce qui fut accueilli par le commerce et l'industrie sans enthousiasme. En effet, cette institution était reconnue comme très utile, et ses recherches en matière des frais de production subsistèrent jusqu'à l'époque du commerce libre et même, dans les derniers temps furent créés

des bureaux similaires dans les différents pays (l'Allemagne et la Pologne).

Pendant la guerre même les pays très riches étaient dans une situation économique difficile et furent obligés d'économiser les vivres, et en assurer une répartition juste entre la population, indépendamment de la spéculation. On installa donc des bureaux de répartition de denrées, qui furent très chers, et qui, à la longue ne remplirent point leur tâche. La spéculation était toujours plus forte et avait plus d'initiative. La réglementation d'ailleurs ne limitait pas seulement la consommation, mais aussi la production, qu'elle encombra de maintes interdictions et commandements, que la population, surtout les paysans, savait très bien esquiver. La réglementation pesait lourdement sur le commerce et l'industrie. Dans toute cette action on ne se laissa pas guider par l'économie, ce qui était d'accord avec la disposition générale, régnant pendant la guerre, où il ne s'agissait pas d'économie mais de la possibilité d'endurer la guerre. Du moment, où le libre débit fut rétabli, les communes retournèrent à leurs propres tâches. L'auteur décrit la période d'inflation, caractérisée par un manque d'équilibre économique, et puis celle de stabilisation, accompagnée d'une grave crise économique, qui même à présent n'est pas encore entièrement vaincue. Au fur et à mesure que ces événements progressèrent, la politique d'approvisionnement changea simultanément avec l'activité des bureaux d'approvisionnement des plus grandes villes polonaises. Dans ces temps ces bureaux, ne

pouvant régler les prix, au moins fournirent à une partie de la population les denrées de meilleure qualité et à meilleur marché. Ce n'est que depuis l'établissement du cours du zloty que les prix commencèrent à se fixer, quoique la différence trop grande entre les prix en gros et en détail restait encore toujours entre les mains de maints médiateurs. La première tâche des bureaux communaux d'approvisionnement était donc de régler les prix, ce qui exigeait un abaissement de frais de production. Les communes organisent donc elles mêmes la production, la fabrication, le transport et la vente des denrées, autant que ce fut nécessaire pour atteindre le but principal, c'est à dire les marchandises de première qualité à bon marché. Les départements communaux d'approvisionnement à l'aide de différentes institutions et entreprises, ayant un caractère d'utilité publique, ont pour but de régler les prix et d'établir les bases saines du débit des denrées et d'articles de première nécessité.

Dans l'article „La vie des villes” M. E. Jezierski analyse l'activité des autonomies urbaines et rurales dans les premières dix années de l'indépendance de la Pologne. Il parle de l'instruction publique, de l'activité intellectuelle, de la prévoyance sociale, de la santé publique, des voiries, des institutions d'utilité publique.

Dans „La revue communale” nous trouvons un article de M. H. Wohl sur le problème des logements en Belgique.

La traduction des „Tablettes Documentaires Municipales” termine le fascicule.

ems. 3099/9/12.

W 815/56/302

Biuro
Związku Miast Polskich
Warszawa, Mazowiecka 7,

tel. 107-11

udziela miastom wszelkich informacji w sprawach zakupów urządzeń
materiałów do budowy i prowadzenia przedsiębiorstw miejskich, zakładów
użyteczności publicznej, biur miejskich i t. p.;

załatwia zamówienia miast na wszelkie zakupy;

pośredniczy w zawieraniu umów z przedsiębiorstwami i firmami, podejm-
jącymi się wykonania urządzeń miejskich;

przyjmuje zgłoszenia wakujących stanowisk w administracji miejskiej
i zgłoszenia kandydatów na te stanowiska — pośredniczy w zebraniu
referencyj i opinij o kandydatach.

PRACE DZIAŁU GOSPODARCZEJ POLITYKI KOMUNALNEJ ZWIĄZKU MIAST POLSKICH.

- I. Leon Władysław Biegeleisen. Zagadnienia ekonomiki komunalnej. Warszawa 1929 r. str. II + 320. Zł. 8.
- II. Marceli Porowski. Gospodarka miast w świetle liczb (wyczerpane).
- III. Leon Wł. Biegeleisen. Gospodarcze podstawy przedsiębiorstw komunalnych (Odbitka z „Ekonomisty“). Zł. 2.
- IV. Jerzy Kurnatowski. Kaszubi, ich rozwój kulturalny i gospodarczy. Zł. 1.
- V. Inż. Zygmunt Słomiński. Zastosowanie zasad organizacji w samorządzie miejskim. Zł. 2.
- VI. Leon Wł. Biegeleisen. Stan i tendencje rozwoju polskich urzędów miejskich. Zł. 3.
- VII. Dr. Kazimierz Windakiewicz. Z zagadnień polityki komunalnej miasta stołecznego. Zł. 1.50.
- VIII. Teodor Toeplitz. Wywłaszczenie w świetle nowego prawodawstwa Państw Centralnej i Wschodniej Europy.

WZOROWA
INSTRUKCJA
SZCZEGÓŁOWA
KASOWO-RACHUNKOWA
DLA
MIAST MNIEJSZYCH

(NIEWYDZIELONYCH Z POWIAT. ZWIĄZ. KOM.)

WYDAWNICTWO ZWIĄZKU MIAST POLSKICH
WARSZAWA 1929. Stron 72.

CENA 2 Zł. (bez przesyłki).

ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE:
BIURO ZWIĄZKU MIAST POLSKICH
WARSZAWA, MAZOWIECKA 7, tel. 107-11.

Bliższe informacje o tej instrukcji podane są w № 45/46
„Przeglądu Samorządowego” na str. 859.